

NORMA I UZUS
WSPÓŁCZESNEJ
POLSZCZYZNY

NORMA I UZUS
WSPÓŁCZESNEJ
POLSZCZYZNY

WYBRANE PROBLEMY

Redakcja

Ewa Rogowska-Cybulska i Marek Cybulski

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2016

Recenzent
dr hab. Małgorzata Witaszek-Samborska, prof. UAM

Redaktor Wydawnictwa
Maria Mosiewicz

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Skład i łamanie
Maksymilian Biniakiewicz

Publikacja sfinansowana z działalności statutowej
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-485-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Spis treści

Zamiast wstępu	7
Ewa Badyda, Lucyna Warda-Radys Liczebniki zbiorowe jako współczesny problem poprawnościowy	9
Anna Iwanowska Problemy poprawnościowe użytkowników Twittera i projekt #czytamśownik	23
Beata Jędrzejczak Poprawnościowe problemy Polaków na przykładzie pytań zamieszczonych w archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego	31
Aneta Lica Dwukropek: kłopotliwy znak interpunkcyjny	39
Zenon Lica Użycia lokatywne przyimków <i>w</i> oraz <i>na</i> w połączeniu z nazwami geograficznymi. Przegląd stanowisk leksykograficznych	50
Hanna Makurat Błędy językowe w polszczyźnie informatorki z Lisich Jam powstałe pod wpływem kaszubskim	60
Beata Milewska Czuły punkt współczesnej normy ortograficznej: wielką czy małą literą?	68
Alicja Pstyga Norma i uzus: problem pisowni i odmiany rosyjskojęzycznych nazw własnych w prasie polskiej	77
Małgorzata Rocławska-Daniluk Problemy językowe w wypowiedziach pisemnych przyszłych nauczycieli	86
Ewa Rogowska-Cybulska <i>Wolnostojący, średniozróznicowany, wieczniezielony...</i> Między błędem ortograficznym a derywacją słowotwórczą	95
Tatiana Siniawska-Sujkowska Oswajanie obcości. Transkrypcja języka białoruskiego: norma i uzus	106

Zamiast wstępu

Z inicjatywy Katedry Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej i Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, odbyła się w Gdańsku sesja językoznawcza „Norma i uzus współczesnej polszczyzny”, której pokłosiem są artykuły zaprezentowane w niniejszym tomie.

„[...] to zbiór 11 tekstów poświęconych różnym zagadnieniom z zakresu kultury języka polskiego napisanych przez wielu autorów [...]. Osią konstrukcyjną spajającą wszystkie artykuły są pojęcia normy i uzusu rozpatrywane z wielu różnych punktów widzenia. Wszystkie teksty łączy też pragmatyczna, materialno-analityczna metodologia – każdy z nich stanowi interpretację wybranego zagadnienia normy skodyfikowanej na podstawie obserwacji uzusu w badanym typie tekstów. Obiektami naukowych rozważań stały się przede wszystkim problemy poprawnościowe nastrożone użytkownikom polszczyzny przez normę na płaszczyznach: wewnątrzjęzykowej – głównie w morfologii i składni – oraz zewnątrzjęzykowej w ortografii i interpunkcji. Niektóre artykuły – związane z pytaniami zadawanymi przez osoby dzwoniące do poradni telefonicznej i kontaktujące się na Twitterze – dotyczą bezpośrednio świadomości językowej współczesnych Polaków, pozostałe zaś obrazują tę świadomość pośrednio: zawierają analizę odpowiednio dobranych tekstów. W ten sposób powstał tom interesujący i urozmaicony, a przy tym ważny i cenny ze względu na ciągle dyskusyjny status normy skodyfikowanej w polszczyźnie oraz jej stosunek do normy realnej i uzusu”.

*Z recenzji wydawniczej
dr hab. Małgorzaty Witaszek-Samborskiej, prof. UAM*

Ewa Badyda, Lucyna Warda-Radys

Uniwersytet Gdański

Liczebniki zbiorowe jako współczesny problem poprawnościowy

Jednym z większych źródeł problemów poprawnościowych, z jakimi współcześnie borykają się użytkownicy języka polskiego, są liczebniki. Sytuacja ta nie jest nowa, przeciwnie, można raczej uznać, że liczebniki od lat z równą siłą przysparzają mówiącym niemało kłopotów. Świadczy o tym nie tylko mnogość (a także powtarzalność) pytań o liczebnik, jakie kierowane są do poradni językowych, w tym Telefonicznej Poradni Językowej UG, i miejsce poświęcane mu w różnych wydawnictwach o charakterze poprawnościowym. O rozmiarze problemu w nie mniejszym stopniu przekonuje pobieżne choćby przejrzenie wątków dyskusyjnych związanych z liczebnikiem, które pojawiają się na różnych, czasem zupełnie przypadkowych forach internetowych, a także przegląd internetowych stron przeznaczonych dla uczniów. Na tych ostatnich istnienie problemu poświadcza nie tylko poświęcane liczebnikowi miejsce, ale też, niestety, zamieszczanie na jego temat błędnych informacji, zdarzające się wcale nierzadko. Wreszcie, o istnieniu tej kwestii poprawnościowej przekonuje uważniejsza obserwacja użycia języka w życiu codziennym.

Nic dziwnego jednak, że liczebnik nastrocza użytkownikom języka tak wielu kłopotów, jest chyba bowiem z punktu widzenia praktyki językowej najbardziej skomplikowaną częścią mowy. Pod względem heterogeniczności elementów grupy równać się z nią może tylko zaimbek, ale nawet jego nie dotyczy taki ogrom zawichości gramatycznych, jak liczebnika – związanych nie tylko z odmianą, ale też wymaganiami składniowymi, dystrybucją, łączliwością, a nawet samym tworzeniem. Bodaj chyba najbardziej kłopotliwą podgrupą w obrębie tej klasy leksemów są liczebniki zbiorowe, w niej bowiem ogniskują się problemy z wszystkich wymienionych poziomów.

Przyjrzyjmy się najpierw obrazowi jego miejsca we współczesnym systemie językowym, jaki wyłania się z opisów zawartych we współczesnych akademickich podręcznikach gramatyki (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1999: 342–344, 349–351, Bańko 2002: 59, 64–65, 146). Przede wszystkim liczebników zbiorowych

dotyczy nietypowa na tle języka sytuacja dystrybucyjna. W pewnej grupie kontekstów językowych są one wymienne z liczebnikami głównymi, będąc nośnikiem informacji semantycznej, w innych zaś nie. Ta pierwsza sytuacja dotyczy rzeczowników męskoosobowych o znaczeniu generycznym. Połączenie takiego rzeczownika z liczebnikiem zbiorowym przekazuje informację o niejednorodności grupy pod względem płci, wybór liczebnika głównego (w rodzaju męskoosobowym) – o tym, że grupa składa się raczej tylko z mężczyzn. I tak, jeśli powiemy *dwoje studentów*, wiadomo, że wśród nich jest i mężczyzna, i kobieta. Nie sugeruje tego określenie *dwóch studentów*, każące się spodziewać, przynajmniej zgodnie z tradycyjnymi opisami gramatycznymi, raczej dwóch mężczyzn. Na sygnalizowanie takiego zróżnicowania nie pozwalają już odnoszące się do ludzi rzeczowniki rodzaju żeńskiego, np. *osoba czy postać*, wymagające użycia liczebnika głównego w rodzaju niemęskoosobowym. Pełnienie przez liczebnik funkcji semantycznej w tym zakresie jest więc ograniczone formalnymi kryteriami gramatycznymi: właściwościami fleksyjnymi rzeczownika, z którym tworzy on związek składniowy. Co więcej, występują tu dalsze ograniczenia formalne. Liczebniki zbiorowe nie stanowią bowiem w stosunku do liczebników głównych grupy symetrycznej pod względem liczby elementów. Odpowiedniki w postaci liczebników zbiorowych mają jedynie liczebniki 2–20¹ oraz oznaczające równe dziesiątki do 90 (a także *oba, obydwaj, kilka i kilkanaście*). Tak więc heterogeniczność płciową zbioru możemy sygnalizować za pomocą liczebnika zbiorowego, gdy osób jest przykładowo 3, 17, 45 lub 102, ale już nie, gdy jest ich 100, 101, 500 czy 1000. Konsekwencją tej sytuacji jest kolejna niedogodność: wieloczłonowe struktury liczebników zbiorowych (niezależnie od tego, jakie mają odniesienie) bywają budowane zarówno z elementów o postaci liczebnika głównego, jak i zbiorowego, np. *trzysta pięćdziesiąt, tysiąc sto dwadzieścioro sześćdziesiąt/tysiąc sto dwadzieścia sześćdziesiąt*. Z pewnością utrudnia to sprawne przywoływanie w razie potrzeby odpowiednich, lecz rzadziej używanych form.

W pozostałych wypadkach liczebnik zbiorowy pozostaje zasadniczo w stanie rozłączności dystrybucyjnej z liczebnikiem głównym, a jeśli do niej nie dochodzi, nie pełni on w takiej sytuacji innych funkcji semantycznych niż numeryczna. Grupy rzeczowników, z którymi powinien się łączyć liczebnik zbiorowy, nie zaś główny, nie da się jednak zdefiniować precyzyjnie i jako zbioru zamkniętego. Ponadto jej charakterystyki nie można dokonać z punktu widzenia jednego kryterium – czy to semantycznego, czy to formalnego. Pierwsza podklasa leksemów

¹ Dyskusyjny jest status odpowiadających liczebnikowi głównemu *jeden form jedne i jedni* łączących się z rzeczownikami z grupy pluraliów tantum (np. *jedne sianie, jedni rodzice*), które można ewentualnie uznać za reprezentujące odrębny leksem – liczebnik zbiorowy – na zasadzie logicznej równoległości ciągu form kwantyfikujących rzeczowniki z grupy pluraliów tantum.

o takiej łączliwości opisywana jest jako nazwy istot młodych o zakończeniu -ę. Są wśród nich zarówno nazwy derywowane, jak i nie, te, mające w systemie swoje odpowiedniki w postaci leksemów oznaczających istoty dorosłe, np. *kocię* (por. *kot*), *tygrysię* (por. *tygrys*), *szczenię* (por. *pies*), *cielę* (por. *krowa*), jak i niepozwalające przywołać na tej samej zasadzie równoległej nazwy istoty dorosłej, np. *niewowlę*, *dziewczę* (w bliższej opozycji do *dziewczyzna*), czy *wnuczę* (w opozycji do *wnuk*). Należy zaznaczyć, że łączliwości z liczebnikiem zbiorowym nie mają synonimiczne w stosunku do wymienionych leksemu o innych zakończeniach, a więc na przykład wyraz *kociak*, *tygrysiątko*, *dziewczyzna* czy *wnuk*.

W zarysowanej semantycznie grupie rozstrzygające jest więc kryterium formalne. Centrum omawianej grupy daje się w ten sposób łatwo określić, ale na jej obrzeżach pozostają leksemu spełniające tylko jedno z kryteriów: należą tu bowiem też rzeczowniki nazywające istoty niekoniecznie młode, lecz zakończone na -ę, jak: *bliźnię*, *zwierzę*, *bydlę*, a także rzeczownik oznaczający istotę młodą niezakończony na -ę: *dziecko*. Dla użytkownika języka oznacza to, że dystrybucja liczebnika zbiorowego tylko częściowo określana jest przez zasadę pozwalającą na łatwe weryfikowanie przynależności rzeczownika do grupy tych, z którymi powinien się on łączyć. Częściowo bowiem wymaga zapamiętania tej łączliwości jako właściwości poszczególnych leksemów. Jeśli nie jest się wystarczająco oswojonym z praktyką użycia takich połączeń, wymaga to sięgania po informację do słowników poprawnościowych. Z charakterystyki omawianej grupy nie wyłania się bowiem jednoznaczna wskazówka, z jakim liczebnikiem powinien łączyć się np. rzeczownik *niebożę* (wg NSPP ze zbiorowym), a z jakim *książę* (wg NSPP z głównym, rzadziej ze zbiorowym).

Druga grupa leksemów, które łączą się z liczebnikami zbiorowymi, a nie głównymi, to najogólniej rzecz biorąc, pluralia tantum. Najogólniej, bo nie wszystkie. Niektóre z nich z uwagi na swój desygnat nie podlegają kwantyfikacji numerycznej, tylko partytywnej, chociaż – trzeba zaznaczyć – tylko systemowo, w swoim znaczeniu podstawowym. Przykładowo *szachy* to bowiem nie tylko nazwa gry, ale też, na skutek utrwalonego już znaczenia będącego rezultatem przesunięcia metonimicznego, zestawu do tej gry. Podobnie *perfumy* to nie tylko substancja, ale też nazwa opakowania ją zawierającego. Wśród pluraliów tantum nazywających przedmioty policzalne są z kolei takie, które podlegają kwantyfikacji numerycznej za pomocą środków opisowych, np. *dwie pary rajstop*. Spośród tych, które powinny być liczone w języku przy użyciu liczebników zbiorowych, najczęściej wymienia się *drzwi*, *sanie*, *skrzypce*, *grabie*, *widły*. W przypadku innych dopuszcza się oboczną kwantyfikację za pomocą rzeczownika zbiorowego lub opisową, np. *dwoje nożyc*, *dwie pary nożyc*. Do tej grupy należą też pluralne nazwy uroczystości, takich jak *urodziny*, *imieniny*, *zareczyny* czy *chrzciny*, ale kwantyfikacja opisowa musi mieć tu nieco inną postać, np. *urodziny trzech osób*. W sumie jednak

pewności co do zgodnej z normą kwantyfikacji nie można uzyskać z poziomu systemu, zapewnia ją dopiero kompetencja językowa wynikająca z opanowania językowego. W tej sytuacji, aby rozstrzygnąć o łączliwości poszczególnych leksemów z rzeczownikiem zbiorowym, trzeba sięgać do słowników poprawnościowych, te jednak wbrew oczekiwaniom nie zawsze udzielają takich informacji.

Przejrzenie haseł w NSPP i WSPP przekonuje, że pełnej pewności co do tego, którym z pluraliów tantum przysługuje ten sposób kwantyfikacji językowej, uzyskać się na ich podstawie nie da. W przykładach podawanych w haśle problemowym *liczebnik* i w hasłach odpowiadających kolejnym liczebnikom zbiorowym pojawia się bardzo nieliczna grupa, wyłącznie: *sanie, skrzypce, drzwi, wrota, usta, nożyce* (dla tego leksemu dopuszcza się wariantywną kwantyfikację opisową: *dwie pary nożyc*), *imieniny* oraz *urodziny*. Gdyby ktoś jednak chciał sprawdzić poprawną łączliwość *ust* i *wrót*, kierując się do ich haseł słownikowych, już takiej informacji nie znajdzie. Jest ona natomiast przy leksemach *drzwi, sanie, skrzypce, grabie, grabki, widły, plecy, urodziny, imieniny, chrzciny* i *oczepiny* (te notowane tylko przez NSPP). To właśnie jest ta grupa wyrazów, dla których norma przewiduje kwantyfikację wyłącznie za pomocą liczebnika zbiorowego. Oboczną kwantyfikację z użyciem leksemu *para* WSPP podaje dla leksemów *okulary, gogle* i nazw narzędzi „parzystych”: *nożyce, nożyczki, kombinerki, szczypce, cążki, cęgi, obcęgi, obcążki*. Wyłącznie za pomocą leksemu *para* można natomiast dokonywać kwantyfikacji leksemów *spodnie, kalesony*² i *slipy*. Nie znajdziemy natomiast w słownikach wskazówki, jak „liczyć” takie rzeczowniki, jak na przykład: *bary, bierki, bokobrody, cięgi, cugle, cymbały/cymbałki, dożynki, dżinsy, genitalia, gęśle, hantle, kajdanki, karakuły, kastaniety, katakumby, kazamaty, koszary, lędźwie, lisy, majtki, marakasy, narodziny, nieszpory, norki, nosze, nóżeta, oczeta, organki, organy, przeprosiny, puzzle, rajstopy, regaty, roraty, skrzela, szachy, szorty, walentynki, warcaby, wąsy, wierzeje, zawody czy zwłoki*, chociaż tylko nieliczne z nich nie zostały w nich w ogóle odnotowane³. W przypadku części z nich rozstrzygnięcia można dokonać na podstawie łatwo narzucającej się analogii: skoro *dwie pary spodni* czy *slipów*, to i *dżinsów* czy *majtek*. Skoro *troje drzwi*, to i *wierzei*, jeżeli *dwoje urodzin*, to i *walentynek*, skoro *czworo skrzypiec*, to też zapewne *gęśli*, ale czy już na pewno *marakasów*? W większości wymienionych wyżej przykładów analogii tego typu przeprowadzić się już nie da, zresztą poszukiwanie pokrewieństwa semantycznego niekoniecznie musi być dobrym kierunkiem, biorąc pod uwagę, jak często w tych kwestiach górę biorą względy natury formalnej – morfologicznej. Czy liczebnik zbiorowy jest obligatoryjny czy fakultatywny, czy niepoprawny

² Połączenie leksemu *kalesony* z liczebnikiem zbiorowym podawane jest w NSPP i WSPP jako przestarzałe.

³ Na sytuację takich braków w opisie leksykograficznym zwracano już uwagę (Jadacka 2006).

w tych połączeniach, ani na podstawie podawanych zasad, ani informacji zawartych w słowniku poprawnościowym ustalić się nie da.

Kolejna grupa leksemów łączących się z liczebnikiem zbiorowym, logicznie bliższa pierwszej z uwagi na związek z różnopłciowością, opisywana jest jako nazwy par małżeńskich, zwłaszcza zakończone na *-stwo* i *-owie*, np. *wujostwo*, *dziadkowie*, i rzadziej innych par ludzi, np. *kochankowie*, *rodzice*, *nowożeńcy*, *oblubieńcy*. Należą tu też inne rzeczowniki odnoszące się do zbioru osób (niesugerujące już jednak różnopłciowości) zakończone na *-stwo*, takie jak *rodzeństwo* i *państwo*, ale już nie *chłopstwo*, nieniosące znaczenia odrębności osobowej. Ponownie więc tutaj łączą się kryteria semantyczne i formalne, a jednocześnie nie sposób wskazać warunków całkowitej spełnialności kryterium, czy to morfologicznego czy semantycznego. Aby właściwie odnieść się za pomocą liczebnika do desygnatów wyrażanych przez leksemy z tej grupy, użytkownik języka musi też dodatkowo nieco lepiej orientować się w ich niejednorodnej sytuacji. Są wśród nich bowiem takie, które mają pełny paradygmat fleksyjny, i derywowane od nich pluralia tantum, morfologiczne i syntaktyczne. *Wuj*, *dziadek*, *nowożeniec*, *małżonek*, *narzeczonny* czy *oblubieniec* to nazwy mężczyzn, podobnie jak odnoszące się do relacji z podobnego poziomu *partner* czy *konkubent*. Ale podczas gdy leksemy z pierwszej grupy są podstawą tworzenia pluraliów oznaczających pary: *wujostwo* (w opozycji do formy *wujowie* oznaczającej dwóch wujów), *dziadkowie* (równobrzmiącego z formą fleksyjną leksemu *dziadek*: *dziadkowie*, oznaczającej dwóch dziadków, np. ze strony ojca i matki), *nowożeńcy*, *małżonkowie* i synonimicznego, tj. również oznaczającego parę: *małżeństwo*, *narzeczeni* i *oblubieńcy*, nie funkcjonuje już w ten sposób leksem *konkubent*, a trudno to jednoznacznie orzec wobec leksemu *partner* upowszechniającego się w nowym szczegółowym odniesieniu, nienotowanym jeszcze przez słowniki. Do tego leksemów z tej grupy dotyczy nietypowa sytuacja kwantyfikacyjna. Mówiąc bowiem *dwoje drzwi*, mówimy o liczbie elementów wyrażanej rzeczownikiem, czyli o dwóch sztukach drzwi, mówiąc *dwoje kochanków*, odnosimy się do jednego elementu wyrażonego rzeczownikiem, czyli o jednej parze. Liczebnik nie pełni tu de facto funkcji kwantyfikacyjnej, tylko podkreśla istnienie zbioru i odrębność płciową desygnatów nazywanych zbiorowo jednym leksemem. Liczenie tych par może się odbyć tylko przy użyciu form opisowych, np. *dwoch wujów z żonami*⁴.

Ostatnią grupę stanowią nazwy parzystych części ciała, lecz też tylko niektórych. Wymienia się jako przykłady takie wyrazy, jak *oko*, *ucho*, *ramię*. Jest to jednak grupa ograniczona leksykalnie, ponieważ nie należą do niej na przykład

⁴ Jeszcze bardziej skomplikowaną sytuację przedstawia leksem *rodzice* w opozycji do derywowanego współcześnie wtórnie leksemu *rodzic* w znaczeniu 'ojciec lub matka', której w tym miejscu nie omawiamy.

noga (choć nie *nóże*) ani *brew*, a co do *rąk* – dotyczy ich takie ograniczenie, że można powiedzieć *dwoje rąk/ramion*, jeżeli chodzi o ręce/ramiona tej samej osoby, chociaż raczej tylko *mieć dwie lewe ręce*, podobnie zresztą jak skądinąd *rozmawiać w cztery oczy* i *ślepy na oba oczy*, chociaż *patrzyło na niego troje oczu*. To ostatnie wyrażenie pokazuje kolejną komplikację z rozumieniem kwantyfikacji przy użyciu liczebnika zbiorowego, powinno być bowiem pojmowane jako oczy trzech osób, czyli sześć oczu, choć tym razem w każdej parze oczu nie ma elementów heterogenicznych. Ostatnie wyrażenia pokazują dodatkowy zakres użycia liczebników zbiorowych, który nie sprzyja logicznemu uporządkowaniu sobie przez użytkownika języka sprawy funkcji liczebnika zbiorowego w systemie. Są to frazeologizmy, w których utrwalony jest inny niż z takim trudem porządkowany obraz funkcjonowania liczebnika zbiorowego w systemie. Do takich utrwalonych połączeń należą np. (*złożyć coś*) *na dwoje/na czworo/we czworo*, *na dwoje babka wróżyła*, *jedno z dwojga*, *z dwojga złego*, (*zgiąć się*) *we dwoje*, *robić za dwoje*, *dzielić włos na czworo*, *płci obojga*, (*ludzie*) *dwojga/obojga płci* alternatywnie z (*ludzie*) *dwóch płci*, *doktor obojga praw*, *Królestwo Obojga Sycylii*, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, *dziesięcioro przykazań*, *ogłuchnąć na oba uszy* obok *ogłuchnąć na oboje uszu*. Paradoksalnie, z tymi właśnie frazeologizmami, a przynajmniej z niektórymi z nich może być częściej oswojony przeciętny użytkownik języka.

Liczebniki zbiorowe mają też w pewnym sensie nietypową – przynajmniej na tle liczebnika głównego – odmianę. Przyjmują końcówki rzeczownika nijakiego, a w ich odmianie pojawia się temat rozszerzony o cząstkę *-g-*, wyjątkową w deklinacji. Wreszcie charakteryzują się specyficznymi wymaganiami składniowymi. W przypadkach zależnych łączą się z rzeczownikiem na zasadzie związku rządu i występują w dopełniaczu, nie dotyczy to jednak celownika i miejscownika, w których pozostają z rzeczownikiem w związku zgody (*C. trojgu dzieciom*, Ms. o *trojgu dzieciach*), inaczej niż liczebniki główne, które oparte są na związku zgody z rzeczownikiem również w narzędniku (*z trojgiem dzieci* vs. *z trzema chłopcami*). Co do poprawności tych połączeń nie ma jednak całkowitej zgody między językoznawcami, na przykład Mirosław Bańko uważa połączenia oparte na związku rządu w celowniku i miejscowniku tylko za rzadsze, poprawne zatem i niezaskługujące na dyskredytację (Bańko 2002: 64). Niezależnie od tego, czy w tej kwestii przyjąć podejście mniej czy bardziej liberalne, w zakresie składni są dalsze wyjątki dotyczące pewnych leksemów. Nie są one przywoływane w samych podręcznikach fleksji, ale zwracają na nie uwagę wydawnictwa poprawnościowe. Związek rządu w całym paradygmacie uznany jest za poprawny w przypadku rzeczowników *państwo* i *rodzeństwo*, natomiast liczebniki *oboje*, *obydwoje* w połączeniach wyrazowych z rzeczownikami będącymi określeniami par małżeńskich tworzą związki zgody z rzeczownikiem również w mianowniku (*oboje rodzice*). *Rodzeństwo* natomiast i z tymi liczebnikami w całym paradygmacie tworzy

związek rządu. Do tego z zaimkami osobowymi możliwe są połączenia na zasadzie albo związku rządu, albo zgody (*my troje/nas troje*). Ta łączliwość wpływa też na związki akomodacyjne z czasownikiem (Markowski 2004: 57–58; NSPP, hasło *oboje* i hasło problemowe: *liczebnik*). Tak skomplikowanej sytuacji gramatycznej nie przedstawia żadna inna kategoria leksemów w języku polskim.

Bardziej skłonni do świadomej refleksji językowej użytkownicy polszczyzny z pewnością nieraz mogą zadawać sobie pytanie o źródła opisanych tu zawłośli dotychczas pozycji liczebnika zbiorowego w systemie języka, a zwłaszcza o pochodzenie jego nietypowych dla innych klas leksemów funkcji, na poły semantycznych, na poły dystrybucyjnych. Odpowiedź na te pytania tkwi w historii kształtowania się kategorii liczebnika zbiorowego w języku.

Ta grupa leksemów odziedziczona została z prasłowiańszczyzny. W odróżnieniu od liczebników głównych, których podstawową funkcją była kwantyfikacja numeryczna, liczebniki zbiorowe informowały przede wszystkim o cechach rzeczowników, z którymi się łączyły (pełniły zatem raczej funkcję semantyczną): wprowadzały komponent znaczeniowy niejednorodności zbioru (znaczenie zachowane do dziś właśnie np. w utartym *dziesięcioro przykazań*, daw. *dziesięcioro przykazania*, czy *na dwoje babka wróżyła*) i zespolenia jego elementów (zachowane z kolei w wyrażeniach *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, *doktor obojga praw*)⁵. Z czasem liczebniki zbiorowe zaczęły tracić swoją pierwotną funkcję jakościową (w niektórych wypadkach przejęły ją inne wyspecjalizowane liczebniki, np. *dwojaki*) i zaczęły zbliżać się funkcjonalnie do liczebników głównych, czyli na pierwszy plan w ich strukturze znaczeniowej wysunął się składnik 'liczba, ilość' (Siuciak 2008: 35–38). Równoległe do zmian funkcjonalno-znaczeniowych zaczęły się dokonywać przeobrażenia we fleksji i składni omawianych liczebników. Pod względem odmiany liczebniki zbiorowe dawniej tworzyły dwa typy: pierwotne liczebniki *dwój*, *obój* i *trój* odmieniały się w trzech rodzajach i liczbach⁶ według wzorca zaimkowego (jak *mój*, *moja*, *moje* itd.), natomiast liczebniki od *czwór* wzwyż były pierwotnie przymiotnikami i przyjmowały końcówki odmiany prostej (rzeczownikowej, np. w r. męskim M. *czwór*, D. *czwora*, C. *czworu* itd.) lub złożonej (zaimkowej, np. D. r. m. *czworego*, C. *czworemu*). Nowy typ fleksyjny ograniczył użycie liczebników zbiorowych do formy singularis neutrum: *dwoje/czworo* (z odmianą rzeczownikową), ale także z rozszerzeniem w przypadkach zależnych tematu

⁵ To powodowało, że liczebniki te chętnie łączyły się z rzeczownikami, w których znaczeniu można się dopatrzeć zróżnicowania jakościowego oznaczanych desygnatów (np. *pleć*, *strona*, *natura*) czy z rzeczownikami nazywającymi zbiorowości (np. *naród*, *pokolenie*).

⁶ Z badań M. Siuciak wynika, że „liczebniki zbiorowe występowały w liczbie mnogiej wówczas, gdy wchodziły w dystrybucję z pluraliami tantum lub z rzeczownikami posiadającymi formalnie liczbę pojedynczą, ale występującymi najczęściej w wieloelementowych zbiorach” (Siuciak 2008: 37).

o morfem *-g-*. Neutralizacji kategorii liczby i rodzaju liczebników zbiorowych towarzyszyły złożone przeobrażenia w zakresie ich relacji składniowych z kwantyfikowanym rzeczownikiem (który także podlegał ewolucji). Upraszczając nieco ten opis, można stwierdzić, że zmiany postępowały od pierwotnej składni zgody (wynikającej z przymiotnikowego charakteru liczebników zbiorowych) w kierunku relacji podrzędności (z licznym rzeczownikiem w formie dopełniacza liczby mnogiej). Ostatecznie jednak na wzór zależności panujących w grupach nominalnych z liczebnikiem głównym od 5 wzwyż w dwóch przypadkach (celowniku i miejscowniku) ostatecznie zwyciężyła zasada kongruencji⁷.

Procesy historyczne prowadzące do stopniowego ograniczania funkcji semantycznej liczebnika zbiorowego doprowadziły więc do uzyskania dzisiejszej przewagi jego funkcji numerycznej, ta zaś współcześnie dubluje semantycznie funkcję liczebnika głównego. Właśnie to w połączeniu z nietypowością i ogromem nieregularności wiążących się z tworzeniem, użyciem, odmianą i składnią liczebnika zbiorowego, a jednocześnie z współtowarzyszącymi zmianami w systemie leksykalnym (np. ustępowaniem z języka dających mu duże oparcie nazw istot młodych zakończonych na *-ę* na korzyść ich synonimów zakończonych na *-ak*) powoduje, że użytkownikowi języka polskiego trudno jest znaleźć dla tego liczebnika dobrze zdefiniowane miejsce w systemie językowym. W literaturze językoznawczej od dawna dość zgodnie powtarzane są ogólne opinie, że liczebnik zbiorowy jest kategorią wycofującą się z języka, a przynajmniej zmniejszającą swój zakres. Charakteryzując bliżej te tendencje, najczęściej mówi się o zachowywaniu przez liczebniki zbiorowe większej żywotności w kontekstach, w których pełnią one rolę semantyczną (tj. sygnalizowania różnorodności płciowej zbioru osób) i wycofywaniu się ich z łączliwości z rzeczownikami, przy których takiej roli nie pełnią. Drugie ograniczenie dotyczy zasobu liczebników zbiorowych: mówi się o tym, że w użyciu są zasadniczo liczebniki o wartościach niższych, te zaś odpowiadające wyższym wartościom liczebnym w rzeczywistości tekstu można napotkać raczej wyjątkowo. Sygnalizują to i gramatyki akademickie, i wydawnictwa poprawnościowe, ale zjawisko to, jako proces współcześnie postępujący, badane też było przez językoznawców bardziej szczegółowo.

Przed wszystkim zwracali oni uwagę na istniejącą rozbieżność normy językowej i uzusu. Głosy takie zauważalnie podnoszą się w językoznawstwie już od ponad 25 lat. Na wycofywanie się do słownictwa biernego połączeń liczebników zbiorowych z nazwami istot niedorośli zakończonymi na *-ę* zwracała uwagę w latach 80. ubiegłego wieku J. Zieniukowa (1987). Jej zdaniem już wówczas były one powszechniej odczuwane jako archaiczne lub gwarowe. Ustępowanie z języka liczebników zbiorowych widziała ona jednocześnie jako proces szerszy

⁷ Więcej na ten temat zob. Siuciak 2008: 165–173.

i wyrażała opinię o szcztąkowej oraz fakultatywnej łączliwości tychże liczebników z rzeczownikami plurale tantum, ograniczonej zasadniczo do kilku leksemów, przede wszystkim *drzwi*. Zgodnie z jej obserwacjami spójna z tym procesem jest towarzysząca mu tendencja do zastępowania liczebników zbiorowych liczebnikami głównymi, rzeczownikami odliczebnikowymi (typu *dwójka, trójka*), związkami wyrazowymi (np. *cztery pary, sztuki, porcje* itp.) oraz różnymi konstrukcjami analitycznymi.

Podstawą formułowania wniosków na temat uzusu językowego w zakresie dystrybucji, fleksji i składni liczebników zbiorowych były też badania ankietowe. A. Dmowska i T. Karpowicz (1993), omawiając przeprowadzone przez siebie ankiety, zwracali uwagę na bardzo niski procent konstrukcji zgodnych z normą i duże zróżnicowanie odpowiedzi, świadczące ich zdaniem o wyraźnej tendencji do zaniku tej kategorii liczebników. Badacze stwierdzili wręcz, że „norma w zakresie posługiwania się liczebnikami zbiorowymi prawie nie jest znana mówiącym, co za tym idzie, przez nich rozumiana” (Dmowska, Karpowicz 1993: 352), językowe wyrażenie kwantyfikacji często bowiem wymaga jednostkowych, indywidualnych rozstrzygnięć. Efektem przemyśleń związanych z przeprowadzonym przez nich sondażem były konkretne postulaty zmiany obowiązującej normy, przedstawione wkrótce potem przez T. Karpowicza (1994). Zaproponował on dostosowane do uzusu modyfikacje normy językowej na dwóch jej poziomach. Zmiany w obrębie normy wzorcowej dotyczyłyby: dopuszczenia użycia liczebników głównych w kwantyfikowaniu elementów zbiorów różnopłciowych, dopuszczenia ich, jeśli mają strukturę wielocłonową, w połączeniach z rzeczownikami tradycyjnie wchodzącymi w związek z liczebnikiem zbiorowym (np. *trzysta dwadzieścia pięć dzieci*) oraz zaakceptowania liczebnika głównego w połączeniu z rzeczownikiem *dziewczę*. Na poziomie normy standardowej T. Karpowicz postulował uznanie za poprawne połączeń liczebnika głównego z nazwami istot młodych zakończonych na *-ę* oraz z niektórymi rzeczownikami z grupy pluralia tantum, m.in. nazwami uroczystości, ale także tak „sztandarowymi” dla łączliwości z liczebnikiem zbiorowym leksemami jak *sanie, skrzypce, drzwi*. Proponował też usankcjonowanie na tym poziomie normy związku rządu w grupie liczebnikowo-rzeczownikowej w celowniku i miejscowniku.

Szczegółnej krytyce poddawano konserwatywność normy w zakresie restrykcyjnego wymagania połączenia liczebnika zbiorowego z tymi rzeczownikami o charakterze plurale tantum, które stanowią nazwy uroczystości. H. Jadacka (2006), opowiadając się za uaktualnieniem i uporządkowaniem na poziomie opisu słownikowego komentarzy gramatycznych określających typ łączliwości z liczebnikami różnych grup pluraliów tantum, postuluje wyróżnienie i odnotowanie obok rzeczowników liczonych w parach (np. *spodnie, rajstopy, okulary*) i łączących się z liczebnikami zbiorowymi (np. *grabie, widły, nożyce, sanie, skrzypce*)

także pluraliów, przy których nie powinny się pojawić liczebniki zbiorowe. Do tej właśnie grupy zalicza ona nazwy uroczystości typu *imieniny*, *urodziny* czy *walentynki*. Jej bowiem zdaniem, tych desygnatów w praktyce w ogóle nie liczymy, jeżeli zaś się to zdarza, unikamy kwantyfikacji bezpośredniej. W każdym razie w praktyce językowej można obserwować odejście od stosowania w tych połączeniach liczebnika zbiorowego, a w rezultacie prawdopodobnie mówić o fazie przejściowej między nieprzyjmowaniem przez te leksemy określeń w postaci liczebników zbiorowych a akceptowaniem w tej funkcji liczebników głównych.

A. Andrzejczuk pisze o zaleceniu łączenia pluralnych nazw uroczystości z liczebnikami zbiorowymi jako o normie „współcześnie bardzo sztucznej” (Andrzejczuk 2007: 185). Przyglądając się klasyfikacji rodzajowo-składniowej pluraliów tantum zaproponowanej przez Z. Saloniego, której podstawą jest łączliwość składniowa (m.in. z liczebnikiem), przeprowadziła ona też obserwację sposobów kwantyfikacji poszczególnych nazw z grupy pluraliów tantum na materiale empirycznym zgromadzonym w Narodowym Korpusie Języka Polskiego i zaczerpniętym z Internetu. Z zebranych przez nią danych statystycznych wynika, że łączliwość z liczebnikami zbiorowymi zachowują w silny sposób tylko pojedyncze leksemy z grupy sztandarowych przykładów takich połączeń. Ścisłej są to *drzwi* i *skrzypce*, ale już nie inne, tradycyjnie w tej grupie wymieniane, takie jak *sanie*, *sanki* czy *wrota*. Połączenia z liczebnikiem zbiorowym zupełnie nie są charakterystyczne dla leksemów nazywających desygnaty o budowie dwuelementowej (jak *okulary*, *nożyce*, *szczypcy*), w których zdecydowanie przeważa tendencja do liczenia z użyciem wyrazu *para*. W przypadku nazw uroczystości, jeżeli są one w ogóle liczone, przeważają różne sposoby wykorzystania konstrukcji peryfrastycznych (Andrzejczuk 2011).

Mimo takich poświadczeń i często wręcz skrajnie formułowanych opinii i postulatów niemałej grupy językoznawców, wydawnictwa ortoepiczne zachowują wobec liczebników zbiorowych postawę tradycyjną, godząc się tylko na drobne ustępstwa. Ich wyrazem jest wariantywne dopuszczenie przez NSPP i WSPP w niektórych połączeniach liczebnika głównego obok zbiorowego, chociaż tylko w mniej starannej normie potocznej. Dotyczy to nazw istot młodych na *-ę* i leksemów *zwierzę*, *bydlę* – informacja ta jest konsekwentnie notowana przy wszystkich leksemach z tej grupy⁸ – oraz leksemu *dziewczę*, w którego przypadku jest to możliwe tylko przy liczebniku odpowiadającym liczbie co najmniej 3 (tylko: *dwoje dziewcząt*, ale: *troje* lub pot. *trzy dziewczęta*). Złagodzenia stanowiska normatywnego nie ma jednak w kwestii łączliwości wyrazów takich jak: *pachole*, *niemowlę*, *chłopię* czy *nieboże*, które słowniki każą łączyć z liczebnikami zbiorowymi.

⁸ Nie ma już jednak przy leksemie *ptaszę*, które w ten sposób staje się w obrazie słownikowym wyjątkiem w tej grupie.

Ostatnią grupą, co do której widać ewoluowanie stanowiska normatywnego, są nazwy narzędzi „parzystych”. NSPP podaje jako alternatywne sposoby kwantyfikacji za pomocą liczebnika zbiorowego lub leksemu *para*, ale tylko dla *nożyc*, *nożyczek* i *kombinerek*, a już nie dla *obcęgów*, *obcążków* czy *szczypców*. WSPP regularnie dopuszcza wariantywną kwantyfikację dla wszystkich notowanych leksemów w obrębie tego podzbioru.

Tak się przedstawia obraz liczebnika zbiorowego i jego miejsca w języku od strony teoretycznego opisu systemu i językowej normy. Całkowicie zdaje mu się jednak przeczyć pobeżna choćby obserwacja języka codziennego. Liczebniki zbiorowe są kategorią niezwykle kłopotliwą dla użytkowników języka polskiego. Są w wielu kontekstach unikane, bo powodują nieustanne wahania i nastroczają problemów poprawnościowych, chociaż jesteśmy regularnie z nimi zapoznawani na etapie nauki szkolnej. W zakresie użycia, fleksji i składni liczebnika zbiorowego gubią się nie tylko mówiący w wypowiedziach spontanicznych, ale też skoncentrowani właśnie na tym zagadnieniu uczniowie, nie tylko zresztą oni, bo także ich nauczyciele. Bardzo często na serwisach, w których uczniowie rozwiązują zadania i dzielą się odpowiedziami z innymi, spotkać można upowszechnianie błędnie skonstruowanych pytań i błędnych odpowiedzi. Oto kilka przykładów:

- 1) „Połącz z podanymi rzeczownikami liczebniki: dwa, dwóch, dwaj, dwie, dwoje. _____ mężczyźni, / _____ mężczyzn, / _____ obcęgów, / _____ ubrania, / _____ koszule / _____ sanek, / _____ **spodni**, / _____ nożyc, / _____ atletów.”⁹
- 2) „M. dwoje szczeniąt / D. dwojga szczeniąt / C. dwojgu szczeniętom / B. dwoje szczeniąt / N. z **dwojga szczeniętami** / MSC. **o dwóch szczeniętach** / W. **dwoje szczenięta!!!**”¹⁰
- 3) „M. siedemnaścioro skrzypiec / D. **siedemnaścioro skrzypiec** / C. siedemnaściorgu skrzypcom / B. siedemnaścioro skrzypiec / N. siedemnaściorgiem skrzypiec / Msc. siedemnaściorgu skrzypcom / W. **siedemnaściorgo skrzypce**”¹¹
- 4) „1 mianownik (kto co jest) Sześcioro szczeniąt / 2 dopełniacz (kogo czego nie ma) Sześciorga szczeniąt / 3 celownik (komu czemu się przyglądam) **sześciorgom szczeniąt** / 4 biernik (kogo co widzę) Sześcioro szczeniąt”¹²
- 5) „M. dziewięcioro dzieci / D. **dziewięciu dzieci** / C. dziewięciorgu dzieci / B. dziewięcioro dzieci / N. dziewięciorgiem dzieci / M. **dziewięciu dzieciach** / W. dziewięcioro dzieci”¹³

⁹ <http://zadane.pl/zadanie/6468326>, dostęp: 17.04.2015.

¹⁰ <http://zadane.pl/zadanie/1146253>, dostęp: 17.04.2015.

¹¹ <http://zadane.pl/zadanie/374558>, dostęp: 17.04.2015.

¹² <http://zadane.pl/zadanie/1571593>, dostęp: 17.04.2015.

¹³ <http://zadane.pl/zadanie/1816134>, dostęp: 17.04.2015.

Na jednej ze stron internetowych szkół nauczyciel języka polskiego proponuje uczniom konkurs, którego rozwiązanie ułatwić mają podane przez niego informacje: „Liczebniki zbiorowe łączą się z rzeczownikami: / – mającymi tylko liczbę mnogą (np. troje spodni, czworo drzwi), (...) / – nazywającymi osoby niedorośle (np. ośmioro dzieci, dziewięcioro kurcząt, **dziesięcioro prosiaków**)”¹⁴.

Tego typu informacje krążą zresztą w szerszym obiegu, bo upowszechnia je też Wikipedia, w której można przeczytać, że „Liczebniki zbiorowe łączą się z rzeczownikami: (...) nazywającymi osoby niedorośle (np. czworo dzieci, troje kurcząt, **pięcioro szczeniaków**)”¹⁵.

Z kolei pewien serwis edukacyjny dla maturzystów informuje: „Liczebniki zbiorowe są używane w odniesieniu do: istot niedorośli (dwoje dzieci, czworo szceniąt, pięcioro kociąt); osób różnej płci (troje ludzi); rzeczowników nie mających liczby pojedynczej (**dwoje okien**, czworo drzwi)”¹⁶.

Na blogu doktorantki filologii polskiej można dla odmiany przeczytać: „Na początek musimy pamiętać, że liczebników zbiorowych nie możemy utworzyć od: * zero, / * jeden, / * sto, / * tysiąc (...). Używamy wówczas liczebników głównych: parę, wiele, **kilkoro**”¹⁷.

Nic w tym dziwnego, skoro przeoczenia można spotkać też w słownikach, a nawet wydawnictwach poprawnościowych. W PSWP w hasłach *troje*, *czworo*, *osiemdziesięcioro*, *dziewięćdziesięcioro* łączliwość liczebnika zbiorowego jest ilustrowana szeregiem *drzwi*, *okien*. W NSPP przy hasle *imieniny* podany jest przykład *Obchodzimy imieniny dwóch (dwojga) osób*, podczas gdy przy hasle *osoba* zamieszczone jest ostrzeżenie przed błędem: *Niepoprawnie: Dwoje, troje, piętnaścioro osób. Poprawnie: (...) dwie, trzy osoby, piętnaście osób*. W objaśnieniu do hasła *trzyznaścioro: Kaczka z trzyznaściorgiem kaczątek wypłynęła na jezioro*, podczas gdy przy hasle *prosiak* jest ostrzeżenie, które może być traktowane jako ogólna przestroga przed przenoszeniem liczebnika zbiorowego łączącego się z derywowanymi paradygmatycznie nazwami istot młodych na nazwy derywowane sufiksalnie *Dwa prosiaki (nie: dwoje prosiaków)*. Przy hasle *oboje* podany jest biernik *oboje*, a dalej przykład *Obojga państwa Kruszyńskich łatwo spotkać w Łazienkach*.

Podstawowym wnioskiem, jaki wynika z przedstawionych powyżej obserwacji, jest to, że pozycja liczebnika zbiorowego we współczesnym systemie językowym jest dość silnie rozchwiana, a świadectwa tego można odnaleźć na różnych poziomach kompetencji językowej – od uczniów szkół po wydawnictwa poprawnościowe o największym autorytecie. Można przypuszczać, że tendencja ta będzie

¹⁴ http://spgorynska.pl/strona=wiadomosci_polonistyczne, dostęp: 17.04.2015.

¹⁵ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Liczebnik>, dostęp: 17.04.2015.

¹⁶ http://matura.memento.pl/czesci_mowy__liczebnik-art-119.html, dostęp: 17.04.2015.

¹⁷ <http://okiem-filolożki.blogspot.com/2013/12/liczebniki-zbiorowe.html>, dostęp: 17.04.2015.

się raczej pogłębiać. Sytuacja systemowa liczebnika zbiorowego jest przecież trudna i nie stanowi czynnika sprzyjającego jego stabilizacji w języku. Od dawna sygnalizuje się istnienie współczesnych przeobrażeń tej kategorii i najwyraźniej rzeczywiście zachodzą one na naszych oczach. Wykazywano już wielokrotnie rozbieżność uzusu i normy językowej, a w konsekwencji postulowano złagodzenie normy, chociaż co do jego szczegółów brakuje wśród zgłaszających te postulaty całkowitej zgodności. Wydawnictwa poprawnościowe odnoszą się jednak ciągle do nich z dużą ostrożnością. Z pewnością zatem przydałoby się więcej aktualnych badań pokazujących pozycję liczebnika zbiorowego w świadomości i praktyce językowej współczesnych użytkowników języka polskiego.

Bibliografia

- Andrzejczuk A., 2007, *(Nie) tylko w liczbie mnogiej. Rozważania o szeroko rozumianych plurale tantum*, „LingVaria” nr 2, s. 177–188.
- Andrzejczuk A., 2011, *Dwoje urodzin to brzmi dziwnie. Norma językowa dotycząca połączeń rzeczowników plurale tantum z liczebnikami a jej realizacja w tekstach*, „Język Polski” 2011, z. 4, s. 273–283.
- Bańko M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Dmowska A., Karpowicz T., 1993, *Miejsce liczebników zbiorowych w systemie, normie i tekstach współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 349–359.
- Grzegorzczak R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1999, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- Jadacka H., 2006, *Pluralia tantum w opisie leksykograficznym*, „LingVaria” nr 1, s. 161–169.
- Karpowicz T., 1994, *Próba określenia normy składniowej dotyczącej użycia liczebników zbiorowych*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 113–122.
- Markowski A. (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Markowski A., 2004, *Praktyczny poradnik językowy*, Warszawa.
- Markowski A. (red.), 2010, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Siuciak M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Katowice.
- Zieniukowa J., 1987, *Liczebniki polskie – wyrazy kłopotliwe*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 24, s. 101–113.
- Zgółkowska H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań.
- NSPP – Markowski A. (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- PSWP – Zgółkowska H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań.
- WSPP – Markowski A. (red.), 2010, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.

Summary

Collective numerals as a contemporary problem of linguistic correctness

The article discusses the issues of linguistic correctness related to the category of Polish collective numerals. They can both appear in the same contexts as cardinal numbers (conveying the other meaning) and be in a complementary distribution with them. The rules of their use in the latter case seem to be quite complex as the groups of nouns connecting collective, not cardinal numerals cannot be characterized clearly neither from a formal nor a semantic point of view. As a result it is often quite difficult for a language user to decide whether the use of a collective numeral is obligatory, facultative or incorrect in the particular context. No much help is offered by dictionaries which record the most typical connections only. Not only the range of use of collective numerals causes problems, but also their inflection and syntax, full of untypical rules and exceptions. The problems with the correct use of collective numerals seem to be widespread and common, which is documented in the article by lots of contexts excerpted from websites. The material presented shows glaring mistakes, hesitations associated with the correct use of collective numerals and the general tendency of the speakers to avoid the troublesome connections. The difficult situation brings confusion not only to common speakers but also those with a higher linguistic competence, like language teachers and doctoral students of Polish language. The wobbly situation of the everyday use of collective numerals has already been reported by a few linguists and the relaxation of traditional strict rules concerning the use of collective numerals has been postulated, but the normative dictionaries are still quite conservative. The authors argue that the discrepancy between the everyday use of collective numerals and the postulated linguistic norms should be reflected and reacted to in normative dictionaries more clearly.



Anna Iwanowska

Uniwersytet Gdański

Problemy poprawnościowe użytkowników Twittera i projekt #czytamsłownik

Twitter (ang. ‘świergować’¹, w skrócie TT) jest internetową platformą opartą na formule mikroblogów. Jej ojczyzną są Stany Zjednoczone Ameryki. Tam powstała w 2006 roku z inicjatywy Jacka Dorsey’a, Evana Williamsa i Biza Stone’a (Wikipedia). Użytkownicy TT to osoby, które – podobnie jak na Facebooku czy innych portalach społecznościowych – tworzą wokół siebie sieć relacji obserwujący–obserwowany (zwane w każdym z mediów inaczej). Innymi słowy, to program umożliwiający zbudowanie wokół siebie społeczności osób o podobnych zainteresowaniach, poglądach, orientacji czy religii. Użytkownik TT, czyli *ćwierkający* lub *ćwierkacz*, może dowolnie wybierać osoby, które chce obserwować, ale nie ma wpływu na to, kto obserwuje jego konto. Tweety, czyli krótkie wpisy obserwowanych, są wyświetlane (podobnie jak na Facebooku) na tak zwanym *timeline’ie* (tłumaczonym czasem jako *taśma czasu* czy *oś czasu*). Każdy posiadacz konta na Twitterze ma więc inny układ osi czasu i inną treść wyświetlanych komunikatów.

Arlena Witt, autorka artykułu *Zabawa na 140 znaków*, stwierdza, że: „Istotą porozumiewania się jest tu tzw. mikroblog, czyli dziennik internetowy, będący miejscem wymiany krótkich wiadomości, zwykle długości jednego zdania, widocznych na bieżąco dla każdego, kto zechce nas obserwować. (...) Długość wpisu jest ograniczona do 140 znaków, co zgodnie z założeniem umożliwia łatwe korzystanie z serwisu przez telefon komórkowy” (Witt, 2012a). Program automatycznie blokuje możliwość publikacji wpisu przekraczającego wspomnianą liczbę znaków. Objętość komunikatu istotnie wpływa na język użytkowników Twittera. Przede wszystkim nadrzędną funkcją tweetów jest przekazanie informacji,

¹ Angielskie tłumaczenia przytaczam za: *Duży słownik PONS angielsko-polski, polsko-angielski*, wyd. II, Poznań 2003. Jednak powszechnie używa się słowa *ćwierkać* oraz pochodnych: *ćwierkacz*, *ćwierkający*, *ćwierkanie* (*tweetowanie*), przy czym częściej stosuje się słowo *tweet* niż *ćwierk* na określenie wpisu.

rzadziej komentarza czy opinii. Na różne sposoby dąży się do maksymalnej kondensacji treści. Pod względem formalnym zauważalne jest:

- stosowanie linków, czyli odnośników do właściwej informacji;
- oznaczanie wpisów hashtagami;
- stosowanie powszechnie rozumianych wśród społeczności skrótów (np. *cc*, czyli wpis kierowany do konkretnej osoby);
- multimedialność wpisów (dołączanie fotografii, memów, wideo oraz, co jest nowością, przekazów wideo na żywo, dzięki dodatkowi do programu Periscope);
- stosowanie emotikonów.

Wśród wymienionych sposobów na uwagę zasługują hashtagi, czyli słowa kluczowe, którymi opisuje się dany tweet. Hashtagi bywają puentą, na przykład dowcipne #nienarzekam („Wstawac po bezsennej nocy przed 6? Co za masakra... #Dziendobry #nienarzekam”), mogą też porządkować rodzaje wpisów (#kochammurale #dzieńdobry #tweetup #Sikorski). Czasem hashtagi pełnią funkcję emotywną (#masakra). Niektóre zaś mają wpływ na program, tak jak #FF, czyli *Follow Friday* (polecany piątek) – hashtag powodujący wyświetlenie w zakładce *Warci obserwowania* kont oznaczonych w piątek tym słowem kluczem. Niektóre hashtagi bywają wplecione w zdania, np. „Uniwersytet #Sorani w #Kurdystan zainteresowany współpracą z polskimi uczelniami [http://www.irbil.msz.gov.pl/pl/aktualnosc/polska_dyplomacja_naukowa_na_uniwersytecie_soran ...](http://www.irbil.msz.gov.pl/pl/aktualnosc/polska_dyplomacja_naukowa_na_uniwersytecie_soran...) #konsulat”². Przytoczony wpis pokazuje również, iż w hashtagach zamiast właściwych form przypadków zależnych stosowane są formy mianownikowe. Zjawisko nieodmienia wyrazów jako hashtagów (również nazwisk) jest powszechne³.

Krótkość i dążenie do kondensacji treści wpływa na poprawność językową wpisów. Przede wszystkim nie przestrzega się reguł interpunkcji. Stosowanie znaków przestankowych wydaje się użytkownikom Twittera zbyteczne i... znakochłonne. Wspomniane 140 symboli, w tym również spacji, samo w sobie bowiem – według użytkowników TT – jest czytelnym komunikatem. Dlatego nie muszą oni dążyć do przejrzystości i maksymalnej zrozumiałości, o których pisze Tomasz Karpowicz w *Kulturze języka polskiego* w rozdziale omawiającym naturę polskiej interpunkcji (Karpowicz 2012: 143). Większość wpisów nie jest zakończona żadnym znakiem lub kończy się urwanym linkiem, który Twitter automatycznie kończy wielokropkiem. Ponadto we wpisach zauważa się błędy interpunkcyjne obecne w polszczyźnie ogólnej: niewydziałanie wtrąceń czy niestosowanie przecinków

² Wszystkie wpisy podaję w oryginalnej pisowni.

³ Niektórzy użytkownicy, czując nieadekwatność form mianownikowych, dodają do hashtagu kropkę, po której dopisują właściwą końcówkę fleksyjną, np. z #radość.ią. Nie notuje się zmian w obrębie tematu wyrazu.

w zdaniach z imiesłowami (o powszechności tych błędów wnioskuje na podstawie artykułu Krzyżyk, Synowiec 2011: 176–177). Kłopotliwa dla użytkowników jest ponadto interpunkcja wołaczy i form adresatywnych.

Innym często spotykanym typem błędów są literówki wynikające z autokorekty telefonu. Są to na przykład zmiany typu *łaski* – *laski* czy *tą* – *ta*. Niektóre z nich są dość zabawne i mogą prowadzić do nieporozumień: *geja* zamiast *heja*. Znajomość typowych autokorekt świadczy o rozumieniu specyficznego języka *ćwierkaczy*. Dlatego błędy tego rodzaju, popełniane niejako bez wiedzy użytkowników Twittera, wśród obserwowanych są rzadko komentowane.

Twitter jako medium informacyjne składa się z krótkich, szybko dezaktualizujących się komunikatów. Dlatego, zwłaszcza w tweetach będących komentarzem na przykład do rozgrywanego meczu, poprawność językowa staje się nieważna. Istotne jest przekazanie wrażeń czy informacji, co pozwala na uczestniczenie we wspólnocie komunikacyjnej. Dlatego nie dziwią i nie rażą wpisy: „polska polityka to wyliczanka, a nie poker. Nikt nie sprawdza, a na kogo wypadnie, na tego być:) @RGwiadowski #wybory #CzasDecyzji”, „@pawelbielecki ja nie wyjeżdżam bo kocham Polskę nawet pod zaborami Pisu. Taka prawda”, „@tvn24 duda może u wróżki nie był ale ma z nią wiele wspólnego jego obietnice znikną w poniedziałek jak za dotknięciem różdżki #CzasDecyzji”, „Grafomanskie wpisy o pakowaniu... naprawdę słabią mnie do bólu ;)” „Timeline przemawia: «pakuje się i wyjeżdżam z kraju» - ta, jasne... 99% z Was zostanie tu gdzie była, robiąc to samo co teraz #CzasDecyzji”. Podane przykłady były komentarzem do debaty prezydenckiej z maja 2015 roku.

Wymienione zjawiska językowe mogą wynikać z tego, kto jest użytkownikiem Twittera. Według badań Sotrendera w 2014 roku na Twitterze znajdowało się ponad 3 miliony kont. Pod względem wiekowym można wyróżnić następujące grupy:

- 1) 25–34 – 717 tys. użytkowników;
- 2) 15–24 – 590 tys. użytkowników;
- 3) 35–44 – 556 tys. użytkowników;
- 4) 55+ – 493 tys. użytkowników (Sotrender).

Mówi się, że „Twitter jest modny wśród elit i chętnie wykorzystywany przez osoby publiczne, w tym m.in. przez polityków, dyplomatów, publicystów i dziennikarzy. Swoje profile na Twitterze mają także gazety, czasopisma, instytucje państwowe, firmy, ośrodki medyczne, celebryci itp. Tweety znanych osobistości (np. papieża, prezydenta USA i RP) nierzadko przygotowują specjaliści ds. komunikacji” (Wikipedia). Na podobne grupy społeczne, używające TT, wskazuje socjolog, Łukasz Rogowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Stwierdza on, że z Twittera „korzystają raczej osoby młode, lepiej wykształcone, pochodzące z miast. Bardziej zainteresowane wydarzeniami bieżącymi, takimi jak polityka,

sport i wszystko, co możemy nazwać newsem. (...) Twitter to specyficzna forma komunikacji – długość jest zbliżona do SMS-a. Można więc z niej skorzystać, aby np. udzielić szybkiego sprostowania. Nikt tu nie wymaga poprawnej stylistyki, interpunkcji, a nawet znaków polskich, w przeciwieństwie choćby do bloga” (*Twitter* 2012).

Znaczna grupa użytkowników, zwłaszcza młodych, chętnie przejmuje obserwowane zachowania językowe. Często wręcz sama świadomie powiela błędne konstrukcje: „Należy pamiętać o tym, że błąd może być celowy. Często staje się chwytem, zabiegiem stylistycznym, który ma zachęcić do myślenia lub dyskusji, elementem ożywiającym pisany tekst. Bywa też, że po prostu staje się trendem – tak jest choćby z popularnymi w polskim Internecie frazami «Co ja paczę?» czy «Jestę blogerę»” (Witt 2012b). Celowe błędy są znakiem dla innych, że dany użytkownik rozumie specyfikę tego środowiska, posługuje się odmianą języka zarezerwowaną dla danego medium. Mówiąc kolokwialnie, *ogarnia Internet*y. Warto też zauważyć, że celowe błędy są elementem internetowej mody językowej i – jak każda moda – przemijają. Dlatego użytkownicy są wyczuleni na trendy w komunikatach. Powstają nawet specjalne konta, np. @trendinaliaPL, popularyzujące najciekawsze hashtagi. Z tych zabiegów językowych korzystają, jak już wspomniano, młodzi użytkownicy oraz operatorzy oficjalnych kont firmowych.

Cytowany już Łukasz Rogowski wypowiadał się o omawianym medium sprzed trzech lat. Przez ten czas wśród użytkowników zmienił się sposób postrzegania poprawności językowej. Wiele osób zaczęło dbać o swój język. Utworzyły się grupy, a nawet wyspecjalizowane konta osób, którym zależy na jakości wpisów. Ekstremalnym odłamem takiej postawy są przedstawiciele nieformalnego ruchu, obecnego zresztą nie tylko na Twitterze, ale w ogóle w Internecie, tzw. gramatycznych nazistów (Witt 2012b). Są to ludzie, „którzy (...) wytykają błędy językowe, zupełnie ignorując komentowaną treść. W dodatku robią to w sposób agresywny, pełen nienawiści, przez co nie staje się to wyrazem miłości do języka”. Ich postawę można nazwać puryzmem językowym, który Andrzej Markowski definiuje jako „przesadną troskę o język, wynikającą z przesłanek emocjonalnych, a nie racjonalnych. Jest to dbałość o «czystość języka» (łac. *purus* – ‘czysty’), dążenie do usuwania z niego (lub w wersji mniej skrajnej – niedopuszczania do niego) takich elementów, zwykle leksykalnych, które uznaje się za niepożądane. Ludzie zajmujący tę postawę wobec kwestii językowych, zwani purystami językowymi, zazwyczaj manifestują swoje poglądy przez wyszukiwanie błędów językowych w tekstach rozmaitych typów i ogłaszanie list takich błędów” (Markowski 2012: 126–127). Gramatyczni naziści na ogół w ironiczny sposób komentują błędy zauważone u innych użytkowników polszczyzny. Szczególnie często piętnują literówki, pomyłki wynikające z autokorekty oraz błędy stylistyczne. Co ciekawe, wielu tego typu użytkowników, prócz tego, że traktuje język jako wartość, uznaje,

że norma językowa jest stałym, niezmiennym punktem odniesienia, a nie formą konwencji (por. Sawicka 2011: 65).

Wśród umiarkowanych purystów językowych interesujące jest konto @dziennikarzom, w którym publikowane są linki lub printscreeny z błędami popełnianymi przez dziennikarzy czołowych polskich czasopism i portali internetowych. Również wielu polonistów, pisarzy oraz redaktorów tworzy własne listy (na przykład *Polski nasz powszedni*), w których „zrzesza się” osoby o podobnym zamiłowaniu do ojczystego języka. Każdy użytkownik może sortować wpisy według danej listy, czyli na przykład obserwować osoby dbające o jakość wypowiedzi. Być może jest to związane z wymienionym wcześniej podziałem wiekowym i strukturą zawodową użytkowników. Na ogół osoby po 35 roku życia, zajmujące ważne stanowiska, mają świadomość tego, że język jest też istotną częścią wizerunku. Dlatego wielu doświadczonych użytkowników Twittera zarówno dba o jakość komunikatu, jak i poszukuje informacji na temat języka polskiego.

Tytułowy #czytamśownik to projekt, którego zadaniem jest popularyzacja poprawnej polszczyzny. Od 11 stycznia 2015 roku codziennie publikuję tweety opracowane na podstawie haseł ze *Słownika poprawnej polszczyzny* (2004). Do 2 kwietnia 2015 roku opublikowałam 126 tweetów opartych na hasłach zaczynających się na literę „a”. Najczęstszą reakcją na tego rodzaju wpisy jest lektura bez interakcji. W sumie 87 razy podano dalej moje wpisy, a dodano do ulubionych 450 razy. Dodatkowo na podstawie wpisów wywiązało się wiele dyskusji, w których użytkownicy dzielili się swoimi wątpliwościami językowymi. W efekcie liczba osób obserwujących moje konto na Twitterze wzrosła z 250 do 620⁴. Może to świadczyć o zasygnalizowanej już potrzebie poszerzenia wiedzy językowej wśród użytkowników polszczyzny oraz o tym, że dla osób korzystających z omawianego portalu język jest wartością (Markowski 2012: 137). Andrzej Markowski, opisując postawy Polaków wobec języka, przy charakterystyce postawy racjonalistycznej stwierdza, że: „Należy oczywiście dążyć do tego, by postawa taka zyskiwała coraz więcej zwolenników, trzeba jednak brać także pod uwagę to, że aktualny poziom świadomości językowej Polaków nie sprzyja szerzeniu się jej w społeczeństwie” (Markowski 2012, s. 140). Być może, w mediach społecznościowych i w pewnych kręgach dąży się do ukształtowania postawy racjonalistycznej, opartej na wiedzy, a nie na przeczuciach.

⁴ Stan zanotowany około 2 kwietnia 2015 roku. Dziś (tj. 28 maja 2015) są to 773 konta. Jak znaczny jest to przyrost obserwujących, może świadczyć fakt, że konto założyłam w grudniu 2012 i do stycznia 2015 (czyli do rozpoczęcia #czytamśownik) obserwowało mnie 250 osób, mimo że niemal od początku starałam się angażować w rozmowy o języku polskim.

Spośród możliwych reakcji na wpisy najbardziej pożądaną jest tzw. retweet, czyli podanie tweetu dalej do swojej grupy obserwujących. Najczęściej podawane dalej były wpisy:

- „#czytamsłownik Aluzję można czynić lub pojąć. Aluzja do kogoś lub czegoś. Mogę uczynić subtelną aluzję o przekazaniu tego tweeta w świat.” (7 retweetów);
- „#czytamsłownik Po spójniku aż drugie zdanie nie może być zaprzeczone. Błędne są zdania typu: Czekał tak długo, aż nie przyszedł.” (5 retweetów);
- „#czytamsłownik Autentycznie jest błędnie używane w znaczeniu ‘naprawdę, wierzcie mi’, np. Autentycznie, byłem tam.” (4 retweety).

Popularność pierwszego wpisu można tłumaczyć perswazyjnym ukształtowaniem wypowiedzi, jednak wpisy kolejne świadczą o zainteresowaniu użytkowników danym zjawiskiem językowym.

Drugą formą reakcji jest polubienie wpisu. Najczęściej dodawane do ulubionych były tweety:

- „#czytamsłownik Nie piszemy swojej autobiografii. Autobiografia jest nasza z założenia. Możemy napisać swoją biografię.” (12 polubień);
- „#czytamsłownik Ad hoc oznacza bez przygotowania, nie: przypadkiem. Tak można udzielić odpowiedzi, ale nie można spotkać kogoś ad hoc.” (12 polubień);
- „#czytamsłownik Ansa to... ‘uraza, niechęć, pretensja’. Czuć do kogoś ansę – czy ktoś używa takiego zwrotu jeszcze?” (12 polubień);
- „#czytamsłownik Po spójniku aż drugie zdanie nie może być zaprzeczone. Błędne są zdania typu: Czekał tak długo, aż nie przyszedł.” (10 polubień).

Dodawanie do ulubionych z jednej strony oznacza przeczytanie danego wpisu, z drugiej, że jego treść oddziaływała na użytkownika. Wskazuje, iż poruszane w nim kwestie nie były obojętne odbiorcom.

Ciekawą częścią projektu są pytania dotyczące poprawności językowej zadawane przez obserwujących #czytamsłownik. Interesującym zagadnieniem poruszonym przez użytkowników Twittera było to, czy mieszkaniec Finlandii to *Fin* czy *Finlandczyk*: „@AnnaIwanowska Z niecierpliwością czekam na literę «F», bo swego czasu miałem upojną dyskusję o «Finlandczykach.»” i dalej: „@AnnaIwanowska Podobno Fin - to mieszkaniec, a obywatel np z Nigerii pochodzący to Finlandczyk, czy jakoś tak... @Garm1981 @dafitoo”. WSPP notuje tylko formę *Fin*. Narodowy Korpus Języka Polskiego z kolei pokazuje dużą dysproporcję między frekwencją obu form: *Fin* – 597, *Finlandczyk* – 1. Co ciekawe, w Poradni Językowej PWN określenia te traktowane są jako synonimy (Poradnia). WSO definiuje *Fina* jako ‘mężczyznę narodowości fińskiej’, *Finlandczyk* zaś jest objaśniany jako ‘obywatel Finlandii’. *Finlandczyka* notuje również USJP. Na tej podstawie należałoby stwierdzić, że każdy obywatel Finlandii byłby *Finlandczykiem*, a niektórzy

z nich byliby dodatkowo *Finami*. Nie spotkało się to jednak z akceptacją użytkowników Twittera: „@fakirek Właśnie tę wersję sugerowałem (po ustaleniu, że ten koszmary «Finlandczyk» w słownikach funkcjonuje) 1/2 @AnnaIwanowska @dafitoo”, „@AnnaIwanowska Tym bardziej nie rozumiem umieszczenia tej formy w USJP. To psucie norm językowych. @fakirek @dafitoo”. Ostatnim argumentem przytoczonym w dyskusji za poprawnością obu form jest orzeczenie Rady Języka Polskiego z 2012 roku.

Na wiele pytań zadawanych przy okazji wpisów #czytamsłownik odpowiedzi znajdują się w poradniach językowych i bezpośrednio w słownikach. Na niektóre z nich można również odpowiedzieć zdroworozsądkowo, jednakże dla użytkowników Twittera ważne jest, aby wypowiedziała się osoba, a nie książka (czy raczej substytut osoby, której wypowiedź ograniczona jest do 140 znaków). I tak użytkownicy pytali o: poprawność konstrukcji **w temacie*; dlaczego *święto Trzech Króli*, a nie *Krółów*; kontakt *na adres czy pod adresem*, czy można skonsultować się z instrukcją obsługi, czy rozterki mogą być językowe, czy osoba może być głęboka. Mimo że podane wątpliwości wydają się banalne, to jednak ich pojawienie się świadczy o zainteresowaniu poprawną polszczyzną i o dbałości o styl wypowiedzi. Potwierdza to, wspomniane wcześniej, kształtowanie się postawy racjonalistycznej wobec języka.

Omawiany projekt nie ma charakteru naukowego. Warto więc, aby niniejsze obserwacje stały się podstawą do szerszych badań, a postawy wobec języka na przykład poddane ankiecie. Brakuje ponadto odniesienia do języka na przykład użytkowników Facebooka. Niemniej zaproponowane zagadnienie wydaje się ciekawe i warte dalszej, pogłębionej analizy.

Bibliografia

- Karpowicz T., 2012, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- Krzyżyk D., Synowiec H., 2011, *O błędach językowych w pisemnych wypowiedziach polonistów (na podstawie analizy opinii o studentach)*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, „Prace Komisji Językoznawczej”, t. 57, Poznań, s. 173–190.
- Markowski A., 2012, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa
- Poradnia Językowa PWN, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/finlandzki-i-b-Finlandczyk-b;9477.html> (dostęp 26.05.2015).
- Rada Języka Polskiego, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=271:fiski-finlandzki-&catid=44:porady-zykowe&Itemid=58 (dostęp 26.05.2015)
- Sawicka G., 2011, *W poszukiwaniu granic normy językowej i komunikacyjnej*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, „Prace Komisji Językoznawczej”, t. 57, Poznań, s. 57–67.

- Słownik poprawnej polszczyzny*, 2004, oprac. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa.
- Sotrender, <http://blog.sotrender.com/pl/2015/01/twitter-polska-2014> [dostęp 26.05.2015].
- Wikipedia, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Twitter> [dostęp 26.05.2015].
- Witt A., 2012a, *Zabawa na 140 znaków*, „Rejsy” dodatek do „Polska Dziennik Bałtycki”, 24 lutego 2012.
- Witt A., 2012b, *Po j@kiemu mówi internet?*, „Rejsy” dodatek do „Polska Dziennik Bałtycki”, 19 października 2012.
- Twitter bardziej pasuje do aspiracji polskich polityków niż gwiazd*, 2012, „Rejsy” dodatek do „Polska Dziennik Bałtycki”, 24 lutego 2012.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa.
- Wielki słownik ortograficzny*, 2012, red. E. Polański, Warszawa.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, 2012, red. A. Markowski, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–4, Warszawa 2003.
- WSO – *Wielki słownik ortograficzny*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2012.
- WSPP – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2012.

Summary

The problems of linguistic correctness among the users of Twitter and the #czytamslownik project

Twitter is an American microblogging platform in which users publish messages up to 140 characters long. The limitation influences the quality of the posts, as users try to condense their thoughts. They achieve it by means of using hashtags, emoticons, shortcuts, multimediality and links. There are four types of attitudes towards linguistic correctness: 1. unconscious ignorance of the principles of proper Polish, 2. purposeful ignorance 3. interest in language correctness, 4. linguistic purism. Due to raising linguistic awareness, Twitter can be used as a medium promoting proper Polish.



Beata Jędrzejczak

Uniwersytet Gdański

Poprawnościowe problemy Polaków na przykładzie pytań zamieszczonych w archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego

Niniejszy artykuł przedstawia najpopularniejsze problemy Polaków związane z poprawnością językową. Wykaz zaprezentowanych problemów oparty jest na materiale zamieszczonym w internetowym archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego¹. Gdańska Telefoniczna Poradnia Językowa działa przy Instytucie Filologii Polskiej od 8 października 1973 r. Internetowe archiwum prowadzone jest od 2009 roku i zawiera wybrane pytania telefonicznie zadawane pracownikom Poradni w ostatnich latach. Jest ono jedynie wycinkiem pracy Poradni, ale reprezentuje zarówno rodzaje i typy zadawanych pytań, jak i sposoby odpowiadania na te pytania. Dyżurujący rozwiązują problemy dotyczące języka polskiego, przede wszystkim jego poprawności słownikowej, gramatycznej i stylistycznej, ale także gramatyki współczesnego języka polskiego, historii języka polskiego czy etymologii. Odpowiedzi umieszczane w archiwum, w porównaniu z odpowiedziami innych internetowych poradni językowych², są szczególnie rozbudowane i dopracowane. Poddawane są dyskusjom, a niektóre z nich stanowią prace zaliczeniowe studentów i doktorantów, zawsze jednak są konsultowane z językoznawcami. Zgromadzony dzięki Telefonicznej Poradni Językowej materiał często służy do badań i rozważań nad współczesną polszczyzną³.

¹ http://fil.ug.edu.pl/wydzial/instituty_i_katedry/institut_filologii_polskiej/jezykoznawstwo_polonistyczne/porady_jezykowe

² Por. Poradnia Językowa PWN <http://sjp.pwn.pl/poradnia>, Poradnia Językowa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego <http://www.poradnia-jezykowa.uni.wroc.pl/>, Poradnia Językowa Uniwersytetu Śląskiego <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/>.

³ Np. B. Kreja, *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk 2000; t. 2 – 2001; t. 3. – 2005); *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, t. 4, red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2013.

Porady zamieszczone w archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego przyporządkowane są według kryterium tematycznego do dziesięciu działów. Bywa, że tę samą poradę można odnaleźć w więcej niż jednym dziale, ponieważ niektóre zagadnienia dotyczą różnych problemów poprawnościowych.

Dzwoniących do Poradni najbardziej interesują zagadnienia ortograficzne i fleksyjne. Najliczniejszą grupę porad umieszczonych w archiwum stanowią kwestie związane z ortografią. Na niespełna osiemset porad ponad dwieście dotyczy problemów związanych z pisownią łączną, rozłączną lub użyciem łącznika, stosowaniem wielkich i małych liter oraz wykorzystanie skrótów i skrótowców.

Najwięcej trudności przysparza Polakom zapis wyrazów złożonych. Dzwoniących interesuje, jak zapisać konstrukcje typu: *małoformatowy/mało formatowy, krótkoczasowy/krótco czasowy, gruboskorupowa/grubo skorupowa, prawnoustrojowy/prawno ustrojowy, pielęgnacyjnoochronny/pielęgnacyjno ochronny/pielęgnacyjno-ochronny, piaskowomulisty/piaskowo mulisty/piaskowo-mulisty*. Korzystający z Poradni Językowej mają trudności z zapisem przymiotników pochodzących od wyrażen przyimkowych, np. *pokonkursowy/po konkursowy, pozabiznesowy/poza biznesowy*, oraz konstrukcji zawierających przysłówki i przymiotnik lub imiesłów przymiotnikowy, np. *nowoposadzone/nowo posadzone, trudnodostępny/trudno dostępny, niskonotowany/nisko notowany*. Często padają także pytania o poprawny zapis rzeczowników złożonych: *ekoprodukcja/eko produkcja, motogielda/moto giełda, specustawa/spec ustawa, eurorynek/euro rynek, turbosolarium/turbo solarium, wideokonferencja/wideo konferencja, ceberkurczę/cyber kurczę i cyberkurczak/cyber kurczak* albo *generałsztabdoktor/generał sztab doktor*. Dużą grupę stanowią pytania dotyczące łącznej i rozłącznej pisowni rzeczowników z przedrostkami obcymi, np. *minipiłka/mini piłka, supersoltys/super soltys, wiceprezes/wice prezes, megapromocja/mega promocja*. Równie dużą grupę tworzą pytania dotyczące pisowni cząstki *nie* z różnymi częściami mowy, przede wszystkim z rzeczownikami odczasownikowymi, np. *nieotrzymanie/nie otrzymanie, nieprzystosowanie/nie przystosowanie*, a także z imiesłowami przymiotnikowymi, np. *nieprzekraczający/nie przekraczający, niewyjaśniony/nie wyjaśniony*. Nieliczne pytania dotyczą zapisu partykuły *nie* z przymiotnikami, przy czym pytania o pisownię przymiotników w stopniu równym należą do rzadkości, np. „Jak należy zapisać zaprzeczony przymiotnik *archiwalny*”?

Problemy fleksyjne poruszone zostały sto pięćdziesiąt sześć razy. Sześćdziesiąt osiem zagadnień dotyczy odmiany wyrazów pospolitych. Często padają pytania o dobór końcówki *-u* lub *-a* w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego, np. *wraku czy wraka?, terminalu czy terminala?*, oraz o formę dopełniacza liczby mnogiej, np. *wegetarianów czy vegetarian?, grilli czy grillów?, hurtownia akcesoriów czy hurtownia akcesorii?, portalów internetowych czy portali*

internetowych? Równie często pojawiają się pytania o formę biernika. Korzystający z Poradni zastanawiają się, czy biernik ma być równy mianownikowi, czy dopełniaczowi, np. „Jak powinniśmy mówić: *kroić pomidor czy kroić pomidora*?”; „Które ze sformułowań jest poprawne: *przesuń kaktus czy przesun kaktusa*?”. Dzwoniący często pytają też o liczbę i rodzaj jakichś wyrazów, np. „Czy istnieje liczba pojedyncza od wyrazu *puzzle*?”; „Jakiego rodzaju jest rzeczownik *kiwi*?”; „Jakiego rodzaju i liczby jest rzeczownik *ukulele*?”. Pytają o to, czy dany wyraz się odmienia albo jak się odmienia, np. *kiślu czy kisielu*?; „Czy rzeczownik *oregano* jest odmienny?”. Pozostałe problemy poprawnościowe w tym dziale dotyczą odmiany nazw własnych. Tu najczęściej pytania odnoszą się do odmiany nazwisk. Częściej pojawiają się pytania typu *jak się odmienia?* niż *czy się odmienia?* (por. Rogowska-Cybulska 1993, 152; 2003, 342), co może świadczyć o większej w porównaniu do minionych lat świadomości językowej Polaków. W dużej mierze pytania dotyczą konkretnego użycia, pytający najczęściej zastanawiają się nad formą dopełniacza, np.: „Jak w dopełniaczu użyć imion i nazwisk: *Magdalena Janota, Helena Klaiman*?”; „Ile i należy pisać w dopełniaczu imienia *Nikola*?”; „Jaką formę mają w dopełniaczu liczby mnogiej nazwiska *Szklarz i Kaptur*?”. Chociaż jeszcze zdarza się, że Polacy w Poradni po prostu szukają potwierdzenia, że nazwiska należy odmieniać. Szczególne wątpliwości pojawiają się wtedy, gdy nazwisko należy umieścić na dyplomie, podziękowaniu czy tablicy pamiątkowej, bo wtedy konstrukcja składniowa wymaga użycia na co dzień rzadko stosowanego celownika. Polacy pytają na przykład: „Chcę wręczyć książkę z podziękowaniem panu o nazwisku *Michajłow*. Czy powinnam je odmienić? Jakiej formy użyć w celowniku?”. Im bardziej oficjalny charakter zapisu, tym więcej pojawia się wątpliwości, a odmienianie imion i nazwisk uznawane jest wtedy przez pytających za niestosowne. Polacy pytają również: „Jak odmieniać męskie nazwisko *Bieniasz-Kurasz*?”, „Jaka jest odmiana nazwiska *Smuda*?”; „Jak odmienia się nazwisko *Sobka*?”; Jak *Pomichtera*? Jak *Biana, Goethe, Kolendo czy Sandro*?; „Czy nazwisko *Kizło* w miejscowniku liczby pojedynczej brzmi *Kizłu, Kizle czy Kizło*?”. Polacy często zastanawiają się, jaką formę fleksyjną powinny przyjąć nazwiska, gdy ich nosicielami są kobiety, np. „Jak brzmi żeńskie nazwisko *Plista* w celowniku liczby pojedynczej?” albo „Jak odmienia się nazwisko *Pękala* jako nazwisko kobiety?”. Szukają potwierdzenia dotyczącego formy gramatycznej nazwisk noszonych przez małżeństwa, np. „Na wręczenie nagród w szkole podstawowej muszę wypisać zaproszenie dla małżeństwa o rosyjskim nazwisku *Rusakow*. Chciałabym się dowiedzieć, jaka jest jego poprawna odmiana”. Pojawiają się także pytania o nazwy geograficzne i miejscowe: „Jak zapisać nazwę *Burgundia* w dopełniaczu?”; „Czy nazwa miejscowa *Perm* się odmienia?”; „Mieszkam w miejscowości *Kuligi* (pow. nowomiejski, gmina Grodziczno). Jaka jest prawidłowa forma: *jadę do Kulig czy jadę do Kuligów*?”.

Nazwom własnym w archiwum Poradni poświęcono oddzielny dział, który obejmuje nie tylko problemy fleksyjne, ale poprawnościowe w ogóle. W dziale tym znajduje się sto dwadzieścia zagadnień dotyczących kolejno: imion, nazwisk i innych nazw osobowych (pięćdziesiąt siedem pytań), nazw geograficznych (trzydzieści sześć pytań), nazewnictwa miejskiego (trzydzieści pięć pytań) i innych nazw (czterdzieści dwa pytania). Ze względu na objętość jest to trzeci z kolei dział w archiwum. Różni się od innych, bo pytania i odpowiedzi nie zostały tu dobrane ze względu na typ problemu poprawnościowego, z jakim boryka się pytający, ale ze względu na przedmiot jego zainteresowania. Jest to dowodem na to, że użycie nazw własnych sprawia Polakom wiele trudności. Zagadnienia dotyczące imion, nazwisk i innych nazw osobowych najczęściej odnoszą się do problemów fleksyjnych, które zostały przedstawione wyżej. Kłopoty z odmianą dotyczą również nazw geograficznych, np. „Jak powinno się poprawnie odmieniać nazwę *Swornegacie?*”; „Jaką postać ma dopełniacz od nazwy miejscowej *Czarnowąsy*: *Czarnowás* czy *Czarnowásów?*”. Często padają tu też pytania o nazwy mieszkańców: „Jaka jest nazwa mieszkańca miasta *Chociwel?*”; „Czy mieszkaniec *Kaszub* jest *Kaszubem*, czy *Kaszubą?*”; „Jak brzmi nazwa mieszkańca miasta *Palermo?*”; „Dlaczego mówimy *Kazach*, a nie mówimy *Pakis*, choć mamy w polszczyźnie nazwy *Kazachstan* i *Pakistan?*”. Tu też pojawiają się pytania o zapis wielką lub małą literą, np. „Czy poprawny jest napis na tablicy przy drodze 55: *Powiat Malborski?*”; „Jak należy pisać: *góra Athos* czy *Góra Athos?*”; „Jak należy zapisywać wyrażenie *p/Południowy Pacyfik*: dużą czy małą literą?”. Prawdopodobnie z powodu rozwoju struktury miejskiej znaczną grupę w archiwum Poradni stanowią pytania dotyczące nazewnictwa miejskiego. Pytający najczęściej chcą się dowiedzieć, jak skrócić konkretną nazwę, np. „Jak skrócić pełną nazwę *PLAC CENTRALNY IMIENIA RONALDA REAGANA?*” albo „Jak skrócić nazwę *ul. Króla Kazimierza Wielkiego?*”. Pytają o użycie wielkich i małych liter, np. „Jakimi literami zapisywać wyrażenie *KLASZTOR NORBERTANEK W CZARNOWĄSACH?*”; „Jakie litery należy zastosować w zapisie nazwy ulicy: *ULICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO?*”. Zdarza się, że dzwoniący starali się samodzielnie znaleźć odpowiedź na nurtujące ich pytanie lub ich intuicja językowa podpowiada im jakieś rozwiązanie, które w Poradni ma być zweryfikowane, np. „W Gdyni na tabliczce z nazwą ulicy napisano *ul. Kampinowska*. Wydaje mi się, że ten zapis zawiera błąd”; „Jaka jest poprawna pisownia wyrażenia *ALEJA RZECZYPOSPOLITEJ* (chodzi o duże i małe litery)? A może nazwa ta powinna mieć postać *ALEJA RZECZPOSPOLITEJ?*”. Często jednak pytania świadczą o pewnej dezorientacji co do poprawnego zapisu nazw obiektów istniejących w przestrzeni miejskiej. Dzwoniący do Poradni proszą o wszelkie możliwe warianty użycia podanych przez nich nazw, np. „Jaka jest poprawna pisownia nazwy gdańskiego placu: *PLAC NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY?* Które elementy tej nazwy trzeba zapisywać dużymi literami? Które wyrazy można skrócić i jak?”;

„Jak na tabliczce z nazwą ulicy zapisać nazwę: *ULICA PUŁKOWNIKA JANA DZIEWANOWSKIEGO?*”; „Jakimi literami zapisać nazwę ulicy: *ULICA MAJORA PILOTA JÓZEFA JAKI?* Czy można w tej nazwie użyć skrótu?”; „Jaka jest poprawna pisownia nazwy gdańskiej ulicy: *ULICA KSIĘDZA ROBAKA?* Które elementy tej nazwy trzeba zapisywać dużymi literami? Które wyrazy można skrócić i jak?”. Obszerna grupa pytań została umieszczona w dziale „Inne nazwy własne”. Ich „inność” polega głównie na dwóch aspektach: 1. Ich konstrukcja jest wyjątkowo rozbudowana, a pytający najczęściej zastanawiają się, które elementy tej nazwy zapisuje się wielkimi, a które małymi literami, np. „Która pisownia jest poprawna: *Rada Okręgowa Komisji Kultury we Wrocławiu, rada okręgowa Komisji Kultury we Wrocławiu czy rada okręgowa komisji kultury we Wrocławiu?*”; „Które wyrazy w nazwie *USTAWA O FUNDUSZU STYPENDIALNYM DLA UZDOLNIONEJ MŁODZIEŻY* powinny być zapisane dużymi, a które małymi literami?”; 2. Nazywają takie elementy rzeczywistości (instytucje, dokumenty, wydarzenia), które nastroczają pytającym trudności w ustaleniu, czy podane przez nich sformułowanie jest nazwą własną czy pospolitą, np. „Czy nazwę *RADA SOŁECKA W X* należy zapisywać od dużych liter?”; „Jak zapisać tytuł *Program zajęć indywidualnych?*”; „Jak zapisać nazwę *SZKOLNY KONKURS PIĘKNEGO CZYTANIA?*”; „Jaka jest pisownia nazwy odznaczenia: *MEDAL ZA WOJNĘ 1918–1921?*”; „Czy w zdaniu *Otrzymuje tytuł Stypendysta miasta Lubania* poprawnie użyto dużych liter?”.

Tematem kolejnego działu jest słownictwo. Tu najczęściej pojawiają się pytania leksykalno-semantyczne. Dotyczą one wyrazów, których słowniki nie notują, np. „Gimnazjalista napisał w wypracowaniu *był uziemniony* w znaczeniu ‘mocno związany z ziemią’. Nauczycielka to zakwestionowała. Czy słusznie?”; „Czy istnieje w języku polskim wyraz *interesariusz?*”; „Czy można używać rzeczownika *patetyzm?*”. Dzwoniący pytają także o wyrazy, które są rzadziej używane: zapożyczenia, archaizmy, neologizmy albo wyrazy specjalistyczne, np. „Czy we współczesnych tekstach prawniczych można używać przymiotnika *darmy?*”; „Czy *kobza* i *dudy* to wyrazy bliskoznaczne?”; „Co znaczy wyraz *kongestia?*”; „Co znaczy wyraz *destynacja* i czy jest on poprawny?”. Występują pytania o regionalizmy, np. „Która forma jest poprawna: *zetrzeć czy tarkować?*”; „Czy w pisanym przez siebie wierszu można – dla zachowania rymu – użyć nienotowanego przez słowniki czasownika *trelić?*”. Tu pojawiają się także pytania o poprawność stylistyczną, np. „Czy w zdaniu reklamowym *zawsze świeże gazety* właściwie użyto przymiotnika *świeży?* Czy nie jest to kolokwializm?”; „Czy umieszczenie w formularzu wyrażenia *osoba kontaktowa* w znaczeniu ‘osoba, z którą należy się porozumiewać, kontaktować’ jest poprawne?”; „Czy wyrażenie *wykańczanie wewnątrz*, użyte w tekście reklamowym, jest poprawne?”. Co ciekawe, największa grupa pytań dotyczy wyrazów i sformułowań ogólnie znanych i używanych. Dzwoniący pytają o ich dokładne znaczenie i możliwości użycia, np. „Czy można użyć wyrazu *samobójca*

w odniesieniu do niedoszłego samobójcy lub przyszłego samobójcy (np. w zdaniu «Patrzyła na *samobójcę* stojącego na torach»)?»; Czy poprawne jest używanie czasownika *rozczytać*?»; „Czy o kobiecie można powiedzieć, że jest *przystojna*?»; „Czy wyrażenia *ładna* lub *brzydka pogoda* są poprawne? Przecież pogoda albo jest, albo jej nie ma”.

Najbardziej zróżnicowanymi pytaniami są te, które umieszczono w dziale „Słowotwórstwo, pochodzenie wyrazów”. Najczęściej zgłaszane są tu wątpliwości dotyczące tworzenia przymiotników od nazw miejscowych, np. „Jak powinniśmy mówić: *wydm* *łebskie* czy *lebejskie*?»; „Jaką postać ma przymiotnik od nazwy płaskowyżu *Paracas* w Ameryce Południowej?»; i tworzenia nazw mieszkańców, np. „Jak nazwać mieszkańców *Trok*? *Trokowianie* czy *Troczenie*?»; „Jak nazywamy mieszkańca wyspy *Man*? Czy poprawne jest użyte w «Gazecie Wyborczej» słowo *Manx*?”. Kilka pytań dotyczy użycia form żeńskich w nazwach zawodów, np. „Jakiej formy nazwy stanowiska zajmowanego przez kobietę należy użyć na pieczęcie: *główny księgowy* czy *główna księgowa*?»; „Czy nazwę formularza *Karta oceny nauczyciela* należy zmienić na *Karta oceny nauczycielki*, gdy ocenie podlega kobieta?»; „Czy można utworzyć formę żeńską od słowa *piekarz*? Czy w takim wypadku słowo *piekarka* byłoby poprawne?». Dzwoniący chcą też sprawdzić w Poradni, czy stosowane lub utworzone przez nich neologizmy są pod względem językowym poprawne. Często są to wyrazy nienotowane w słownikach, ale system językowy umożliwia ich utworzenie, np. „Czy wyraz *suspensowość* jest poprawnie utworzony?»; „Czy istnieje w polszczyźnie wyraz *włóczykijowanie*?”.

Składniowe problemy Polaków dotyczą przede wszystkim użycia przyimków. Korzystający z Poradni Językowej najczęściej poruszają dwa rodzaje problemów. Po pierwsze, pytają o dobór odpowiedniego przyimka, np. „Mama pracuje *w kasie* czy *na kasie*? Która forma jest poprawna?»; „Dlaczego *na Zaspie*, ale *we Wrzeszczu*?»; „Która z form jest poprawna: *wszystko do biura* czy *wszystko dla biura*?»; „*Kliknąć w ikonkę* czy *na ikonkę*?”. Po drugie, zastanawiają się, czy poprawna jest konstrukcja z użyciem przyimka, czy jednak poprawne jest pominięcie przyimka, np. „Jak powinno się mówić: *napotykać na coś* czy *napotykać coś*?»; *ekstrakt chmielu* czy *ekstrakt z chmielu*; *pisać w imieniu* czy *pisać imieniem*; *nastąpi błogosławieństwo dla młodej pary* czy *młodej pary*; „Czy wyrażenie *w zimę* jest poprawne?». Zdarzają się pytania dotyczące rekcji przyimków i wymagań składniowych czasowników, np. „Która konstrukcja jest poprawna: *przyjęcie do pracy na stanowisku x* czy *przyjęcie do pracy na stanowisko x*?»; „Czy poprawne jest sformułowanie *dzwonić na infolinię*?»; „Które sformułowanie jest poprawne: *System finansowania opiera się o coś* czy *System finansowania jest oparty na czymś*?”.

Dużo rzadziej na stronie internetowej gdańskiej Poradni pojawiają się pytania o interpunkcję. Interpunkcyjne wątpliwości są na ogół wynikiem bieżących i praktycznych problemów. Najczęściej intuicja językowa podpowiada dzwoniącym, że

w zdaniu, z którym się spotkali, jest błąd. W Poradni szukają oni potwierdzenia dla swoich opinii albo proszą po prostu o sprawdzenie interpunkcyjnej poprawności zdania, np. „Jaka jest interpunkcja w zdaniu: *W lasku pod Bełżcem jadących wozem zatrzymało pięciu zamaskowanych mężczyzn?*”; „Gdzie postawić przecinek w zdaniu *Jak się okazało już po wakacjach uczniowie musieli kupić ten podręcznik?*”. Zdarzają się też pytania o inne znaki interpunkcyjne, np. „Czy po cyfrach 1, 2, 3 itd. rozpoczynających wyliczenia należy stawić kropki, czy nawiasy?”; „Co stawiamy po zwrocie do adresata *Szanowna Pani Rektor*: przecinek czy wykrzyknik?”; Czy poprawny jest zapis skrótów za pomocą ukośnika, np. *a/a (ad acta)*, *o/ (oddział)*, *k/ (koło)*, *w/w (wyżej wymieniony)*, *d/s (do spraw)?*”.

W archiwum znalazły się też pytania dotyczące grzeczności językowej. Dzwoniący mają najwięcej wątpliwości związanych z formalną stroną tekstów takich jak: listy (przede wszystkim te wysyłane drogą mailową), podania, napisy na kopertach, pieczętkach, tablicach pamiątkowych, np. „Jak na tablicy z nazwiskiem patrona sali zapisać skrót wyrazu *doktor*: *dr.* czy *dra?*”; „Jakimi literami należy zapisywać wyrazy: *diakon*, *kapelan*, *ksiądz*, *prałat* w tekstach dyplomów, np. *Diakonowi* czy *diakonowi?*”. Tu pojawiają się pytania o tytuły grzecznościowe, np. „Której z form należy używać w zwrocie do biskupa: *Jego Eminencjo* czy *Wasza Eminencjo?*”. Kilka pytań dotyczy użycia form żeńskich, np. „Jakiej formy nazwy stanowiska zajmowanego przez kobietę należy użyć na pieczętce: *główny księgowy* czy *główna księgowa?*”; „Której formy należy używać jako nazwy tytułu zawodowego kobiety: *tłumacz przysięgły* czy *tłumacz przysięgła?*” albo „Czy w konkursie o nazwie «Być Polakiem» mogą brać udział kobiety?”.

Najrzadziej padają pytania o wymowę i akcentowanie wyrazów. Największe zainteresowanie budzi akcent, np. „Jak poprawnie akcentować wyraz *rzeczpospolita?*”; Jak akcentować wyrazy *probiotyk*, *muzeum*, *stylistyka*, *alleluja?* Wątpliwości co do wymowy wzbudzają też wyrazy typu *aquapark* i *quazi*.

Pytania umieszczone w internetowym archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego to zarys poprawnościowych problemów, z którymi borykają się Polacy. Znajdują się tu pytania zarówno typowe i ogólne, jak i jednostkowe, oryginalne. Kierowanie pytań do Poradni i umieszczanie ich (oraz odpowiedzi) w internetowym archiwum jest przejawem chęci podnoszenia świadomości językowej i głosem w powszechnej dyskusji nad poprawnością językową. Internetowe poradnictwo językowe stało się dzisiaj głównym, ogólnodostępnym i popularnym elementem tej dyskusji, o którą silnie zabiegał Bogusław Kreja w artykule pt. „O poradnictwie językowym w Gdańsku i kilku sprawach ogólniejszych”, opublikowanym w „Poradniku Językowym” w 1978 roku, czyli po pięciu latach działalności Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego:

(...) byłyoby dobrze, gdyby KKJ PAN wydawał swojego rodzaju wewnętrzny biuletyn (choćby na powielaczu), w którym byłyoby przedstawione – do wewnętrznej językoznawczej dyskusji – propozycje rozwiązań różnych kwestii językowych. Takie przedyskutowane i przyjęte rozwiązania mogłyby być rozpowszechnione jako «Orzeczenia Komisji Kultury Języka» najpierw wśród pracowników poradni językowych, a z czasem publikowane zarówno w «Języku Polskim», jak i w „Poradniku Językowym. (...) Ta dwustopniowość (najpierw propozycja i dyskusja, dopiero potem orzeczenie) wydaje się ważna. Upřednie nieprzedyskutowanie na szerszym forum pewnych kwestii może prowadzić do tak błędnych rozwiązań, jak pisownia nazwisk typu *Ziaja* (dop. itd. *Ziai* zamiast *Ziaji*). Rozwiązania tego typu z reguły stają się normą nie przestrzeganą, bo sprzeczną z poczuciem językowym (ortograficznym) ogółu użytkowników języka, i w rezultacie przyczyniają się do obniżenia autorytetu orzeczeń językoznawczych (Kreja 1978: 348–349).

Bibliografia

- http://fil.ug.edu.pl/wydzial/instituty_i_katedry/institut_filologii_polskiej/jezykoznawstwo_polonistyczne/porady_jezykowe
- Kreja B., 1978, *O poradnictwie językowym w Gdańsku i kilku sprawach ogólniejszych*, „Poradnik Językowy”, s. 347–351.
- Rogowska E., 1993, *Dwadzieścia lat działalności Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego*, „Język Polski”, LXXIII nr 1/2, s. 149–152.
- Rogowska E., 2003, *Trzydzieści lat działalności Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego*, „Język Polski”, LXXXIII nr 4/5, s. 340–343.

Summary

Correctness issues of the Polish in the example questions featured in the archives of the Linguistic Helpline of University of Gdańsk

This article presents the most common problems associated with polish linguistic correctness. The list of presented issues is based on the material found in the online archive of Linguistic Helpline of University of Gdansk. Featured in the archive questions concern mainly dictionary, grammatically and stylistically troublesome phrases as well as contemporary polish language grammar, its history and etymology. The internet archive not only shows various types of posed questions but also ways of answering them.



Aneta Lica
Uniwersytet Gdański

Dwukropek: kłopotliwy znak interpunkcyjny

W języku polskim używamy dziesięciu znaków interpunkcyjnych, które pełnią pięć podstawowych funkcji. Są to: znaki oddzielające wypowiedzenia bądź ich części (kropka, średnik, przecinek), znaki prozodyczne oznaczające przerwanie, zawieszenie głosu, szczególną intonację (wielokropek, myślnik, pytajnik), znaki emocji dla oznaczenia stanu uczuciowego mówiącego (wykrzyknik, pytajnik, myślnik, wielokropek), znaki opuszczenia, dzięki którym zaznaczamy pominięcia w tekście (wielokropek i myślnik), oraz znaki wyodrębniające, wydzielające fragmenty tekstu (dwukropek, cudzysłów, nawias, dwa przecinki lub dwa myślniki) (WSO 119).

Dwukropek jest znakiem interpunkcyjnym, którego główną funkcją w dzisiejszej polszczyźnie jest wyodrębnianie fragmentu tekstu odznaczającego się względną samodzielnością, wynikającego jednak z tekstu wcześniejszego (dlatego też uznaje się go nie za znak oddzielający, lecz wyodrębniający). Tak więc między członami oddzielonymi dwukropkiem musi zachodzić jakiś związek. Jest to cecha różniąca dwukropek od średnika i kropki, które wydzielają elementy niezależne od siebie, i od przecinka, który wydziela elementy współrzędne: „Można by powiedzieć, że dwukropek łączy, a średnik dzieli” (Przyłubscy 1998: 37). Stanisław Jodłowski zaznacza, że „dwukropek wprowadza zapowiedziany lub oczekiwany zespół wyrazowy” (Jodłowski, Taszycki 1971: 239). Drugą, wtórną funkcją dwukropka jest funkcja prozodyczna, gdyż w trakcie głośnego czytania konieczne jest w jego miejscu zwieszenie głosu (WSO 144). Jest to znak coraz rzadziej używany przez piszących: Edward Łuczyński po zbadaniu w latach dziewięćdziesiątych tekstów prasowych, artystycznych i naukowych stwierdził, że pod względem częstości użycia dwukropek znajduje się na siódmym miejscu wśród dziesięciu znaków interpunkcyjnych (ma jedynie 2 proc. wystąpień w analizowanym przez niego materiale) (Łuczyński 1999: 19).

Tworząc w średniowieczu polski system literowy, wykorzystaliśmy znaki łaćcińskie, a wraz z nimi przejęliśmy także znaki przestankowe. Pierwszym z nich, stosowanym w najstarszych rękopisach (*Kazaniach świętokrzyskich*, *Psalterzu*

floriańskim), jest punkt, który oznacza pauzę retoryczną. W drukach pojawiały się kolejne znaki, a mianowicie: przecinek i dwukropek (rzadko nawias i pytajnik) (zob. Przyłubski 1953a: 11–17; 1953b: 27–32; Furmaniak 1955; Przyłubscy 1998: 8–21; Godyń 2009: 217–303). Były to znaki retoryczne, ułatwiające głośne odczytanie tekstu: kropka oznaczała najdłuższą pauzę, dwukropek – średnią, a przecinek najkrótszą. Dwukropek jest zatem jednym z trzech najstarszych znaków interpunkcyjnych wykorzystywanych w najdawniejszych drukowanych polskich tekstach. Od XVII wieku dwukropek występuje w znanej nam roli znaku poprzedzającego przytoczenie (Łuczynski 1999: 10–11).

Normalizacja interpunkcji nie była kwestią tak ważną jak normalizacja ortografii, dlatego też dość długo językoznawcy nie podejmowali tego zagadnienia w swoich traktatach ortograficznych i gramatycznych (Musiołek 1981: 42–61). Pierwszy o zasadach używania znaków przestankowych pisał Onufry Kopczyński w *Gramatyce języka polskiego* w rozdziale *Przestanki powyrazowe*.

O użyciu dwukropka pisze on tak:

Dwukropek ma dwa miejsca, gdzie w ciągu okresu jest myśl zupełna, a z następną myślą nie jest spójnikiem złączona np.

„Jednego chcieć i nie chcieć, to społeczność prawa: Gdzie się myśli nie zgodzą; tam przyjaźń dziurawa”.

Drugie miejsce ma dwukropek tam, gdzie ma nastąpić jaka powieść, albo piękniejsze zdanie np.

„Miłośnicy mądrości tak nam powiadają: że niemowne zwierzęta rozumu nie mają” (Kopczyński 1817: 263).

Pierwszą próbą całościowego usystematyzowania zasad interpunkcyjnych jest książka Feliksa Bentkowskiego z 1830 roku zatytułowana *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli znakach pisarskich*, którą uznaje się za wyraźną cezurę w rozwoju polskiego przestankowania. Bentkowski zauważa cztery funkcje, które pełni dwukropek:

1. Jeśli po okresie lub propozycji, która sama przez się wystawia sens zupełny, dodaje się inna propozycja, bądź jako wniosek, służąca do rozszerzenia, rozwinięcia lub objaśnienia pierwszej; bądź jako wyobrażenie oddzielne, współrzędna, a najczęściej podrzędne: natenczas po propozycji pierwszej kładzie się dwukropek, n. p.

Matematyka jest to królowa wszystkich nauk: jej oblubieńcem jest prawda, a prostota i oczywistość jej strojem. (*Śniad. III, 205.*) [...]

2. W ogólności powiedzieliśmy wyżej, że część pierwsza okresu złożonego, czyli poprzednik, oddziela się od drugiej średnikiem. Lecz jeżeli jedna z tych części, albo też obie zawierają dwa lub więcej członów, podzielonych na części podrzędne: przedzielamy natenczas owe części kommą, czyli przecinkiem; członki pojedyncze tak poprzednika, jak następnik odznaczamy średnikiem; między częścią zaś pierwszą a drugą całego okresu, kładziemy dwukropek, n. p.

Język polski godzi się dziś uważać w swem niemowlęctwie...? Kiedy naród cały rozciągający się niegdyś od Elby aż za Dniepr, od gór karpackich aż ku brzegom morza bałtyckiego, mówił od swego początku tym językiem; kiedy przez kilka wieków odbywał w nim swoje obrady

publiczne, roztrząsał najzawilsze rządowe rzeczy i sprawy, ważył stosunki z krajami zagranicznymi, stanowił i pisał w nim prawa; kiedy w tym języku ma przełożoną biblią, i najszacowniejsze dzieła starożytnych i dzisiejszych europejskich narodów; kiedy tyle posiada rozlicznych wiadomości i nauk, w tym języku ogłoszonych; kiedy wydał tylu prawdziwych i wielkich poetów, w prozie po Reju z Nagłowic, Orzechowskim, Górnickim (...) nie wspominając tylu innych dotąd żyjących: język tylu pracami, od trzech wieków zubożony, tylu pięknościami i zaszczytami świetniejący, nie może się uważać w stanie dzieciństwa i niedojrzałości. (*Śniad. III, 2.*) [...]

3. Gdy się zapowiada wyliczenie; po ostatnim wyrazie takowej propozycji, kładzie się dwukropek, n. p.

Trzy są tylko narzędzia do obserwacji astronomicznych są potrzebne: teleskop, zegar i koło... (*Śniad. II, 210*) [...]

4. Kładzie się dwukropek, gdy się przytacza wprost cudze słowa, albo na kształt cudzych wyrazów, n. p.

Znalazł wilk pasterzów, co jedli barana, i rzekł: jakiby to był hałas, gdybyto ja! (*Kras. VI, 105.*) (Bentkowski 1830: 52–59)

Od końca XIX wieku funkcja retoryczna znaków interpunkcyjnych zaczyna być wypierana przez funkcję składniową. W roku 1935 Jodłowski podjął się próby znormalizowania polskiej interpunkcji, przyjmując, że jej główną zasadą jest oddawanie struktury składniowej wypowiedzi. Podaje on pięć zasad dotyczących użycia dwukropka, z czego jedną sam uznaje za wychodzącą z użycia, realizowaną jedynie w dawnych tekstach. Są to funkcje wymieniane przez jego poprzedników, czyli: przytoczenie cudzych słów, wyliczenie szczegółów, wprowadzenie uzasadnienia i niewykorzystywana we współczesnym piśmie funkcja zaznaczania podziału między częściami okresu składniowego. Dodaje także nową funkcję: wymienianie tytułów, terminów, wyrazów, zwrotów itp., o ile nie są w inny sposób zaznaczone (przykładem jest tu cytat z Irzykowskiego: „Jeśli was razi słowo: zawód, mówmy: sztuka”) (Jodłowski, Taszycki 1971: 240).

Obecnie źródła leksykograficzne oraz poradniki językowe (Przyłubscy 1998, Podracki 1993, Podracki, Gałązka 2010, Polański, Szopa, Dereń 2010, WSO), przedstawiając funkcje użycia dwukropka, wymieniają zasady sformułowane przez Jodłowskiego, uszczegóławiają je i zwracają uwagę na kwestie sporne.

W dalszej części artykułu omówię współczesną normę interpunkcyjną w zakresie użycia dwukropka oraz jej realizację w uzusie na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej wśród 53 studentów UG I i II roku filologii polskiej, którzy nie mieli jeszcze odrębnych zajęć poświęconych normie interpunkcyjnej, swą wiedzę opierają więc na informacjach ze szkół, które ukończyli, z własnych prac pisemnych, otrzymanych po sprawdzeniu przez nauczycieli wraz z naniesionymi przez nich poprawkami, oraz z doświadczenia czytelniczego.

W ankiecie znalazły się zdania ilustrujące użycie dwukropka w WSO. W zdaniach dwukropek zastąpiono kwadratem, a zadaniem studentów było wstawienie

w to miejsce odpowiedniego, ich zdaniem, znaku interpunkcyjnego lub zaznaczenie, że żaden znak nie jest w tym miejscu potrzebny.

1. Pierwsza reguła dotycząca dwukropka w WSO to:

[424] 96.1. Dwukropka używamy, przytaczając czyjeś lub własne słowa.

Jest to tzw. przepis bezwzględnie nakazujący, który nie pozostawia piszącemu wyboru znaku interpunkcyjnego. Dowolnie możemy natomiast wprowadzić cytat po dwukropku, tzn. używając myślnika (np. w dialogach), kursywy lub cudzysłowu¹. Zasada ta jest najczęściej stosowana w prozie artystycznej, w której występuje na granicy przejścia od narracji do dialogu (wtedy dwukropek skorelowany jest z myślnikiem), lub w literaturze naukowej (tu następuje korelacja dwukropka z cudzysłowem).

Przykład ilustrujący powyższą zasadę pochodzi z twórczości Miłosza:

Czyli jedynie to, co jest wymysłem, zalicza się do literatury, natomiast jeżeli ktoś powie □ „i ja tam byłem, miód, wino piłem”, już jest podejrzany, bo może wierzy, że to wszystko zdarzyło się naprawdę?

Wyniki ankiety pokazują, że jest to reguła znana piszącym i dosyć konsekwentnie przez nich stosowana: użycie dwukropka stanowi 89 proc., myślnika to 6 proc., brak jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego – 5 proc.

2. Jako druga pojawia się w WSO reguła, którą można uznać za szczególny rodzaj wprowadzenia obcego elementu do tekstu, a mianowicie elementu jedno-wyrazowego (lub precyzyjniej – jednowyrazeniowego). Sami autorzy słownika zaznaczają, że jest ona rzadko stosowana:

[425] 96.2. Używamy też – choć rzadko – dwukropka, wymieniając tytuły, terminy i inne wyrazy oraz zwroty, objaśniane następnie w tekście.

W tym miejscu podane zostają inne sposoby wprowadzania ww. elementów do tekstu: jest to cudzysłów bądź kursywa. Wykorzystanie któregoś z tych sposobów powoduje, że dwukropek staje się zbędny.

Zdanie:

Wyraz □ bólaczka zmienił znaczenie na przełomie XIX i XX wieku

jedynie 4 proc. ankietowanych uzupełniło dwukropkiem, 73 proc. uznało, że znak interpunkcyjny jest tu zbędny, 17 proc. wstawiło cudzysłów, a 6 proc. – myślnik.

¹ Należy jednak zaznaczyć, że w momencie, kiedy cytowane słowa stają się integralną częścią zdania (np. wprowadzone zostają jako zdanie podrzędne), stosujemy interpunkcję zgodną z tokiem zdania, tzn. np. przed zdaniem podrzędnym stawiamy przecinek.

Ponieważ jest to przepis dający piszącemu swobodę wyboru znaku, prawdopodobnie dwukropek stanie się w tego typu zapisach swoistym reliktem interpunkcyjnym. O tym, jak rzadko powyższa reguła jest stosowana przez piszących, może świadczyć jednokrotne (!) użycie dwukropka w funkcji wprowadzania omawianego wyrazu na prawie 19 000 znaków interpunkcyjnych występujących w materiale badanym przez Łuczyńskiego (1999: 156).

3. Trzecia reguła objaśnia sposób wprowadzania w tekście szeregu wyrazów lub wyrażen o charakterze współrzędnym:

[426] 96.3. Dwukropek poprzedza wyliczenie szczegółów, o ile przed samym wyliczeniem zostały one zaznaczone w formie ogólnej.

W zdaniu:

Odmienne części mowy to □ czasownik, rzeczownik, przymiotnik, zaimek i liczebnik

91 proc. badanych wstawiło dwukropek (zgodnie z jednoznacznie sformułowaną zasadą), 6 proc. nie użyło żadnego znaku, a 3 proc. (jedna osoba) uznało, że w tym miejscu powinien znaleźć się myślnik.

Reguła dotycząca dwukropka przed wyliczeniem budzi jednak wiele wątpliwości.

WSO podaje:

Jeśli wyliczenie nie jest poprzedzone określeniem ogólnym, dwukropek możemy pominąć.

W zdaniu:

W drodze do Rzymu zwiedzili □ Wenecję, Padwę i Florencję

według 55 proc. odpowiadających nie powinno się stawiać żadnego znaku interpunkcyjnego, według 34 proc. wyliczenie powinno być poprzedzone dwukropkiem, według 7 proc. – przecinkiem, a według 4 proc. – myślnikiem. Ankietowani wybrali zatem sposób interpunkcji zalecany (nie nakazywany) przez WSO.

Zdaniem Tomasza Karpowicza, autora trzeciej części *Kultury języka polskiego*, zatytułowanej *Wymowa, ortografia, interpunkcja*, WSO niesłusznie daje piszącym wybór stawiania lub niestawiania dwukropka przed wyliczeniem niepoprzedzonym określeniem ogólnym (Karpowicz 2009: 172). Czasownik *zwiedzić* tworzy bowiem związek rządu z następującym po nim rzeczownikiem i wstawienie znaku interpunkcyjnego naruszałoby strukturę składniową podanego zdania. Inaczej rzecz wyglądałaby, gdyby brzmiało ono: „W drodze do Rzymu zwiedzili różne miasta: Wenecję, Padwę i Florencję”. Tu wyrazy wchodzące w związek rządu (*zwiedzili miasta*) nie zostały oddzielone od siebie żadnym znakiem interpunkcyjnym, a dwukropek pojawił się jako znak wprowadzający szczegółowe wyliczenie po wyrazie o szerszym zakresie znaczeniowym .

Podobne kontrowersje budzi kolejne uszczegółowienie powyższej reguły:

Nie stosuje się też dwukropka, gdy wymieniamy tylko dwa wyrazy lub wyrażenia połączone spójnikiem *i*.

W ankiecie studenci poproszeni zostali o uzupełnienie zdania:

Nasi pływacy byli najlepsi w stylach □ klasycznym i motylkowym.

Wyniki wskazują na brak wyraźnej tendencji w doborze znaków: 48 proc. nie wstawiło żadnego znaku, 46 proc. wstawiło dwukropek, 3 proc. zdecydowało się na myślnik, a 3 proc. – na przecinek. Jedyna zgodna z zaleceniami WSO wersja to zdanie bez dwukropka.

Karpowicz zarzuca tak sformułowanej regule zbytnią generalizację, gdyż obecność lub brak dwukropka związane są tu nie tyle z liczbą członów, ile z rodzajem wyliczanych elementów. Stosując tę regułę, należałoby w zdaniu: „Nasi pływacy byli najlepsi w stylach □ żabce i delfinie” (Karpowicz 2009: 173–174) również pominąć dwukropek, co wydaje się rozwiązaniem nienormatywnym. Różnica między obu zdaniem polega na odmiennej konstrukcji składniowej wymienianych elementów: w słownikowym przykładzie oba człony mają identyczny segment rzeczownikowy (mówimy o *stylu klasycznym* i *stylu motylkowym*), może on zatem zostać odłączony od określających go przydawek i użyty tylko raz, ale w liczbie mnogiej (*style klasyczny i motylkowy*). W drugim zdaniu natomiast nie występują analityczne konstrukcje składające się z rzeczowników wraz z określającymi je przydawkami, lecz jedynie elementy o budowie syntetycznej (*żabka i delfin*). Obecność dwukropka wydaje się tu zatem pożądana.

4. Czwarta reguła dotyczy użycia dwukropka w wypowiedzeniach z podmiotem szeregowym:

[427] 96.4. Dwukropek powinniśmy postawić, jeśli w zdaniu występuje podmiot szeregowy, a orzeczenie ma formę liczby mnogiej, i gdy następuje wyliczenie kompletne.

W przykładzie:

Do odmiennych części mowy należą □ czasownik, rzeczownik, przymiotnik, zaimek i liczebnik

75 proc. ankietowanych wstawiło dwukropek zgodnie z obowiązującą zasadą, 23 proc. uznało, że żaden znak interpunkcyjny nie jest tu potrzebny, a 2 proc. zaproponowało myślnik.

W dalszej części paragrafu znajduje się konsekwentne rozwinięcie podanego przepisu:

Dwukropek nie jest potrzebny, gdy orzeczenie występuje w liczbie pojedynczej (takie zdanie ma charakter wyliczenia przykładowego).

Ilustrujące podany przepis zdanie:

Do odmiennych części mowy należy □ czasownik, rzeczownik, przymiotnik, zaimek i liczebnik

54 proc. badanych uznało za strukturę, w której nie jest potrzebny znak interpunkcyjny po orzeczeniu, 34 proc. uzupełniło dwukropkiem, 10 proc. – myślnikiem i 2 proc. – średnikiem.

Trudność realizacji powyższej zasady w tekstach związana jest z uznaniem przez normatywistów struktur: podmiot szeregowy + orzeczenie w liczbie pojedynczej za poprawne (a w zasadzie jedynie dopuszczalne) tylko w sytuacji, kiedy podmiot składa się z abstrakcyjnych rzeczowników współnorodzących (Jadacka 2005: 139–143), np. za poprawne uznawane jest zdanie: „Miłość i nienawiść przychodzi równie niespodziewanie”, za niepoprawne zaś: „Zwiększeniu uległaby produkcja, zatrudnienie i płace”². W zasadach interpunkcyjnych w WSO nie zaznaczono w żaden sposób, że taki zapis mieści się w normie użytkowej, a nie wzorcowej, co ograniczałoby także korzystanie z przepisu związanego z przestankowaniem.

5. W kolejnej regule nastąpiła błędna generalizacja:

[428] 96.5. Jeśli przed wyliczeniem pojawia się zapowiedź w postaci wyrazów lub wyrażeń takich, jak: *jednym słowem, słowem, innymi słowy, inaczej, inaczej mówiąc, odwrotnie* itp., możemy poprzedzić je przecinkiem i zamknąć dwukropkiem albo przecinkiem (po wyrażeniach *a mianowicie, jak, jak np.* możemy postawić tylko dwukropek). Po takich wyrażeniach można też nie stawiać żadnego znaku.

Człony: *jednym słowem, słowem, innymi słowy, inaczej* itd. nie wprowadzają wyliczenia, jak sugeruje cytowana zasada, sygnalizują natomiast pojawienie się zdania współrzednego włącznego (uściślającego) lub elementu zdania pełniącego podobną funkcję (np. „Nie zdałem egzaminu, słowem: poniosłem porażkę” / „Nie zdałem egzaminu, słowem: porażka”). W tego typu wypowiedzeniach nadawca podaje dokładniejszą informację lub interpretację informacji występującej przed wymienionymi członami (Grzegorzczkowska 1996: 105). Wyliczenie mogą natomiast zapowiadać wyrażenia: *a mianowicie, jak, jak np.*, których interpunkcję normalizuje wymieniona wyżej zasada [426].

W zdaniu ilustrującym podaną regułę:

Dyskusja nie wniosła nic nowego do tematu, słowem □ straciliśmy czas

usankcjonowane są trzy rozwiązania interpunkcyjne, tzn. przecinek (tę możliwość wykorzystało 28 proc. badanych), brak znaku przestankowego (11 proc.)

² Przykład stanowiący egzemplifikację podanej reguły jest zatem poprawny (choć jedynie w zakresie normy użytkowej, a nie wzorcowej).

oraz dwukropek (10 proc.). Nienormatywny jest w tym miejscu myślnik, który wybrało 51 proc. ankietowanych.

6. Następną regułą dotyczy dwukropka wewnątrz zdania złożonego, w którym po tym znaku występuje człon w postaci rozwinięcia treściowego:

[429] 96.6. Dwukropek może też poprzedzać zdania, które przynoszą wyjaśnienie lub uzasadnienie zdania poprzedzającego.

W zdaniu podawanym jako egzemplifikacja powyższej reguły:

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka □ wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka

żadna z pytanych osób nie wstawiła dwukropka. Pojawił się natomiast przecinek w funkcji wprowadzającej kolejne elementy wyliczenia (87 proc.), średnik oddzielający dwie równorzędne pod względem składniowym części zdania (7 proc.) oraz myślnik wprowadzający objaśnienie (6 proc.).

Ponieważ w słownikowym przykładzie funkcja użytego przez Krasickiego znaku interpunkcyjnego mogła być dla współczesnego odbiorcy niezbyt czytelna, przeprowadziłam wśród innej grupy respondentów dodatkową ankietę z dwoma zdaniami, które jednoznacznie wskazują na objaśniający charakter członu występującego po znaku interpunkcyjnym:

Była teraz szczęśliwa □ dobrze wyszła za męża.

Mieli w tym tygodniu szczęście □ wygrali w totolotka dużo pieniędzy.

W powyższych zdaniach dwukropek wstawiło 6 proc. ankietowanych. Zdecydowanie najczęstszym znakiem interpunkcyjnym był przecinek (52 proc.), dalej myślnik (29 proc.), kropka (7 proc.) i średnik (6 proc.).

Tylko myślnik jest, moim zdaniem, w podanych kontekstach nienormatywny. Pozostałe z użytych przez badanych znaków interpunkcyjnych są poprawne, wprowadzają jednak innego rodzaju informację: przecinek, średnik i kropka dzielą tekst na odrębne jednostki składniowe i znaczeniowe, nie sugerują związków treściowych, mówią jedynie o współwystępowaniu obu zjawisk; dwukropek sygnalizuje natomiast bardzo wyraźnie zależność obu członów oddzielonych tym właśnie znakiem interpunkcyjnym.

Łuczyński, badając problemy normatywne związane z myślnikiem, zwraca uwagę na coraz częstsze wykorzystywanie tego znaku niezgodnie z normami określonymi w słownikach ortograficznych, a mianowicie w funkcji rozwijającej treść zapowiedzianą w członie poprzedzającym myślnik (Łuczyński 2005: 76). Piśze on, że „myślnik wchodzi w zakres użycia dwukropka” (Łuczyński 1999: 105). Karierę myślnika tłumaczy następująco: „mamy tu do czynienia z czymś bardzo wyrazistym wizualnie, skuteczniej zatrzymującym wzrok czytelnika niż inne znaki przestankowe. Poza tym użycia myślnika nie krępują składniowe normy, co

oznacza, że znak ten nie musi zajmować pozycji zgodnej z formalnoskładniowym podziałem tekstu na jednostki. Podstawową rolą myślnika jest sygnalizowanie jakiegoś miejsca w tekście, ważnego ze względów treściowych czy ekspresywnych³ (Łuczyński 2001: 118–119).

Czy stawianie myślnika w miejscu wprowadzenia rozwinięcia jest nienormalne, jak stwierdziłam wyżej, czy może już staje się zgodne z normą? Wśród zasad wymienionych w WSO brak jest informacji o używaniu myślnika w takiej właśnie funkcji. Inne źródła poprawnościowe podają jednak następujące zasady:

Tekst po myślniku bywa również objaśnieniem terminu lub sprecyzowaniem informacji poprzedzającej. Myślnik staje się wtedy graficznym odpowiednikiem wyrazu *czyli* lub któregośkolwiek z jego synonimów. (T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego*, 2009, s. 176)

Po myślniku wprowadzane są też wszelkiego rodzaju dopowiedzenia (i wtrącenia): dodatkowe informacje, dygresje, przytoczenia, wyjaśnienia lub wyrazy doprecyzowujące znaczenie jakichś słów. (J. Podracki, A. Gałązka, *Gdzie postawić przecinek*, 2010, s. 35)

Myślnik stawiamy po członie, który chcemy bliżej wyjaśnić (E. Polański, M. Szopa, E. Dereń, *Poradnik interpunkcyjny* 2010, s. 111)

Z powyższych reguł wynika, że najnowsze poradniki zezwalają na używanie myślnika w kontekstach zarezerwowanych dotychczas dla dwukropka. Być może jesteśmy zatem świadkami procesu powolnego sankcjonowania szerzącego się zwyczaju interpunkcyjnego?

7. Ostatnia reguła dotycząca dwukropka jest niezmiernie rzadko stosowana przez piszących:

[430] 96.7. Dwukropek może również wprowadzać przydawki rzeczowne o charakterze wyjaśniającego równoważnika zdania.

W przykładowym zdaniu:

Jego główny cel: stanowisko dyrektora, przysłał mu wszelkie inne życiowe ambicje

dwukropek wstawiło 6 proc. badanych, 49 proc. wybrało przecinek, a 45 proc. – myślnik.

Z przeprowadzonej ankiety wynika, że używanie dwukropka ograniczyło się do dwóch sytuacji³. W zdaniach będących ilustracją przepisów, które nakazują bezwzględne stosowanie dwukropka, czyli przed przytoczeniem cudzych słów oraz przed wyliczeniem poprzedzonym ogólnym określeniem, zdecydowana większość ankietowanych wstawiła ten właśnie znak interpunkcyjny (ok. 90

³ Obserwacja dzisiejszych zwyczajów przestankowania pozwala na sformułowanie wniosku, że jest to znak, który wykorzystywany jest obecnie jedynie w dwóch wypadkach: przy wprowadzaniu cytatu oraz wyliczenia. W badaniach Łuczyńskiego jest to odpowiednio 37 proc. i 30 proc. użyć wszystkich dwukropków (Łuczyński 1999: 177–159).

proc.). Są to konteksty, w których nie mamy do dyspozycji synonimicznego znaku⁴. Piszący dążą także do konsekwentnego używania dwukropka w wyliczeniach, również przy wyliczeniu dwuelementowym i w zdaniach z podmiotem szeregowym i orzeczeniem w liczbie pojedynczej, mimo że przepisy zakazują używania tego właśnie znaku w tak zbudowanych wypowiedzeniach. Natomiast w zdaniach dających piszącemu swobodę wyboru znaku przestankowego, dopuszczających wstawienie dwukropka jako jedną z możliwości, znak ten został wybrany przez mniej niż 1/3 ankietowanych. Zdecydowanie więcej osób używa zamiast dwukropka przecinka lub myślnika (przy uzasadnianiu wprowadzonej wcześniej treści) bądź też rezygnuje z wszelkich znaków przestankowych (przy wyliczeniach niepoprzedzonych określeniem ogólnym).

O ograniczającej się roli dwukropka może świadczyć również fakt, że wśród pytań dotyczących tego znaku skierowanych do Poradni Językowej UG wszystkie dotyczyły interpunkcji przed wyliczeniem szczegółów: „Prezentowano polskie autobusy □ dawny Jelcz i obecny Solaris”, „Wystąpiły straże pożarne z □ X, Y, Z”, „Prośbę skierowano do ministrów □ rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu”, „Z tego związku pochodzili dzieci □ Tadeusz i Bronisława”, „Można studiować języki □ angielski i francuski”, „Druga wojna światowa na obszarach obecnych gmin □ X, Y, Z...”⁵.

W odniesieniu do dwukropka słuszna wydaje się teza Łuczyńskiego, że „przyszłość interpunkcji należy widzieć jako ciągle przystosowywanie systemu znaków do roli przydatnego narzędzia redakcyjnego do tworzenia tekstów pisanych. Chodzi o to, aby użycie znaków przestankowych nie krępowało piszącemu rąk, ale pomagało mu w redagowaniu tekstów dobrych jakościowo, przyjemnych w odbiorze” (Łuczyński 2001: 121). W najbliższym czasie dwukropek prawdopodobnie przestanie być stosowany w funkcji znaku wprowadzającego objaśnienie oraz przed tytułami i omawianymi wyrazami. Umocni się on natomiast przed wyliczeniami bez różnicowania kontekstów, w których występuje bądź nie występuje element hiperonimiczny.

Bibliografia

- Angelowa I., 1985, *Charakterystyka interpunkcji polskiej w świetle normy i praktyki*, Wrocław.
 Bentkowski F., 1830, *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli znakach pisarskich*, Warszawa.
 Furmaniak S., 1955, *O interpunkcji w drukach staropolskich*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 426–468.

⁴ O synonimii znaków interpunkcyjnych zob. Angelowa 1985: 66.

⁵ Są to pytania skierowane do Poradni Językowej UG z lat 2013/2014 i 2014/2015 (wśród pytań interpunkcyjnych tylko sześć dotyczyło dwukropka).

- Godyń J., 2009, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Biblioteka „LingVariów”, t. 4, Kraków, s. 217–303 [dział: *Studia edytorskie – interpunkcyjne*].
- Grzegorzczkowska R., 1996, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
- Jadacka H., 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Jodłowski S., Taszycki W., 1971, *Słownik ortograficzny i przepisy pisowni polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Karpowicz T., 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- Kopczyński O., 1817, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- Łuczynski E., 2005, *O problemach normatywnych związanych z myślą, [w:] Wokół słów i znaczeń I. Polszczyzna piękna i poprawna*, red. J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 73–80.
- Łuczynski E., 2001, *Polityka normatywna w zakresie przestankowania a tendencje we współczesnej interpunkcji polskiej*, [w:] *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*, Katowice, s. 110–122.
- Łuczynski E., 1999, *Współczesna interpunkcja polska. Norma a uzus*, Gdańsk.
- Musiółek K., 1981, *Z dziejów kształtowania się normy interpunkcyjnej w pisowni polskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 508, „Studia Linguistica” VI, Wrocław, s. 42–61.
- Podracki J., 1993, *Słownik interpunkcyjny języka polskiego*, Warszawa.
- Podracki J., 2010, Gałazka A., *Gdzie postawić przecinek*, Warszawa.
- Polański E., Szopa M., Dereń E., 2010, *Poradnik interpunkcyjny*, Katowice.
- Przyhubscy E. i F., 1998, *Gdzie postawić przecinek*, Warszawa.
- Przyhubski F., 1953a, *Kilka słów o historii przecinka I*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 11–17.
- Przyhubski F., 1953b, *Kilka słów o historii przecinka II*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 27–32.

WSO – *Wielki słownik ortograficzny PWN*, red. E. Polański, Warszawa 2012.

Summary

Colon: perplexing punctuation mark

The article analyzes the rules concerning the use of colon in the contemporary Polish language. The author presents the history of this punctuation mark and the changes in the range of its usage. She also examines the knowledge of punctuation standards among the students of Polish Philology. The analysis of the results of the survey shows that colon is the punctuation mark whose usage is mainly limited to two contexts: the introduction of a quotation and enumeration. A part of its previous functions is taken over by dash, which, consequently, introduces further changes in the punctuation norms.



Zenon Lica
Uniwersytet Gdański

Użycia lokatywne przyimków *w* oraz *na* w połączeniu z nazwami geograficznymi. Przegląd stanowisk leksykograficznych

Andrzej Markowski przedstawił w popularnonaukowy sposób funkcje języka, pisząc, iż:

Język to najlepszy, najbardziej wyrafinowany, ale bywa, że i perfidny pośrednik w kontaktach międzyludzkich – od tych ściśle intymnych, poprzez codzienne, prywatne i oficjalne, do szczególnie wysublimowanych – w utworach literackich. To najdoskonalszy środek służący wymianie informacji, a także ich gromadzeniu i przechowywaniu. Przecież właśnie dzięki językowi nie musimy w każdym pokoleniu poznawać i oswajać świata od początku, bo ci, którzy byli przed nami, przekazali nam albo pozostawili zapisane w języku całe bogactwo wiedzy o świecie. Przekazali to, co wiedzieli, ale i to, o czym myśleli. Bo też język to podstawowe narzędzie ludzkiego myślenia¹.

To narzędzie nie jest wolne od błędów, które popełniają użytkownicy języka. Nie jest pozbawione dwuznaczności i niekiedy jasnych reguł gramatycznych. Wątpliwości w zakresie normy językowej, „rozumianej jako zbiór апробовanych przez użytkowników języka jednostek językowych oraz reguł ich połączeń” (Saloni 1993: 398), jest sporo, zwłaszcza dla przeciętnego użytkownika języka. Norma językowa bowiem w niektórych wypadkach nie ogranicza się tylko do zjawisk narzuconych jej przez system, ale preferuje lub dopuszcza któryś z wariantów fakultatywnych, co uwidacznia się także w onomastyce. Ze względu na swą odrębność kategoriałną, a także wskutek rozwoju historycznego, nazwy własne charakteryzuje szereg specyficznych właściwości gramatycznych. Czesław Kosyl wymienia wśród nich swoiste procesy słowotwórcze, np. derywację alternacyjną i redukcijną w klasie imion osobowych, specjalizację niektórych przyrostków w funkcji onomastycznej, odrębności fleksyjne (Kosyl 1983: 11), zaliczyć do nich można również odrębne procesy składniowe.

¹ A. Markowski, [w:] Marta Józefina Osińska, s. internetowa: <http://www.martaosinska.jcom.pl/cytaty-o-jezyku.html> [data dostępu: 17.04.2015].

Opis tych ostatnich stanowi cel mojego artykułu. Chcę się bowiem przyjrzeć połączeniom nazw własnych z przyimkami. Termin *przyimek* rozumiany jest jako wyraz nieodmienny, który w ujęciu gramatyki tradycyjnej rządzi rzeczownikiem lub formą innej części mowy o funkcji rzeczownikowej, np. bezokolicznikiem. Składniowa funkcja przyimka polega na uzupełnianiu bądź konkretyzowaniu stosunku między formą regowaną przez przyimek a innymi wyrazami w zdaniu (Karolak 1993: 472). Przedmiotem niniejszego artykułu są znaczenia lokatywne przyimków. Jak podkreśla Weinsberg (1971: 145–151), można je klasyfikować, biorąc pod uwagę znaczenia okolicznikowych określeń miejsca, komunikujące kierunek, sąsiedztwo i lokalizację. Znaczenia te układają się w hierarchię uwzględniającą zawartość informacyjną omawianych wyrażen.

Uwzględniając relacje przestrzenne, pod uwagę należy brać co najmniej dwa przedmioty: miejsce jednego z nich określamy zazwyczaj względem drugiego, czyli mówimy o odległościach między przedmiotem lokalizowanym a lokalizatorem (Klebanowska 1971: 6–10). We frazie przyimkowo-nominalnej: *Książka leżała na stole* przedmiotem lokalizowanym jest *książka*, lokalizatorem zaś *stół*. Lokalizator jest najczęściej przedmiotem konkretnym, fizycznym, może być wytworem pracy ludzkiej, nazwą części ciała, zbiorem przedmiotów na jakiejś przestrzeni, osobą lub obiektem geograficznym itp. (Lesz-Duk 2010: 95).

Tradycyjnie wyodrębnia się cztery znaczenia okoliczników miejsca w formie wyrażen przyimkowych: 1. znaczenie lokatywne (gdzie?), gdy odległość między przedmiotem lokalizowanym a lokalizatorem nie zmienia się, np. *Dziecko jest w szkole*; 2. znaczenie adlatywne (dokąd?), gdy odległość ta zmniejsza się: *Dziecko idzie do szkoły*; 3. znaczenie ablatywne (skąd?), gdy odległość ta zwiększa się, np. *Dziecko idzie ze szkoły*; 4. znaczenie perlatywne (którędy?), gdy odległość ta nie jest wyrażana, np. *Dziecko idzie przez szkołę* (Nowak 2008: 25).

Przedmiot moich zainteresowań stanowi kategoria przestrzenna ‘miejsce’ wyrażana przy użyciu przyimków *w*, *na*, rzadziej *do* w połączeniu z nazwami geograficznymi i występujących w pozycji składniowej okolicznika miejsca o znaczeniu lokatywnym – ‘gdzie?’, i w mniejszym stopniu adlatywnym – ‘dokąd’, które nazywają naturalne i kulturowo ukształtowane obszary – fragmenty rzeczywistości pozajęzykowej.

Przyjrzyjmy się zatem, jakie ich użycia od XIX w. notują słowniki. Tak na przykład w *Słowniku języka polskiego* pod red. Samuela Bogumiła Lindego czytamy:

O niektórych krajach mówiąc, używamy zarówno *na* i *w*, np. *na Węgrzech* = *w Węgrzech*; *na Szląsku* = *w Szląsku*; o innych krajach lub krainach, samo *na* w używaniu: *na Wołyniu*, *na Podolu*, *na Podlasiu*, *na Rusi* (* *w Rusi*. Syr. 999; np. *Bywszy w Rusi do domu musi*. Similiter (podobnie): *Ja te xięgi *na* Moskwie za kapelana służąc przelożyłem*. *Na Wołoszczyźnie*. – Samo *w* w używaniu w tych: *w Polsce*, *w Mazowszu*, *w Litwie*, *w Krakowskim*, *w Niemczech*, *w Włoszech* etc. *Na* zdaje się, że o takich krajach najwięcej się używa, co otwartością lub wyższością położenia celują.

Powyższe przykłady wskazują na kształtowanie się pewnej normy w zakresie użycia wymienionych przyimków. Linde zwraca uwagę na stałe połączenia nazw regionów geograficznych typu: *Wołyń, Podole, Ruś czy Podlasie*, które w świadomości dziewiętnastowiecznych użytkowników języka funkcjonują w połączeniu z przyimkiem *na*. Jednocześnie zauważa, że nazwy państw używane w miejscowniku łączą się z przyimkiem *w*, stąd *w Polsce, w Litwie, w Niemczech*. Powszechnie używano także konstrukcji z przyimkiem *w* w wyrażeniach z nazwami regionów geograficznych, leżących w obrębie ziem polskich znajdujących się pod zaborami: *w Mazowszu, w Krakowskiem*. Linde dostrzega także wahania użycia przyimków lokatywnych w odniesieniu do *Węgier* i *Śląska*. Jego zdaniem używane były one wymiennie.

Z kolei w słowniku wileńskim autorstwa Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszki, Januarego Filipowicza, Waleriana Tomaszewicza, Floriana Czepielińskiego i Wincentego Korotyńskiego, autorzy precyzują już w definicjach użycie analizowanych przyimków, łącząc je z biernikiem, który określają jako przypadek 4., lub miejscownikiem, w nomenklaturze autorów występującym jako przypadek 7. Tak na przykład przyimek *w* w połączeniu z biernikiem wyraża „pojęcie ruchu odbywającego lub odbytego celem osiągnięcia stosunku oznaczonego przyimkiem, natomiast z miejscownikiem wskazuje na zostawanie bez ruchu albo też działanie jednego przedmiotu tam, gdzie jest wewnątrz, głąb lub środek, który go obejmuje swoimi granicami”, stąd: *W kraju, w ojczyźnie, w Polsce*. Autorzy zwracają także uwagę na używanie przyimka *na* w miejscowniku w wypadku użycia nazwy państwa wchodzącego w obręb większego, np. *mieszka w Polsce na Litwie* albo: *w Litwie na Wołyniu*.

Natomiast w *Słowniku języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego zanotowano połączenia: *Na Mazowszu, na Kurpiach, na Węgrzech, na Szląsku, na Wołyniu, na Kaszubach, na Podolu, na Ukrainie, na Litwie, na Podlasiu, na Rusi, na Kujawach. Kupić co na Żydach* = w dzielnicy żydowskiej, u Żydów; † *Ja te księgi, na Moskwie za kapelana służąc, przełożyłem*. (Książę na Krakowie, Sandomierzu = krakowski i sandomierski), które podano w znaczeniu 4. przyimka *na* (III 1904: 1–2). Z kolei z przyimkiem *w* (VII 1919: 437) łączącym się z miejscownikiem w znaczeniu: *gdzie, wewnątrz, w głębi, w środku czego* autorzy zanotowali następujące połączenia: *Byłem we Lwowie; Pierwszy człowiek, co w Litwie chodził po francusku; Jedno z najpiękniejszych miejsc w Litwie; Stan niewiast w Litwie*. Powyższe przykłady zaczerpnięto z twórczości Adama Mickiewicza.

W dwudziestowiecznych słownikach języka polskiego znajdujemy już obszerniejsze definicje dotyczące tych konstrukcji nominalno-przymikowych. I tak w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (IX 1967: 801) czytamy: „przyimek *w* łączący się z miejscownikiem lub biernikiem rzeczowników;

te wyrażenia najczęściej oznaczają (...): miejscowości, terytoria, kraje, części świata: *Stale mieszkał w Lublinie; Zwykle sądy, ponieważ odbywały się w Polsce w imieniu króla, zatem podczas bezkrólewia ustawały*". Natomiast przyimek *na* (IV 1962: 944) definiowany jako „przyimek o różnorodnych zastosowaniach składniowych i znaczeniowych (...) tworzy wyrażenia oznaczające miejsce dziania się czegoś (aktualne z miejscownikiem lub potencjalne z biernikiem)". Jak podaje słownik, miejscem tym są: a) niektóre kraje, terytoria: *Jagiello podał (...) rękę do zgody Witoldowi (...) i przekazał mu rządy namiestnicze na Litwie; Gdy atoli na Mazowszu doszli do Zambrowa, wojsko zaczęło się im zmniejszać; Pamiętny zasług jego (...) nadał mu uroczysko na Ukrainie dziedzicznym prawem*; b) osiedle, jego część: *W dzień pogodny, jeżeli nie był nad Wisłą na Solcu lub na Pradze, to szukać go byłoby trzeba gdzieś daleko na górze miasta, w Botanice albo na Lesznie, ba! Na Czystem, na Woli, na Powązkach*.

W *Słowniku poprawnej polszczyzny* z 1973 pod red. Witolda Doroszewskiego i Haliny Kurkowskiej, przyimek *na* w funkcji przestrzennej scharakteryzowano w następujący sposób (1973: 357): „oznacza miejsce dziania się czegoś (wtedy łączy się z miejscownikiem i odpowiada na pytanie: *gdzie?*) lub miejsce, ku któremu kieruje się czynność (wtedy łączy się z biernikiem i odpowiada na pytanie: *dokąd?*). W funkcji przestrzennej bywa wymienny z *do*: *na* występuje przy nazwach części składowych terytoriów oraz przy nazwach wysp i półwyspów, np. *Na Mazurach. Jechać na Mazury. Na Podhalu. Na Mokotowie. Jechać na Mokotów. Na Cejlonie. Jechać na Cejlon. Ale: Jechać do Wielkopolski, do Małopolski*. Przy nazwach państw, części świata, miejscowości, jednostek administracyjnych i topograficznych pojmowanych jako samodzielne całości *na* jest zastępowane przez przyimek *do*. Wyjątki: *Na Węgry, Na Litwę a. do Litwy, na Łotwę a. do Łotwy, na Słowację a. do Słowacji, na Ukrainę*".

Przyimek *w* w połączeniu z miejscownikiem rzeczowników tworzy wyrażenia odpowiadające na pytanie *gdzie?* i określające miejsce dziania się czegoś, przebywania kogoś gdzieś, zwłaszcza we wnętrzu, w środku, w głębi przedmiotu nazwanego przez rzeczownik (1973: 844). Rzeczowniki te stanowią nazwy niektórych regionów Polski, jednak wyjątek od tej reguły stanowią nazwy regionów zakończone na *-kie, -skie*, np. *w Kieleckiem, w Lubelskiem*. Przyimka *w* używa się z nazwami państw, części świata, miejscowości, jednostek administracyjnych i topograficznych traktowanych jako samodzielne całości, np. *w Aninie, we Wrocławiu, w Europie, w Polsce*. Ale tradycyjnie: *na Węgrzech, na Ukrainie, na Syberii, na Wołoszczyźnie, na Morawach*; nazwy wysp, półwyspów, obcych pasm górskich, występujące w liczbie pojedynczej: *na Kubie, na Islandii, na Korei, na Uralu, na Altaju* (ale *w Beskidzie*), nazwy dzielnic miast, np. *na Ochocie, na Mokotowie*.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny wydany w Poznaniu pod red. Haliny Zgólkowej w znaczeniu 6. przyimka *w* podaje (XXII 1999: 181), że „wyraża

kierunek lub lokalizację określonych obiektów lub działań”, np. *Jechać w góry; w Suwalskie, w Rzeszowskie*. Wymiennie w tej funkcji używa się przyimka *na* w połączeniach: *Jechać na Węgry, na Litwę, na Ukrainę, na Wołę, na Rataje*.

Andrzej Markowski w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* (2010: 1271) określa *w* jako przyimek łączący się z rzeczownikiem (lub innym wyrazem w jego funkcji) w miejscowniku lub bierniku. Z miejscownikiem „tworzy wyrażenia określające miejsce dziania się czegoś, także położenie, zwłaszcza wewnątrz, w głębi tego, co nazywa przyłączany rzeczownik”. W znaczeniu ‘miejsce’ używa się konstrukcji z przyimkiem *w* z nazwami wielu obiektów geograficznych: *w Koszalinie, w Boliwii, w Australii, w Wielkopolsce, w Rzeszowskim*. Z niektórymi nazwami geograficznymi używa się wymiennie konstrukcji z przyimkiem *w* (rzadszej) oraz konstrukcji z przyimkiem *na* (częstszej), np. *w Słowacji, częściej: na Słowacji, w Litwie, częściej: na Litwie, w Łotwie, częściej: na Łotwie*.

Markowski ponadto podaje zasady użycia przyimka *na* (2010: 569), tworzącego wyrażenia oznaczające kierunek lub miejsce będące celem ruchu. Przyimek ten zatem łączy się z wieloma nazwami geograficznymi: a) będącymi nazwami wysp i półwyspów, np. *jechać na Majorkę, na Madagaskar, na Jukatan, na Hel*, b) będącymi nazwami dzielnic miast, np. *ić na Mokotów, na Bałuty, na Bielany*; w wypadku nowych dzielnic miasta będących wcześniej odrębnymi miasteczkami lub wioskami przez pewien czas utrzymuje się połączenie z przyimkiem *do*: *jechać do Wilanowa, do Ursusa*, zastępowane z czasem przez połączenie z przyimkiem *na*: *jechać do Kabat* albo *na Kabaty*; c) będącymi nazwami pewnych regionów geograficznych: *jechać na Śląsk, na Mazury, na Pomorze, na Białostoczczyznę*, ale *do Wielkopolski, do Małopolski, w Białostockie, Rzeszowskie*, także: *jechać na Węgry, na Białoruś, na Ukrainę, na Syberię, na Bukowinę, na Morawy. Jechać na Słowację* (rzadziej *do Słowacji*), *na Litwę* (rzadziej *do Litwy*), *na Łotwę* (rzadziej *do Łotwy*). Używanie przyimka *na* z nazwami pewnych regionów geograficznych i państw jest, jak pokazują przykłady z dziewiętnastowiecznych słowników, umotywowane wielowiekową tradycją.

Markowski objaśnia także reguły użycia przyimka *do* w znaczeniu adlatywnym. „Przy wskazywaniu kierunku używa się konstrukcji z przyimkiem *do* wówczas, gdy dla oznaczenia miejsca znajdowania się kogoś lub czegoś używa się przyimka *w*, np. *do przedszkola – w przedszkolu, do Wielkopolski – w Wielkopolsce*. Jeśli dla oznaczenia miejsca używa się konstrukcji *na* z miejscownikiem, wówczas dla określenia kierunku używa się konstrukcji *na* z biernikiem, np. *na pocztę – na poczcie*. Tutaj znalazły się także przykłady doprecyzowania jego użycia z nazwami geograficznymi, które są nazwami wysp i półwyspów, np. *jechać na Hel, na Jukatan*; b) nazwami dzielnic miast, np. *ić na Mokotów, na Bałuty, na Bielany*. Jednocześnie Markowski określa użycie konstrukcji z przyimkiem *do* w połączeniu z nazwami geograficznymi. Nie używa się jej w odniesieniu do nazw pasm

górkich, nazw regionów zakończonych na *-skie*, zatem *wycieczka w Beskidy, jechać w Poznańskie*.

Podobne uwagi zamieszczone są w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (t. 2 : 757). Przyimek *na* występuje w zdaniu, które komunikuje, że coś się dzieje w miejscu będącym częścią danego terenu albo że do tego miejsca prowadzi lub się przemieszcza. Zatem: *Idziemy na Giewont. Dziś poleciała na Sycylię. Płynąć na Hel, na Krym. Jechać na Mokotów, na Bielany, na Grochów. Udać się na Węgry, na Łotwę, na Ukrainę. Mieszkać na Podhalu, na Śląsku, na Mazurach, na Pomorzu*.

Natomiast w *Innym słowniku języka polskiego* pod red. M. Bańki w artykule hasłowym poświęconym przyimkowi *na* (t. 2 : 909) stwierdza się, że „słowem *na* poprzedzamy nazwy państw położonych w całości na wyspie i wyjątkowo kilku innych. Mówimy np. *na Cyprze i na Cypr*, a także *na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, Słowacji* oraz *na Litwę, Łotwę* itd. Słowem *na* poprzedzamy też zwykle nazwy dzielnic miast”.

Konstrukjom nominalno-przyimkowym występującym w pozycji składniowej okolicznika miejsca o znaczeniu lokatywnym ‘gdzie?’ i adlatywnym ‘dokąd’, w których nazwą własną są choronimy typu *Litwa, Łotwa, Białoruś* czy *Ukraina* poświęcili uwagę autorzy *Słownika wyrazów kłopotliwych* (Bańko, Krajewska 1995: 173). Jak zauważyli, nazwy te łączy się z przyimkiem *na* – zarówno w znaczeniu lokatywnym, jak i adlatywnym. Oboczne formy *w Litwie* i *w Łotwie* są rzadsze. Nie można natomiast używać ich w odniesieniu do Białorusi czy Ukrainy, chyba że w połączeniu z przymiotnikiem, np. *w zachodniej Białorusi* czy *we wschodniej Ukrainie*. Autorzy podkreślają, że z nazwami państw łączy się zwykle przyimki *w* i *do*, a przyimek *na* tworzy związki najczęściej z nazwami ziem i regionów. Są jednak odstępstwa od tej reguły, np. *w Czechach*, ale *na Węgrzech* i obocznie *w Słowacji* lub *na Słowacji*. Mówimy też *na Morawach*, nawet gdy chodzi o okres, w którym istniało tu samodzielne państwo. Zdaniem autorów polszczyzna łączy nazwy ziem, w pewnych okresach państw, które leżą w obszarze historycznych zainteresowań Polski – na wschodzie i na południu.

Powyżej przedstawiona została norma w zakresie użycia przyimków o znaczeniu lokatywno-adlatywnym. W drugiej części artykułu przedstawię funkcjonowanie tych przyimków w uzusie językowym na podstawie korpusu języka polskiego PWN. Statystycznie ich użycie przedstawia się następująco:

1. z nazwami wysp i półwyspów, oznaczające kierunek lub miejsce:

na Majorkę – 27 użyć; np. *Osiem lat temu chcieli, żeby było jak na Majorce, ale taniej. Teraz potrafi jeden z drugim zadzwonić z komórki...; A gdybyś nie przepraszała i nie błagała o wakacje na Majorce?;*

na Madagaskar – 27 użyć; np. *Hitler zdecydował mianowicie, że Żydów nie należy wydalic na Madagaskar, lecz na Wschód. Na jednym ze zdjęć napisał:*

„okrent kturym przyjechałem na Madagaskar”. Do dziś przetrwały jedynie reliktowe ich grupy, izolowane na Madagaskarze lemury i kontynentalne loriszy tudzież pozbawione siekaczy tarsjusz;

na Hel – 41 użyc; np. Co kilka dni szarżowaliśmy na Hel samochodem Szamana, by zjeść takiego samego schabowego w rybackiej tawernie...; Mieliliśmy ćwiczenia na Helu, praktyki na morzu, w stacji Meteorologicznej na Mazurach, w Tatrach...; W Gdańsku leje, a na Helu zawsze jakoś to wszystko odgoni; ale: **w Helu** (mieście) – 5 użyc; np. Przez wiele lat byłem komendantem szpitala wojskowego w Helu i dobrze pamiętam lata walki o jego przetrwanie; ... za jej wydanie wpływa na konto Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Pierwsza foka szara przyszła na świat w fokarium w Helu.

na Kubę 43 użycia / **na Kubie** – 56 użyc; np. Tatusiu, jeśli chcesz, zostań tu. Ja nie chcę wracać na Kubę. Na Kubę woziło się pończochy – mówi inny z kolarzy. Pryszył osiem lat temu z wycieczki na Kubę; Z międzyrządowania w Nowej Fundlandii, trudno zaryzykować stwierdzenie, że społeczeństwo obywatelskie istnieje na Kubie, choćby w załączkowej formie. Przyznam jednak, że na Kubie nikt nie słucha muzyków z Buena Vista Social Club; ale **w Kubie** – 1 użycie: ... czy Husain, czy, czy nie wiem, czy bardziej pokojowo Castro w Kubie, *no, tak, ale* ...;

2. z nazwami państw równym nazwom wysp:

na Haiti – 25 użyc; np. Urodziła się 13 stycznia 1899 r w Port-au-Prince na Haiti. W trwających już od września antyrządowych wystąpieniach na Haiti zginęło ponad 40 osób. Kiedy piszę te słowa, Stany Zjednoczone wkraczają właśnie na Haiti; ale: **w Haiti** – 1 użycie; W Haiti, najbardziej niebezpiecznym kraju Ameryki Łacińskiej, jest 150 razy większy niż wszystkie...;

na Islandię – 2 użycia; np. W 1968 r. R. Galon (1973) zorganizował polską wyprawę badawczą na Islandię. Björk jest nieobliczalna. Jeśli zechce, spakuje parę rzeczy i wyjedzie na Islandię, Grenlandię czy Antarktydę; **na Islandii** – 14 użyc; np. Pyszczycy obawiają się także na Islandii. ... można wymienić jezioro Bolsena we Włoszech, Towada w Japonii, Úskjuvatn na Islandii lub Taal na Filipinach (ryc. 18); ale: **w Islandii** – 11 użyc; np. Olafur Ragnar Grimsson wygrał w sobotę wybory prezydenckie w Islandii. Niespodzianką zakończyły się wybory prezydenckie w Islandii. U nas w Islandii nikt nie przywiązuje żadnej wagi do pozycji społecznej;

3. z nazwami regionów geograficznych:

na Śląsk – 273 użycia; np. Wszyscy nam radzili, by dziecko zawieźć do Krakowa czy na Śląsk. W przeszłości miejscowość położona na ruchliwym szlaku handlowym z Wielkopolski na Śląsk. Kupił go nie w Mariampolu, ale na Śląsku od Polaka z niemieckim paszportem; ale: **do Śląska** 1 użycie – Wystąpi natomiast Amerykanin Harold Jamison, który wrócił do Śląska z USA;

na Mazury / na Mazurach – 131 użyć; np. *Ja może w drugiej połowie sierpnia na Mazury się wybieram. Na Mazurach z dwuczęściowego scenariusza powstały tańsze do nakręcenia sceny wiejskie;*

na Pomorze – 125 użyć; np. *Na Pomorze napływała ludność polska, zwłaszcza z gospodarczo zapóźnionego Mazowsza, a zamożniejsi... Ruch ten sięgnął i na Pomorze, do ziemi chełmińskiej;*

na Białostoczczyźnie – 7 użyć; np. *Tam, na Białostoczczyźnie i Lubelszczyźnie powstały centra jej produkcji - Kleszczele, Czarna Wieś, Pawłów...;*

4. z nazwami państw:

na Węgry – 65 użyć / **na Węgrzech** – 235 użyć; np. *Młody inżynier Medias zaproponował ucieczkę na Węgry. Ale czas na naukę jest, na Węgry daleka droga. Krzeptowski z żoną przebywał na Węgrzech aż do marca 1944 r. Prez. L. Wałęsa złożył wizytę na Węgrzech i tamże wziął udział w spotkaniu 8 głów państw Europy...;*

do Węgier – 23 użycia; np. ... *które przybywały z okupowanej Polski do Węgier i odwrotnie, przyjął ich dobry znajomy kpt. Skupień;*

na Ukrainę – 42 użycia; np. *Ciężarówka tkwią w gigantycznych korkach przed przejściami granicznymi na Ukrainę w Dorohusku i Hrebennem. Z Polski na Ukrainę można pójść pieszym przejściem bez większych problemów, bo cała odprawa...;* **na Ukrainie** – 258 użyć; np. *Strajkujący na Ukrainie rosną w siłę; Rozszerza naszą dotychczasową wiedzę o dziejach Polaków na Ukrainie; ale:*

w Ukrainie – 6 użyć; np. *w Niemczech, a także i w Rosji, na Litwie i w Ukrainie;*

na Słowenii – 6 użyć; np. *Żaneta Cieśla (Kruk) aktualna wicemistrzyni Europy z Mariboru na Słowenii była dziś gościem burmistrza Wiesława Śniecikowskiego; ale: w Słowenii* – 14 użyć; np. *W tej grupie praca droższa jest tylko na Cyprze i w Słowenii;*

na Słowacji – 191 użyć; np. *Dopiero od nich Pani Janina dowiedziała się, że jest na Słowacji; Sprzedajemy je na Węgrzech, na Słowacji, w Czechach, będą sprzedawane również w Wielkiej Brytanii; na Słowację* – 39 użyć; np. *Sam przecież w 1938 roku, tuż przed wejściem Niemców na Słowację, przeprowadzał dobrze znanymi mu ścieżkami w Tatrach polskich oficerów w... Zresztą i tak większość wypraw Polaków na Słowację kończy się w sklepach z „wodą ognistą”; ale: w Słowacji* – 25 użyć; np. *W Słowacji trwa dyskusja, czy powoływanie się na ochronę przyrody ma sens...; do Słowacji* – 17 użyć; np. *8 lutego na Lysej Polanie przekroczyła granicę do Słowacji 34-letnia mieszkanka Wrocławia; ...wybrałam się do Słowacji po pastę do butów i sznurowadła;*

na Litwie – 185 użyć; np. *Otworzyło to na Litwie drogę wpływom zachodnim i żywiłowi polskiemu; na Litwę* – 42 użycia; np. *Chorowała długo, a gdy wyzdrowiała wreszcie, przeniosła się aż na Litwę, bojąc się zemsty owych zbójów przeklętych; ale: w Litwie* – 6 użyć; np. *Produkcja wydawnicza w Litwie z bie-*

giem lat znacznie się rozwinęła; do Litwy – 1 użycie: (...) *i mimo że wiedzieli, kim jest, do Litwy wpuścili.*

Z przedstawionych statystyk wynika, że na ogół współcześni użytkownicy języka używają konstrukcji z analizowanymi przyimkami zgodnie z obowiązującą normą, aczkolwiek wciąż widoczne są wahania i zdarzają się błędne użycia, jak np. *w Kubie* czy *do Śląska*, na co wpływa analogia do często używanych połączeń z wymienionymi przyimkami w konstrukcjach z nazwami geograficznymi.

Bibliografia

- Bańko M., Krajewska M., 1994, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- Karolak S., 1993, *Przyimek*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 472.
- Klebanowska B., 1971, *Znaczenia lokatywne polskich przyimków właściwych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Kosyl Cz., 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- Lesz-Duk M., 2010, *Wtórne przyimki przestrzenne we współczesnym języku polskim*, Częstochowa.
- Markowski A., br. źr. [w:] *Marta Józefina Osińska*, s. internetowa: <http://www.martaosinska.jcom.pl/cytaty-o-jezyku.html> [dostęp: 17.04.2015].
- Nowak T., 2008, *Przyimki lokatywno-inkluzywne we współczesnym języku polskim*, Katowice.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1994–2005, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Poznań.
- Saloni Z., 1993, *Norma językowa*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 398.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1807–1814, red. S. B. Linde, Warszawa, t. 1–6.
- Słownik języka polskiego*, 1861, red. A. Zdanowicz i in., Wilno 1861.
- Słownik poprawnej polszczyzny*, 1973, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa.
- Weinberg A., 1971, *Okoliczniki miejsca a przedrostki przestrzenne*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 28, Kraków, s. 145–151.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, 2007, red. A. Markowski, Warszawa.

Summary

The usage of locative prepositions in and on with the geographical terms

The subject of this article is a category of spatial 'place' expressed by the use of *in* and *on* prepositions combined with geographical terms and acting on syntactic adverbial places of locative where, which called the natural and culturally shaped areas – fragments of extra-linguistic reality. The author presents the development of the standards for their use and function in Polish language.



Hanna Makurat

Uniwersytet Gdański

Błędy językowe w polszczyźnie informatorki z Lisich Jam powstałe pod wpływem kaszubskim

Artykuł stanowi analizę powstałych pod wpływem kaszubskim błędów językowych odnotowanych w mówionej polszczyźnie jednej z bilingwalnych informaterek pochodzących z miejscowości Lisie Jamy, urodzonej w roku 1925. Respondentka jest emerytką z niepełnym wykształceniem podstawowym. Z pochodzenia jest ona Kaszubką od urodzenia mieszkającą we wsi Lisie Jamy. Jej pierwszym językiem wyniesionym z domu była kaszubszczyzna i posługuje się nią zazwyczaj w codziennych sytuacjach. Polszczyzny badana używa jedynie w sytuacjach bardziej oficjalnych, podczas kontaktu z osobami nieznającymi języka regionalnego.

Odnotowane w wypowiedziach respondentki błędy językowe są wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie. Informatorka wypowiadała się po polsku, jednakże używana przez nią mowa nie była poprawna, ponieważ została ona naruszona przez oddziaływanie form i cech językowych kaszubskich. W wypowiedziach badanej mamy do czynienia z przekroczeniami normy polszczyzny powstałymi na podłożu wpływów językowych. Respondentka posługuje się gwara wsi Lisie Jamy i elementy tej gwary przeniknęły do używanej przez nią polszczyzny.

Analizowanym w niniejszej pracy materiałem badawczym są mówione wypowiedzi polskojęzyczne informatorki, nagrane na nośniku elektronicznym. Teksty zostały zebrane podczas badań terenowych, które prowadziłam w ostatnich latach w miejscowości Lisie Jamy. Obserwacja zebranego materiału została dokonana na wszystkich płaszczyznach języka: fonetycznej, morfologicznej, składniowej i leksykalnej.

Analiza błędów językowych notowanych w polszczyźnie pod wpływem kaszubskim pojawiła się już wcześniej w powstałych w XX w. pracach polskich językoznawców: Władysława Pniewskiego (Pniewski 1927: 19–57), Urszuli Wińskiej (Wińska 1966, 1974) i Edwarda Brezy (Breza 1971: 42–48), jednak wszystkie dotychczasowe badania dotyczyły języka pisanego. Przedmiotem niniejszego

artykułu jest opis błędów powstałych pod wpływem kaszubskim zaobserwowanych w polskojęzycznych tekstach mówionych.

W pierwszej kolejności zajmę się odstępstwami od normy językowej odnotowanymi na płaszczyźnie fonetycznej. Nieprawidłowości w wymowie głosek rejestrowane u respondentki z Lisich Jam wynikają z częstego używania przez nią języka kaszubskiego i przenikania cech artykulacji kaszubskiej do polszczyzny. U informatorki zarejestrowane zostały błędy zarówno w zakresie systemu wokalnego, jak i konsonantycznego. Ponieważ w kaszubszczyźnie nie ma opozycji głoski przedniej [i] i głoski nietylnej (przesuniętej bliżej środka jamy ustnej) [y], respondentka w swoich wypowiedziach niekiedy pod wpływem kaszubszczyzny używa samogłoski [i] zamiast właściwej polszczyźnie samogłoski [y]. Obce polszczyźnie i błędne dla tego języka artykułowanie przedniej głoski [i] zamiast głoski [y] rejestrują następujące przykłady: [začeu'i], [ted'i], [mism'i], [b'iu'i], [t'ix], [t'iuu], [x'ilal'i], [v'juzau'i], [b'iu], [m'i], [mysm'i], [ž'ita], [t'im], [nagńotu'i], [t'ima], [ńektuż'i], [d'ingovać], [ńektur'i], [d'ingovauo], [nad'ingovune], [peun'i], [koš'ik], [klas'i], [zeš'ituf], [m'i], [pošl'ism'i]. Na skutek wpływów kaszubszczyzny respondentka w niektórych polskich słowach błędnie używa samogłosek, które w polszczyźnie nie występują. Mianowicie, w wypowiedziach informatorki odnotowana została samogłoska zapisywana ortograficznie w kaszubszczyźnie jako *ô*, w wymowie na środkowych Kaszubach bliska polskiemu głoskom [y] i [e], będąca kontynuantem dawnego długiego [ā]; pojawiła się ona w następujących formach wyrazów: [zarâ], [terâ], [dragâ], [jakâ]. Ponadto na skutek oddziaływania gwary kaszubskiej badana niekiedy stosuje w wypowiedziach polskojęzycznych samogłoskę zapisywaną ortograficznie w kaszubszczyźnie jako *é*, będącą kontynuantem dawnego długiego [ē], w wymowie realizowaną jako dźwięk pośredni między [e] i [y]; zjawisko zwężenia artykulacji samogłoski [e] w polskojęzycznych wyrazach reprezentują następujące przykłady: [drež'ëmuu], [tfuejegue], [nadingovune]. W polskich wypowiedziach respondentki pod wpływem gwary kaszubskiej odnotowany został także użyty zamiast właściwych polszczyźnie samogłosek [i], [y] dźwięk artykułowany jako niezaokrąglone środkowe [e], w terminologii językoznawczej określane jako szwa. W polszczyźnie fonem ten nie występuje, jest on dźwiękiem znanym jedynie kaszubszczyźnie, a jego pojawienie się w wypowiedziach respondentki z Lisich Jam należy traktować jako naruszenie normy językowej. Samogłoska szwa, ortograficznie zapisywana w języku kaszubskim jako *ë*, natomiast w transkrypcji oznaczana jako *a*, odnotowana została w polskojęzycznych tekstach informatorki w następujących wyrazach: [tauu], [draž'ëmuu], [zeš'ua], [zeš'eklu], [dragâ], [rosč'eńua], [uup'jeklu], [masma], [češ'alu], [sošaž'a], [m'jelu], [ma], [č'a], [ba], [zmazelu], [p'iselu], [č'asti], [vuož'elu]. W systemie wokalnym błędy powstałe pod wpływem kaszubszczyzny dotyczą także pojawienia się w wypowiedziach respondentki form z labializacją. Proces labializacji w języku

kaszubskim wiąże się z dyftongizacją, czyli pojawieniem się przed samogłoskami [o], [u] dodatkowego dźwięku [ɹ]; ponadto artykulacja samogłosek tylnych [o], [u] zbliża się do wymowy samogłosek przednich. W polszczyźnie ogólnej proces ten nie zachodzi¹, zatem pojawienie się form z labializacją w mowie informatorki z Lisich Jam należy uznać za wynikające z wpływów gwary kaszubskiej naruszenie poprawności językowej. W wypowiedziach respondentki na skutek interferencji kaszubszczyzny pojawiła się labializowana samogłoska [u], w transkrypcji oznaczana jako dyftong [uu]; odnotowano ją w następujących formach: [draʒ'émuu], [ɹuu], [uukreńcił'i], [uup'jeklə], [uup'jekɹa], [mɹuu], [domɹuu]. Labializowana samogłoska [o] realizowana w wymowie jako dyftong [ɹe] pojawiła się w wyrazach: [teɹe], [tfuejégɹe], [bɹe], [ɹeno], [ɹed]. Zarejestrowaną w polszczyźnie informatorki zmianą wynikającą ze znajomości przez nią kaszubszczyzny jest również pojawienie się samogłoski [e] w formie dopełniacza liczby pojedynczej rodzaju męskiego [z'adeka]. W języku polskim występuje w tym wyrazie [e] ruchome. Różnice między polszczyzną a kaszubszczyzną w zakresie pojawiania się tej samogłoski wynikają z odmiennej chronologii zaniku jerów w tych językach (Tredler, red. 2006: 101-102). Ruchoma samogłoska [e] nie powinna zatem pojawić się w polszczyźnie w formach dopełniaczowych, a przykład odnotowany w mowie respondentki należy uznać za niepoprawny z punktu widzenia polszczyzny.

Błędy językowe obserwowane w systemie wokalicznym obejmują też wymowę samogłosek nosowych. W języku ogólnopolskim artykulacja samogłosek nosowych [ɛ], [ɔ] związana jest z kontekstem fonetycznym – w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi mamy do czynienia z wymową synchroniczną, natomiast przed zwarto-wybuchowymi i zwarto-szczelinowymi – z wymową asynchroniczną. W kaszubszczyźnie sposób artykulacji dodatkowo wiąże się z rozgraniczeniem geograficznym. Dla gwary wsi Lisie Jamy charakterystyczna jest wąska wymowa nosówki tylnej i przesunięta do tyłu jamy ustnej artykulacja nosówki przedniej. Jeśli chodzi o barwę, przednia samogłoska nosowa jest w Lisich Jamach realizowana jako nosowe [o]; tylna podnosi swoją artykulację i jest wymawiana jako nosowe [ó], a w transkrypcji dla uproszczenia oznacza się ją jako [ɹ]. W polskojęzycznych wypowiedziach respondentki nosówka tylna pod wpływem oddziaływania gwary kaszubskiej jest realizowana wąsko. Przed spółgłoskami szczelinowymi w mowie informatorki głoska ta jest artykułowana synchronicznie jako nosowe [ó] (oznaczane w transkrypcji jako [ɹ]). Taka realizacja nosówki została odnotowana w wyrazie: [v'ɹuzac]. W wypowiedziach respondentki artykulacja polskiej nosówki [ɛ] czasem ulega wpływowi realizacji przedniej nosówki w kaszubskiej gwarze wsi Lisie Jamy, gdzie jest ona wymawiana jako tylna samogłoska [ɔ]. Dodatkowo na skutek oddziaływań kaszubszczyzny w mowie informatorki – wbrew normie

¹ Labializacja zachodzi w gwarach Wielkopolski i na Śląsku.

wymawianiowej polszczyzny – samogłoska nosowa w pozycji przed spółgłoską zwarto-wybuchową jest realizowana synchronicznie oraz z denazalizacją, o czym świadczy następujący przykład: [s'ʃfota] 'święta'². W polszczyźnie badanej mieszkanki Lisich Jam w wyniku wpływów gwary kaszubskiej utylnienie i artykulacja synchroniczna zarejestrowane zostały też w położeniu przed półsamogłoską [u] w formie czasownika w czasie przeszłym: [vzouo] 'wzięło'.

Odnotowane w wypowiedziach respondentki z Lisich Jam błędy w zakresie realizacji spółgłosek wynikają w pierwszej kolejności z różnic między polskim i kaszubskim systemem konsonantycznym, które związane są z kilkoma czynnikami: występującym w kaszubskim języku przejściem szeregu ciszącego w szereg syczący; palatalnością dźwiękowych spółgłosek [š], [ž], [č], [ž] w kaszubszczyźnie i twardością tych głosek w polszczyźnie; kaszubską afrykacyzacją, czyli przejściem w rodzimych wyrazach spółgłosek [k'], [g'] w palatalne dźwiękowe [č'], [ž'] // [č], [ž]. Kaszubienie, czyli depalatalizacja spółgłosek [š], [ž], [č], [ž], jest zjawiskiem fundamentalnym dla języka kaszubskiego i wyodrębniającym ten język spośród innych języków słowiańskich, a wystąpienie tej cechy językowej w polszczyźnie respondentki z Lisich Jam należy uznać za pojawiające się w wyniku interferencji kaszubszczyzny naruszenie normy języka polskiego. Przejście spółgłosek ciszących [š], [ž], [č], [ž] w syczące [s], [z], [c], [ž] w wypowiedziach informatorki przedstawiają przykłady: [v'juzac], [masmə], [zeckuu], [xuezauo], [vzouo], [zmazela]. W gwarze wsi Lisie Jamy równoległe z kaszubieniem zachodzi też proces o przeciwnym kierunku, wiążący się z występowaniem wtórnych procesów palatalizujących, polegających na przejściu szeregu syczącego w szereg szumiący palatalny. Tego rodzaju tendencje artykulacyjne również stanowią wynikające z interferencji kaszubszczyzny przekroczenie normy języka polskiego. W mowie respondentki z Lisich Jam odnotowany został jeden przykład przejścia szeregu syczącego w szereg szumiący palatalny: [zeš'eklə].

W języku polskim przejęte z prasłowiańszczyzny konsonanty [š'], [ž'], [č'], [ž'] uległy depalatalizacji już w drugiej fazie polskich procesów depalatalizacyjnych, które zakończyły się w XVI wieku (Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1999: 148). Na obszarze kaszubskim wymowa tych spółgłosek nie jest jednakowa, jednakże przeprowadzone przeze mnie badania wykazały, że palatalność dźwiękowych jest zjawiskiem powszechnym w gwarach środkowokaszubskich, obejmujących również gwarę wsi Lisie Jamy. Zarejestrowane w polskojęzycznych wypowiedziach respondentki przykłady palatalnej realizacji spółgłosek [š], [ž], [č], [ž] należy uznać za powstałe pod wpływem kaszubskim przykłady niepoprawności językowej.

² Synchroniczną i denazalizowaną artykulację przedniej nosówki przed zwartymi i zwarto-wybuchowymi notuje się w gwarach: stężyckiej, lipuskiej, ugosko-studzienickiej, borzyszkowskiej, konarskiej, szymbarskiej (Breza, Treder 1981: 55).

W przeanalizowanych tekstach zarejestrowane zostały następujące formy, w których pojawiła się miękka wymowa dźwiękowych: [začëu'i], [š'uo], [š'ua], [zeš'uo], [drež'emuu], [zeš'ua], [časam'i], [žona], [prav'ježe], [čarny], [reš'tou], [ž'ita], [ž'arnax], [časoma], [češ'alə], [ž'e], [něktuž'i], [š'l'i], [drož'ž'ufč'i], [ceš'auo], [koš'ik], [š'ed], [č'a], [š'uam], [p'jerszej], [ž'udnix], [zeš'ituf], [kš'okuf], [ž'adnix], [tablič'k'i], [česti], [vuoželə].

Dokonana między XV a XVII wiekiem afryktywizacja tylnojęzykowych konsonantów [k], [g] w języku polskim doprowadziła do powstania miękkich spółgłosek [k'], [g'], natomiast w kaszubszczyźnie spółgłoski te uległy dalej idącym zmianom i są realizowane jako palatalne dźwiękowe [č'], [ž'] (lub na południowych Kaszubach środkowojęzykowe [č'], [ž']). Pojawianie się w polskojęzycznych wypowiedziach informatorki z Lisich Jam spółgłosek miękkich dźwiękowych [č'], [ž'] w miejscach, w których w poprawnej polszczyźnie powinny wystąpić spółgłoski [k'], [g'], należy uznać za przekroczenia normy języka polskiego będące wynikiem wpływów języka kaszubskiego. W badanych tekstach odnalezione zostały dwa przykłady rejestrujące to zjawisko: [drež'emuu], [drož'ž'ufč'i].

W analizowanych wypowiedziach respondentki z Lisich Jam pojawiły się też przykłady typowych dla kaszubszczyzny rozpodobień, które w polszczyźnie nie zachodziły. Odnotowane w tekstach formy z kaszubską dysymilacją w grupie spółgłoskowej [kt], która rozwinęła się w [xt], stanowią przykłady naruszenia poprawności fonetycznej. W badanych wypowiedziach respondentki zarejestrowane zostały następujące formy z przeprowadzoną dysymilacją: [xto], [nixt].

Na skutek kaszubskich wpływów gwarowych w polskojęzycznych tekstach informatorki odnotowano też przykłady zastosowania spółgłoski protetycznej [i]. Proces prejotacji nie zachodzi we współczesnej polszczyźnie ogólnej, dlatego też odnotowane w wypowiedziach respondentki przykłady protez należy uznać za błędne z punktu widzenia normy językowej polszczyzny. Zmiana fonetyczna polegająca na rozwinięciu się przed rozpoczynającą słowo samogłoską [i] niesylabotwórczego dźwięku [i] na skutek interferencji kaszubszczyzny została odnotowana w następujących wyrazach użytych w polskojęzycznych wypowiedziach badanej: [iim], [i'i] 'i'.

W polskim języku mówionym informatorki obserwuje się też powstałe pod wpływem kaszubszczyzny błędy fleksyjne. Naruszenia normy polszczyzny rejestrowane są zarówno na poziomie fleksji imiennej, jak i werbalnej. Respondentka niepoprawnie używa końcówek deklinacyjnych rzeczowników i zaimków, a także stosuje nieprawidłowe z punktu widzenia ogólnej polszczyzny formy koniugacyjne. Jeśli chodzi o przykłady naruszenia przez informatorkę normy w zakresie fleksji rzeczownika, wymienić należy pojawiające się pod wpływem kaszubskim formy rzeczowników w dopełniaczu liczby mnogiej. W omawianym tu przypadku zarówno w języku polskim, jak i kaszubskim używane są trzy końcówki: \emptyset , -i/-y,

-ów, jednakże ich repartycja jest inna w obu językach; w kaszubszczyźnie obserwuje się ekspansywność końcówki -ów. Przykładami błędów językowych w wypowiedziach respondentki są formy dopełniacza liczby mnogiej z końcówką -ów [-ůf] w rzeczownikach, dla których w poprawnej mowie polskiej właściwe byłoby użycie końcówek -ø lub -i/-y: [jajůf], [kšõškůf], [lekcjůf], [torbůf]. Innym odstępstwem od normy polszczyzny zaobserwowanym w mowie informatorki z Lisich Jam jest użycie w narzędniku liczby mnogiej gwarowej kaszubskiej końcówki rzeczownika -ůma, pochodzącej z dawnej liczby dualnej, zamiast właściwej językowi ogólnopolskiemu końcówki -ami; końcówka -ůma została odnotowana w formie rzeczownika [časůma]³. Ponadto należy wspomnieć o użyciu przez respondentkę także w narzędniku liczby mnogiej przymiotnikowo-zaimkowej końcówki -ima/-yma. Ta dawna końcówka dualna, typowa dla kaszubszczyzny, została zastosowana przez badaną zamiast poprawnej polskiej końcówki -imi/-ymi w formie zaimka przymiotnego [tima].

W zakresie fleksji werbalnej w polskojęzycznych wypowiedziach informatorki z Lisich Jam odnotowano użycie form kaszubskiego czasu przeszłego złożonego z zaimka osobowego (lub – w trzeciej osobie obu liczb – rzeczownika) i dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (na -ł). Do form dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II w kaszubszczyźnie – inaczej niż w języku polskim – nie dodaje się końcówek osobowych. W zebranych tekstach zarejestrowane zostały przykłady omawianej tu kaszubskiej konstrukcji czasu przeszłego w pierwszej osobie liczby mnogiej: [mi uukrenčil'i], [my zmazelə], [m'i m'jeli], [m'i p'isali], (mə) [p'iselə], (mə) [vuožələ]. Na skutek wpływów kaszubszczyzny w mowie informatorki pojawił się też przykład czasownika użytego w czasie zaprzeczonym: [uońi byl'i utop'il'i]. Formy tego odziedziczonego z prasłowiańszczyzny czasu pojawiały się w języku ogólnopolskim jeszcze w XIX w., ale ostatecznie zostały zastąpione formami czasu przeszłego. Powstałe pod wpływem kaszubskim naruszenia poprawności językowej polszczyzny w wypowiedzi informatorki dotyczą też form strony biernej. Odrębnością systemu kaszubskiego jest to, że duża część form prasłowiańskich imiesłowów przeszłych czynnych zakończonych na -ł ma obecnie funkcję przymiotnikowego imiesłowu biernego (Breza, Treder 1981: 135). Respondentka na skutek interferencji kaszubszczyzny użyła w wypowiedzi polskojęzycznej konstrukcji strony biernej z imiesłowem zakończonym na -ł: [biu nagnótui].

W języku informatorki z Lisich Jam zaobserwowano także przejawiające się w niewielkim stopniu, wynikające z wpływów gwary kaszubskiej, naruszenia poprawności polszczyzny na płaszczyźnie składniowej. Na uwagę zasługują zmiany

³ Tu słowo [časůma] występuje w znaczeniu rzeczownikowym, co należy odróżnić od przysłówkowego znaczenia tego słowa.

w zastosowaniu wskaźników zespolenia. W wypowiedzi respondentki w wyniku interferencji kaszubszczyzny pojawił się nieznanym językowi polskiemu spójnik *czej*, który w analizowanym materiale wystąpił w funkcji wskaźnika zespolenia wypowiedzenia podrzędnego okolicznikowego czasu; został on odnotowany w następującym zdaniu: [čej ono sa m'jauo nad'ingovùné, ti ono m'jauo peun'i koš'ik jajúf]. Wyraz *čë* może występować w kaszubszczyźnie, podobnie jak w polszczyźnie wyraz *czy*, w funkcji spójnika rozłącznego, jednakże w dialektach kaszubskich miewa on również inne funkcje. W gwarze wsi Lisie Jamy spójnik *čë* może być wskaźnikiem zespolenia wypowiedzenia podrzędnego dopełnieniowego i na skutek wpływów kaszubszczyzny pojawił się on w tej funkcji w polskojęzycznej wypowiedzi badanej mieszkanki Lisich Jam: [ʒ'isaj by jajko ʒ'echo vzo uo, čə bə mu daʊ?].

Za niepoprawne z punktu widzenia normy języka polskiego należy też uznać wplatanie przez respondentkę w wypowiedź polskojęzyczną kaszubskich leksemów. W analizowanych tekstach odnotowano kilka kaszubskich leksemów zaadaptowanych fonetycznie przez potoczną mówioną polszczyznę na poziomie *parole*. Są to mianowicie następujące wyrazy: *bāks*: [banks], [banksa] (pol. 'poczęstunek na zakończenie prac w polu'); *białka*: [b'jauka] (pol. 'kobieta', 'żona'); *blotkò*: [buotko] (pol. 'staw'); *grifel*: [gr'ifle] (pol. 'rysik'); *jo*: [jo] (pol. 'tak'). Ponadto w analizowanych wypowiedziach informatorki zarejestrowany został przykład jednego leksemu niezaadaptowanego fonetycznie: *białka*: [b'jauci]. Na skutek interferencji kaszubszczyzny pojawiły się także w badanych tekstach następujące germanizmy: *kùch*: [kuuxa], por. niem. *der Kuchen*; por. pol. *ciasto*; *nasztopac*: [naštopan'i], por. niem. *stopfen*; pol. *napchać*; *sznaps*: [šnapsa], por. niem. *der Schnaps*; por. pol. *wódka*.

Przeprowadzona analiza polskojęzycznych wypowiedzi informatorki wykazała różnorodne przykłady naruszenia przez nią normy polszczyzny na badanych płaszczyznach języka: fonetycznej, fleksyjnej, syntaktycznej i leksykalnej. Jedynie w zakresie słowotwórstwa nie odnotowano w mowie mieszkanki Lisich Jam żadnych nieprawidłowości, co świadczy o tym, że mamy do czynienia z systemem obecnie jeszcze dość stabilnym, który nie asymiluje obcych elementów słowotwórczych. Najwięcej przykładów błędów językowych wynikających z wpływów kaszubszczyzny pojawiło się w zakresie fonetyki. Zwraca uwagę nie tylko duża liczba różnych kaszubskich zjawisk i procesów fonetycznych odzwierciedlonych w polszczyźnie respondentki, ale też dość pokaźna liczba odnotowanych przykładów poświadczających naruszenie normy na poziomie systemu wokalicznego i konsonantycznego polszczyzny. Natomiast mały zakres problemów rejestrowanych na płaszczyźnie składniowej wynika stąd, że różnice między systemami syntaktycznymi kaszubszczyzny i polszczyzny (w szczególności polszczyzny potocznej) są niewielkie. Patrząc jednak całościowo, w analizowanych tekstach

mamy liczne przykłady naruszeń normy języka polskiego, będących konsekwencją interferencji kaszubszczyzny. Częste błędy językowe powstałe pod wpływem kaszubskim są najpewniej skutkiem tego, iż respondentka od najmłodszych lat posługuje się przede wszystkim gwarą kaszubską, toteż kaszubszczyzna – stanowiąca dla informatorki pierwszy język – używana jest przez nią w większości sytuacji językowych.

Bibliografia

- Breza E., 1971, *Niektóre częstsze błędy językowe (Pokłosie polonistycznej pracy instruktażowej w powiecie kościerskim)*, „Polonistyka”, XXIV, nr 1, s. 42–48.
- Breza E., Treder J., 1981, *Gramatyka kaszubska*, Gdańsk.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S., 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Pniewski W., 1927, *Błędy językowe w zadaniach młodzieży polskiej w Gdańsku w świetle dialektów pomorskich i języka niemieckiego*, „Rocznik Gdański”, 1927, s. 19-57.
- Treder J., red., 2006, *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, Gdańsk.
- Wińska U., 1966, 1974, *Błędy językowo-stylistyczne uczniów szkół podstawowych województwa pomorskiego*, cz. I i II, III i IV, Gdańsk.

Summary

Linguistic errors in Polish of an informer from Lisie Jamy resulting from the influence of the Kashubian language

The article is an analysis of the linguistic errors in spoken Polish of a bilingual informer from Lisie Jamy resulting from the influence of the Kashubian language. Studies have been carried out at all levels of language; phonetic, morphological, syntactic and lexical. They are based on a Polish-language recordings of the spoken language of the respondent.



Beata Milewska

Uniwersytet Gdański

Czuły punkt współczesnej normy ortograficznej: wielką czy małą literą?

Do podjęcia tematu skłania kilka powodów: 1) ponawiane wciąż w pytaniach do poradni językowych, w tym do TPJ UG, prośby o rozstrzygnięcie kwestii związanych z pisownią wielką czy małą literą¹, 2) panujące wśród mówiących przekonanie o tym, że reguły ortograficzne są zbyt skomplikowane i trudno je w ogóle zinterpretować bez dokładniejszej wiedzy o strukturach języka, 3) obserwowane w tekstach niekonsekwencje i błędy zapisu.

W swojej analizie chciałabym skupić się na prezentacji zagadnień szczególnie często powracających w pytaniach oraz wyeksponować reguły, które sprawiają największe kłopoty przy interpretacji i zastosowaniu. Chciałabym także przyrzeć się źródłom tych trudności i wskazać na podstawowe rodzaje rozróżnień, których jako użytkownicy języka musimy umieć dokonywać. Na koniec pozwolę sobie (w związku z toczącą się od lat dyskusją na ten temat) na refleksję ogólniejszą – czy postulować zmianę przepisów ortograficznych².

Podstawą rozważań będzie materiał pozyskany z zeszytów dokumentujących działalność gdańskiej uniwersyteckiej poradni językowej. Żeby mówić o sprawach możliwie aktualnych, biorę pod uwagę trzy ostatnie lata. W celu ilustracji przykładowej wykorzystuję również materiał z archiwum TPJ UG.

Współczesna norma ortograficzna opiera się na przepisach z 1936 r. (z poprawkami z r. 1956, ogłoszonymi jako XII wydanie *Pisowni polskiej*). Te są są uwieńczeniem prac kodyfikacyjnych prowadzonych w całym okresie międzywojennym³. Norma ta ulega ostatnio pewnym zmianom za sprawą uchwał

¹ W roku akademickim 2012/2013 pytania o ortografię stanowiły blisko 26% pytań, a połowa z nich dotyczyła użycia wielkich i małych liter.

² Będzie to więc ujęcie komplementarne wobec zaproponowanego przez E. Rogowską-Cybulską (2006: 110–126), w którym rozważania odnoszone są wyłącznie do obowiązujących zasad, nie zaś do praktyki językowej Polaków.

³ Dzieje kształtowania się polskiej normy ortograficznej i casus pechowego wydania XIII *Przepisów*, które nigdy nie ujrzało światła dziennego, obszernie omawiają Stanisław Jodłowski (1979)

podejmowanych przez Radę Języka Polskiego – instytucji powołanej przez Prezydium PAN w 1996 r. w celu sprawowania pieczy nad używaniem języka polskiego w komunikacji publicznej (od maja 2000 r. Rada działa na mocy Ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim). Do chwili obecnej RJP wydała 19 uchwał, poczynając od znanej uchwały o pisowni *nie* z imiesłowami (9 XII 1997), przyjętej zresztą powszechnie w nieco bardziej radykalnej wersji niż to proponują ustawodawcy – w ustawie mowa jest o dopuszczalności świadomej pisowni rozdzielnej. W kwestii pisowni wielką i małą literą Rada wypowiedziała się na temat⁴:

- pisowni nazw witryn internetowych (uchwała nr 2 z 5 XII 2000 z późniejszymi zmianami) – wszystkie słowa wielkimi literami z wyjątkiem wewnętrznych przyimków i spójników,
- pisowni podtytułów czasopism i tytułów jednorazowych dodatków do gazet (nr 6 z 21 V 2002 z późniejszą modyfikacją) – jak tytuły książek, tj. tylko pierwsza litera wielka, stałe dodatki na wzór czasopism: *Wysokie Obcasy*,
- zapisu członów podrzędnych typu *Dumas ojciec* (nr 8 z 21 V 2002) – człony podrzędne małą, wyjątkowo traktuje się połączenia tradycyjne, zwłaszcza dotyczące postaci starożytnych: *Pliniusz Starszy*,
- zapisu rzeczowników z częstką *afro-* (nr 9 z 19 XI 2002) – w nazwach mieszkańców kraju, kontynentu, regionu geograficznego, członka narodu, rasy i szczepu – wielką: *Afroamerykanin*,
- zapisu nazw mieszkańców typu *Zabużanin/zabużanin*, *Kresowianin/kresowianin* (nr 14 z 7 IV 2008) – w zależności od znaczenia, jeśli ‘zza Buga’, ‘z kresów’ – małą, jeśli ‘z Zabuża’, ‘z Kresów’ jako regionów, nawet nieoficjalnych – wielką,
- zapisu nazw arabskich typu *Al-Kaida*, *Al-Dżazira* (nr 15 z 7 IV 2008) – w nazwach miast na początku – „al” wielką,
- zapisu potocznych jednowyrazowych nazw ośrodków dydaktycznych (nr 16 z 7 IV 2008) – wielką: *Filmówka*, *Topolówka*,
- zapisu tytułów czasopism i cykli wydawniczych (nr 18 z 8 XII 2008) – wszystkie człony wielkimi: *Żyjmy Dłużej*,
- zapisu wyrazów *Kosmos/kosmos*, *Wszechświat/wszechświat* (nr 19 z 8 XII 2008) – w lp. obocznie: małą lub wielką literą; w liczbie mnogiej oba słowa zapisujemy małą literą: *kosmosy*, *wszechświaty*.

Odpowiednie korekty znajdziemy w publikacjach nowszych. Do rekomendowanych przez członków Rady słowników ortograficznych należą w szczególności: *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* pod red. E. Polańskiego, Warszawa 1996 i wyd. nast.; a także *Wielki słownik ortograficzny*

oraz Zygmunt Saloni (2005: 71–96).

⁴ Zob. rjp.pan.pl. Pomijam anulowaną uchwałę w sprawie zapisu wielocłonowych nazw zabytków materialnych (nr 5, 21 V 2002 r.).

PWN z zasadami pisowni i interpunkcji pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2003 i wyd. nast. (na stronie internetowej so.pwn.pl dostępna jest elektroniczna wersja słownika opracowana na podstawie wyd. II z 2006 r.).

Norma ortograficzna ma swoje bardziej problemowe miejsca, które nazywam **czułymi punktami normy**. Są one wskazywane w pytaniach kierowanych do autorzytetów: RJP, poradni językowych, znanych językoznawców, objawiają się także poprzez toczone na forum publicznym dyskusje czy – w najcięższej postaci – jako popełniane błędy. Jakie są te czułe punkty? Z analizy statystycznej pytań kierowanych do gdańskiej poradni językowej (rocznik 2012/13) wynika, że są to: 1) pisownia wielkich i małych liter, 2) pisownia łączna i rozłączna, 3) pisownia z łącznikiem i bez łącznika, 4) skracanie wyrazów i grup wyrazowych, 5) adaptacja ortograficzna nazw pochodzenia obcego.

Jak widać, wszystkie punkty prowadzą do zasady konwencjonalnej, która każe opierać zapis na przyjętym zwyczaju.

Przechodząc do meritum, czyli do kwestii **użycia wielkich i małych liter**, trzeba podkreślić, że w systemie wielkich i małych liter małe są neutralne, a wielkie – nacechowane. Przypomnijmy sobie najogólniejsze powody, dla których stosujemy wielką literę: 1) ze względów składniowych: dla podkreślenia segmentacji tekstu, 2) ze względów graficznych: dla osiągnięcia efektów artystycznych (na plakacie, karcie tytułowej itp.), 3) ze względów znaczeniowych: dla sygnalizowania statusu nazwy własnej, 4) ze względów uczuciowych i grzecznościowych: dla wyrażenia postawy miłości, szacunku. Względy 3. i 4. wbrew pozorom nie pozostają w konflikcie. Grzeczność nakłada się na znaczenie jako element ważniejszy.

W dalszym ciągu interesować nas będzie **użycie wielkiej litery ze względów znaczeniowych**, gdyż tu wątpliwości są największe. Podstawowe przeciwstawienie to: NAZWA POSPOLITA – NAZWA WŁASNA.

Objasniając tę opozycję, trzeba zauważyć, że inne są funkcje nazw pospolitych i własnych. Nazwa pospolita służy kategoryzacji obiektu, rozpoznaniu go jako przedmiotu o określonych cechach, które sprawiają, że jest – w sensie przynależności do gatunku, typu – właśnie tym, czym jest (dębem, a nie klonem). Nazwa własna służy identyfikacji, za jej pomocą rozpoznajemy konkretny przedmiot jako jednostkę (ten jeden jedyny dąb Bartek).

Różnica funkcji objawi się w denotacji nazwy. Denotację rozumie się jako zakres nazwy, tzn. taki jej zbiór desygnatów (obiektów odniesienia), o których można prawdziwie powiedzieć: „to jest X” (np. denotacją nazwy *dąb* jest zbiór wszystkich dębów). Nazwa pospolita denotuje klasę obiektów, a nazwa własna – obiekt indywidualny, jednostkowy⁵.

⁵ Nie należy mylić denotacji z referencją – referencja przysługuje zdaniu, jest elementem znaczenia zdania: informacją wyznaczającą odniesienie użytych grup nominalnych; w języku polskim

Dochodzi jeszcze właściwość trzecia: definiowalność bądź niedefiniowalność nazwy. Nazw własnych nie można zdefiniować przez podanie zestawu cech gwarantujących poprawną denotację (dla przykładu: znając definicję *dębu*, jesteśmy w stanie określić, które drzewa są dębami, ale *Bartek* to po prostu 'ten, kto/ co został nazwany Bartkiem' i nie sposób na podstawie takiej definicji stwierdzić, komu/czemu jeszcze mogłaby taka nazwa przysługiwać).

Teoretycznie łatwo uchwytnie **rozdzielenie między nazwą pospolitą a własną** w praktyce nasuwa mówiącym szereg wątpliwości. Źródła problemów są różne. Wskażę pięć najbardziej widocznych w analizowanym materiale: 1) subiektywna niepewność granic, 2) zmienny zakres nazwy własnej w wyrażeniach wielowyrzutowych, 3) istnienie określeń alternatywnych, 4) nazwy w nazwie, 5) ewolucja znaczeniowa i zmiana statusu nazwy.

Ad 1) Pierwsze źródło problemów tkwi w samym mówiącym. Subiektywna niepewność granicy (*nomen appellativum* – *nomen proprium*) podbudowana jest często wcale nie brakiem wiedzy językowej, ale brakiem wiedzy o świecie:

Prowincja Poznańska [311/13–14]⁶ – prowincja to jedna z popularnych (przynajmniej od czasów rzymskich) jednostek podziału administracyjnego, a nazwy okręgów administracyjnych (współczesnych i historycznych), wyodrębnionych w strukturach państwowych i kościelnych pisze się – na zasadzie rozumienia nazwy jako konstrukcji opisowej – małymi literami, zob. WSO [reg. 128]. Nasuwa się jednak pytanie, jaki właściwie status miała tzw. Prowincja Poznańska. Powołała ją (nielegalnie) administracja pruska w 1846 r., przemianowując z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które z kolei powstało po kongresie wiedeńskim jako autonomiczne księstwo wchodzące w skład Prus (po powstaniu listopadowym w 1831 r. autonomia Wielkiego Księstwa Poznańskiego została ograniczona, a po powstaniach wielkopolskich z 1846 i 1848 r. – całkowicie zniesiona)⁷. Mamy więc do czynienia z kontynuacją czegoś w rodzaju państwa, co każe nam zapisać tę nazwę wielkimi literami.

Zdarzają się przykłady mechanicznego kojarzenia:

kongres wiedeński [336/12–13] – to przykład mylenia zwykłych, opisowych nazw aktów i wydarzeń dziejowych (kongres, który miał miejsce w 1815 r. w Wiedniu) z nazwami poetyckimi, będącymi swoistym mianem typu: *Okrągły Stół* (negocjacje prowadzone w r. 1989 przez przedstawicieli władz PRL, opozycji solidarnościowej i Kościoła), *Cud nad Wisłą* (bitwa warszawska z 1920 r.), *Wiosna Ludów* (seria zrywów narodowych w Europie w latach 1948–49) itp., zob. WSO [105]. Inny przykład z tej serii: **bitwa pod Olszynką Grochowską** [458/12–13], [arch.]; **halloweenki** [arch.] – *Jaką literą zapisać wyraz HALLOWEENKI jako nazwę imprezy halloweenowej?* – pyta się dzwoniący do TPJ. Właściwą analogią są tu: *andrzejki*, *walentynki*, *zaręczyny*, *oczepiny*, *kupała* i in. nazwy zabaw, zwyczajów, obrzędów związanych z pewnymi świętami, a nie

wykładnikami referencji są zaimki, por. *wszystkie*, *niektóre*, *te same*, *jakieś*... drzewa, *to drzewo*.

⁶ W nawiasie kwadratowym podany jest numer pytania i rok. Skrót [arch.] oznacza archiwum.

⁷ Te ustalenia merytoryczne należą – naturalnie – do piszącego.

same nazwy świąt: 3 Maja, Boże Ciało... Halloween to już nazwa własna i tu obowiązuje pisownia wielką literą, zob. WSO [106] i [70].

Kłopoty z rozpoznaniem granicy między nazwą pospolitą a własną powodowane są też przeszczepianiem zwyczajów panujących w innej grafii:

tygrys szablozębny [1/13–14] – mamy tu nazwę wymarłego gatunku (znanego też jako *tygrys szablatozębny*, *smilodont*). W terminologii łacińskiej panuje zwyczaj pisania tego rodzaju nazw od wielkiej litery: *Smilodon fatalis*, nakładają się na to jeszcze odrębne reguły pisowni terminów botanicznych, które w tekstach specjalistycznych polskich można pisać na wzór łaciński (*Agawa amerykańska* a. *agawa amerykańska*), zob. WSO [112].

Bywa, że istnieje różna możliwość interpretacji danego wyrażenia, a mówiącym brakuje wyczucia odrębności znaczeniowych:

metoda dobrego startu (system wychowania przedszkolnego) / **Metoda dobrego startu** (tytuł programu nauczania) [4/13–14];

walkiria (bohaterka mitu nordyckiego: wojowniczką i posłanką Odyna, walkirii było dziewiętnaście, nosiły własne imiona, a najbardziej znana była Brunhilda, którą kochał Zygryd) / **Walkiria** (tytuł jednej z części dramatu scenicznego *Pierścień Nibelunga* Ryszarda Wagnera) [arch.]; **medal za wojnę 1918–1921** (przedmiot) / **Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921** (miano) [arch.] – wyrażenie *medal za wojnę 1918–1921* nie stanowi właściwej nazwy medalu i występując w zdaniu typu: *Otrzymał medal za wojnę 1918–1921*, może oznaczać przedmiot związany z nazwą, a nie tytuł samego odznaczenia (dla porównania: *Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 został ustanowiony i wprowadzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 września 1928 dla osób wojskowych* itd.), zob. WSO [86]⁸;

pułk piechoty (rodzaj formacji wojskowej) / **149 Pułk Piechoty** (nazwa konkretnego pułku) [arch.], zob. WSO [84].

Ad 2) W nazwach wielowyrazowych (z wyjątkiem tytułów, gdzie obowiązują różne przepisy) wielką literą zapisujemy wszystkie wyrazy z wyjątkiem wewnętrznych przyimków i spójników. Ale nie zawsze wiadomo, które elementy stanowią część nazwy własnej.

W nazwach obiektów przyjmuje się, że takie wyrazy, które określają, o jaki rodzaj obiektu chodzi (*sala, kino, skwer, węzeł komunikacyjny, rondo, molo, proszek metaliczny...*), traktujemy jako określenia gatunkujące, poprzedzające właściwą nazwę własną; a zatem:

sala konferencyjna „Wieniawa” [393/12–13]

skwer imienia Harcerzy Polskich w Byłym Wolnym Mieście Gdańsku [arch.]

mix Extra Pomorski na maśle? [144/12–13].

Przy nazwach geograficznych i miejscowych sytuacja niepotrzebnie się komplikuje, gdyż trzeba wziąć pod uwagę nie tylko znaczenie, lecz także budowę wyrażenia.

⁸ W serwisie Allegro forma i pisownia nazwy są bardzo różne.

Polana Szymoszkowa [228/13–14] – człon *polana* traktujemy jako element nazwy własnej, gdy człon drugi jest przymiotnikiem lub rzeczownikiem w dopełniaczu (podobnie byłoby: *Polana Sosny*), ale – powiedzmy – *polana Psia Trawka*, z rzeczownikiem w mianowniku, interpretuje się jako połączenie nazwy pospolitej *polana* i właściwej nazwy własnej *Psia Trawka*. W ten sam sposób traktujemy nazwy gór, pustyń, mórz, jezior, rzek, kanałów, tam, cieśnin, wysp, półwyspów...

W nazwach władz, instytucji wszystkie człony należą do miana:

Zespół Teatralny „Bakro” [176/13–14].

Ale jak zakwalifikować sam *teatr*? Pytanie dotarło aż do RJP, która wydała opinię, że nazwy teatrów zapisujemy analogicznie do nazw geograficznych, a więc potraktowano teatr jako obiekt topograficzny (zob. rjp.pan.pl, opinia 319, 2002 r.). Należałoby jednak zauważyć, że teatr to przede wszystkim instytucja, nie miejsce, a element określający charakter instytucji stanowi integralną część nazwy (więcej: *Teatr Wybrzeże* jak *Bank Ochrony Środowiska*).

W nazwach tytułów tekstów kultury konwencja zapisu jest dwojaka: trzeba odróżnić nazwy cykli wydawniczych (czasopism, stałych dodatków do gazet, także witryn internetowych), w których wszystkie człony (z wyjątkiem wewnętrznych przymków i spójników) pisane są wielkimi literami, od nazw publikacji jednorazowych (książek, dokumentów), gdzie wielka jest tylko pierwsza litera. Zatem:

Teka Lubelska (seria wydawnicza) [499/12–13]

Ustawa o funduszu sołeckim (tytuł ustawy) [694/12–13]

Marsz żałobny (Chopina) [172/13–14] – na prawach wyjątku: zgodnie z reg. [73] WSO „w tytułach utworów muzycznych wyraz, który jest nazwą gatunkową utworu, piszemy małą literą” (*sonata Księżycowa* Beethovena, tj. *sonata fortepianowa nr 14 cis-moll op. 27 nr 2*, nazwę *Księżycowa* nadał później poeta i krytyk muzyczny Ludwig Rellstab). Utwór, który znamy jako *Marsz żałobny*, jest częścią utworu cyklicznego – *sonaty b-moll, op. 35*; ale to raczej nie tłumaczy pisowni *Marsz* (wielką literą); niemniej pisownia utworu wyraźnie się już ustaliła i chyba nie warto tego zmieniać.

Ad 3) Sprawę pisowni wielkich i małych liter komplikuje bardzo możliwość alternatywnego określania rzeczy. Zwróćmy uwagę na użycie opisowe:

cypel helski [733/12–13] – wyrażenie *cypel helski* jest nazwą opisową, czyli wyrażeniem, które nie będąc imieniem własnym, ma odniesienie do konkretnego przedmiotu (nie: klasy obiektów) – ‘cypel Hel’. Podobnie: **katedra wawelska** ‘katedra na Wawelu’ [arch.], por. też *państwo polskie* ‘państwo, które zwiemy Polską’.

Nazwy opisowe traktujemy jako żywe konstrukcje składniowe. Inaczej jest, gdy chcemy posłużyć się konwencjonalną peryfrazą. [reg. 79]:

Róg Afryki [arch.] – to określenie Półwyspu Somalijskiego, który rzeczywiście ma kształt rogu, co stało się podstawą do utworzenia nazwy omownej; utarła się ona i funkcjonuje w publicystyce, np. *głód w Rogu Afryki, zbiórka pieniędzy dla dzieci w Rogu Afryki...*, por. też inne przykłady konwencjonalnych peryfraz: *Gwiazda Poranna, Gwiazda Wieczorna = Venus*.

Zauważmy również, że każdy wyraz pospolity może zyskać status nazwy własnej, gdy posługujemy się nim na prawach nazwy własnej [reg. 79]:

Trylogia [351/12–13]

Kupujący, Sprzedający [389/12–13], *Inwestor* [arch.]

Nazwę własną może też reprezentować nazwa skrócona do głównego komponentu pełnej nazwy. Warunek – pełną nazwę wymieniamy wcześniej [reg. 93]:

Uniwersytet [arch.] jako *Uniwersytet Gdański* (czy i to nie jest nazwa skrócona?), *Bank* [arch.].

Ad 4) Jeśli chodzi o nazwy w nazwie, sytuacja wydaje się oczywista, chociaż nie dla wszystkich, o czym świadczy pytanie: *Czy w nazwach zwierząt nazwy własne podawać wielkimi literami?*

koń Przewalskiego [230/12–13]

profesor Uniwersytetu Gdańskiego [arch.]

Ad 5) Szczególnego rodzaju trudność sprawiają te wyrazy i wyrażenia, w których dochodzi do ewolucji znaczeniowej i zmiany statusu nazwy.

Ewolucja znaczeniowa przebiegać może w obu kierunkach – od nazwy własnej do nazwy pospolitej:

Internet/internet [492, 692/12–13] – *Internet* ‘globalna sieć komputerowa’ (‘ta jedna sieć’), ale *internet* ‘fragment sieci lub inna sieć o podobnym charakterze’ (por. opinię RJP – rjp.pan.pl);

Ferrari 410 Super America/ferrari [477/12–13] – często zgłaszany problem, jak traktować nazwy samochodów (do RJP wpłynął nawet wniosek o zmianę przepisów w tej sprawie – zob. opinia 144); opozycja znaczeniowa jest jednak wyraźna: nazwy firm, marek, modeli (spełniają kryteria nazw własnych) i nazwy wyrobów, w tym samochodów (spełniają kryteria nazw pospolitych);

Empik/ empik [90/13–14] – ‘marka’ i ‘sklep tej marki’

i odwrotnie – od nazwy pospolitej do własnej:

por. *Tramwaj Numer Dwa* (z wpisu prof. Bańki na stronie poradni PWN-u, zob. sjp.pwn.pl);

por. *Kobieta* (z popularnego serialu telewizyjnego o Sherlocku Holmesie z Benedictem Cumberbatchem w roli tytułowej – BBC 2010 r.).

Sygnaly naprowadzające na znaczenie tkwią – naturalnie – w kontekście, por. np. *założyciel Empiku* oraz *poszłabym do empiku*. Właściwa pisownia ułatwia jednak odczytanie intencji mówiącego w sytuacji interpretacyjnie dwuznacznej, por. *kupuję prezenty w E/empiku*.

Na zakończenie przeglądu pragnę przedstawić pytanie, na które udzieliliśmy (jako dyżurujący w poradni) różnych odpowiedzi:

Jakie litery powinny wystąpić w napisach informujących o podziale księgozbioru na grupy tematyczne (np. powieści młodzieżowe, powieści historyczne...)?

To złożone pytanie i odpowiadając na nie, trzeba wziąć pod uwagę kilka różnych czynników.

Po pierwsze – co to za nazwa: pospolita czy własna? – Pospolita, ponieważ określa się pewien typ obiektów o określonych cechach (*powieści historyczne jak dęby*). Po drugie – jaka jest lokalizacja wyrażenia w tekście? – Jeżeli przyjąć, że każde z wyrażen to osobne wypowiedzenie, można uznać, że otwierają one tekst i pisać wielką literę ze względów składniowych. Po trzecie – jaki to typ tekstu? – Ma być napisem informacyjnym, a tablica informacyjna to specyficzny rodzaj tekstu i można skorzystać z prawa do własnego wyboru grafii. I ostatni czynnik – zwyczaj. – Tablice z nazwami ulic w naszym mieście (Gdańsku) mają małą literę na początku. W księgarniach zwyczaj jest różny, małe litery konsekwentnie stosują empiki. Zatem – biorąc jeszcze pod uwagę, że w systemie wielkich i małych liter neutralne są małe – proponowałabym pisownię małymi literami.

W podsumowaniu

Czy aktualnie obowiązujące przepisy ortograficzne pozwalają na rozstrzygnięcie pojawiających się wątpliwości ortograficznych? – Tak, jako użytkownicy języka mamy wystarczające podstawy do podejmowania decyzji. Złudne jest za to przesądzenie, że każdą sytuację da się przewidzieć i ująć w odrębny przepis, a decyzje w sprawie pisowni będzie można podejmować automatycznie. Czy przepisy wymagają od mówiących dużej świadomości językowej? – I tak, i nie. Kluczowe jest – co starałam się wykazać – rozumienie różnicy między nazwą pospolitą a własną. Trzeba też umieć właściwie zinterpretować przepisy szczegółowe. Czy dałoby się uprościć reguły z korzyścią dla piszących? – Tak, chociażby rezygnując z dwóch różnych konwencji w pisowni tytułów. Czy postulować zmianę przepisów? – Nie. Pisownia powinna być stabilna (por. Saloni 2005).

A jeśli (mimo wszystko) zdarzy się błąd? – Warto pamiętać jeszcze jedną ogólniejszą zasadę: przepisy są dla ludzi, a nie ludzie dla przepisów.

Bibliografia

- Jodłowski S., 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- Rogowska-Cybulska E., 2006, *Nazwy własne w polskiej ortografii*, [w:] *Письменность славян: прошлое, настоящее, будущее*, [доклады Международного научно-дидактического семинара, Gdańsk, 2-4 марта 2006 г.], сост. Т. М. Григорьева; редкол. А. Брацки, С. В. Науменко, Gdańsk–Красноярск, s. 110–126.
- Saloni Z., 2005, *O kodyfikacji polskiej ortografii – historia i współczesność* – „Nauka” Kwartalnik PAN, 2005 nr 4, s. 71–96.

WSO – *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2016 (wyd. IV, poprawione i poszerzone).

Summary

Weak point of the contemporary orthographical norm:
a capital letter whether a small one?

The article is focusing on one of problems of the Polish orthography: use of capital letters and small ones. An attention is being returned to the semantic criterion and basic distinguishing deciding on choice of the record: *nomen appellativum* (common name) – *nomen proprium* (proper name) was discussed. Also portrayed trouble with the interpretation of the rules and sources of this trouble stayed. In the end the author is suggesting not to amend orthographical applicable regulations.



Alicja Pstyga
Uniwersytet Gdański

Norma i uzus: problem pisowni i odmiany rosyjskojęzycznych nazw własnych w prasie polskiej

Powyższy temat wymaga rozpatrzenia zagadnień normy i uzusu w dwóch aspektach czy też w podwójnym wymiarze, ponieważ problem pisowni i odmiany obcych nazw własnych w prasie polskiej wymaga uwzględnienia zasad (normy) funkcjonowania jednostek obcojęzycznych (rosyjskich) w tekstach przełożonych na język polski lub pisanych po polsku z odniesieniem do obcych realiów, a tym samym również zagadnień normy w przekładzie.

Nazwy własne (szczególnie toponimy i antropimimy – nazwy miejscowe i osobowe) należą do tych elementów tekstu prasowego, które wskazując na określone fragmenty rzeczywistości pozajęzykowej, realizują funkcję informacyjną – przedstawieniową. W tekstach prasowych – przede wszystkim informacyjnych – można zaobserwować znaczną częstotliwość ich występowania, większą niż w tekstach innego typu. Nazwy te wnoszą bowiem do tekstów prasowych bardzo ważne informacje – nie tylko lingwistyczne, ale również historyczne, socjologiczne i inne, dlatego Ewa Gruszczyńska (2012) funkcję główną nazw własnych uznaje za swoisty konglomerat funkcji nominacyjnej, identyfikacyjnej i dyferencjacyjnej oraz funkcji poznawczej i akumulacyjnej¹, która realizuje się poprzez zawarte w nich informacje o kulturze i tradycji.

Obce nazwy własne przenikają zwykle poprzez przekład, razem z tekstami i informacjami przełożonymi. W przekładzie stanowią one jeden z podstawowych wykładników funkcji informacyjnej (Gruszczyńska 2012, 103 i nast.; Pstyga 2013), ale są też czy mogą być elementem niosącym konotację obcości – zwłaszcza

¹ Gruszczyńska przytacza ustalenia Karpenki: „Funkcja poznawcza polega na wskazywaniu przez nazwę (dokładniej: przez sam fakt, że nazwa istnieje) wysokiej rangi nazywanego obiektu, akumulacyjna – realizuje się poprzez to, że w nazwach własnych, podobnie jak w wyrazach pospolitych, zawarte są informacje o kulturze, przeszłości i tradycji. [...] Karpenko już w samym fakcie powstania nazwy własnej widzi coś więcej niż tylko potrzebę odsyłania za jej pośrednictwem do jakiegoś obiektu” (Gruszczyńska 2012: 106).

gdy problemem staje się ich odmiana w przypadkach zależnych w tekście. Jak zaznacza Ewa Gruszczyńska, autorka pierwszego opracowania przekładu dawnych tekstów prasowych, odwołując się do ustaleń innych badaczy (przede wszystkim Zelinsky'ego, Willemsa, Zillikausa): „Badania dotyczące nazw własnych, mimo długiej tradycji, wciąż nie są satysfakcjonujące” (Gruszczyńska 2012: 104). O ile konteksty literackie onomastyki translatorycznej można uznać za rozpoznane i opracowane, to w odniesieniu do tekstów prasowych (i innych tekstów użytkowych) nie można tego powiedzieć. Mariusz Rutkowski, jak podaje Gruszczyńska, stwierdza, iż „funkcje nazw własnych nie są nawet wyszczególnione w postaci samodzielnego hasła ani w bibliografiach onomastycznych, ani opracowaniach teoretycznych o charakterze encyklopedycznym [...]. W większości źródeł – niezależnie od występujących w opracowaniach różnic terminologicznych – wskazuje się na jedyną podstawową funkcję nazw, tj. funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną” (Rutkowski b.d.: 1; cyt. za: Gruszczyńska 2012: 105). Nazwy własne służą przede wszystkim oznaczaniu pojedynczych desygnatów, mogą jednak zawierać (i przenosić) informacje językowe i pozajęzykowe. Obce nazwy własne – w artykule ograniczam się, jak wskazałam w tytule, do rosyjskich nazw własnych – przenoszą różnorodne konotacje związane z nazywanymi obiektami (niezależne od denotacji), ich interpretacja (również tekstowa aktualizacja) wymaga więc uwzględnienia określonego (szeroko rozumianego) kontekstu kulturowego ze względu na konotującą obcość i ich sferę asocjacyjną (por. m.in. Gruszczyńska 2012; Rutkowski, Skowronek 2004; Szcześniak 1994).

Analiza dawnych przekładów tzw. prasy ulotnej pozwala Ewie Gruszczyńskiej wyróżnić trzy strategie przenoszenia informacji za pośrednictwem nazw własnych: zapożyczeniach, infiltracji kulturowej i zmianie eksplicytności. Strategia zapożyczania oznacza przejęcie nazwy własnej z oryginału i przeniesienie jej do tekstu przekładu w ramach egzotyzyacji. W wypadku języków wschodniosłowiańskich dodatkowo problem wynika z różnicy alfabetów i zasadniczo braku możliwości powtórzenia tej samej nazwy, która występuje w oryginale (możliwe są więc zniekształcenia przy braku ustalonych odpowiedników w tradycji polskiej). Aby odtworzyć jej oryginalne brzmienie, stosuje się transkrypcję, a błędy czy zniekształcenia mogą wynikać z uznania formy zależnej za podstawową, co prowadzi do dezinformacji. Druga strategia wiąże się z istnieniem rodzimych odpowiedników, co świadczy o filtracji kulturowej (urodzimieniu). Użycie w tekście docelowym odpowiednika funkcjonującego w języku i kulturze docelowej wskazuje na wysoką rangę nazywanego obiektu. E. Gruszczyńska (2012: 115) podkreśla, że „Nazwy o niższej randze nie mają najczęściej odpowiedników w innych językach i wówczas możliwe jest jedynie ich zapożyczenie z języka wyjściowego”. W tej sytuacji zdarza się więc, że do nazwy tłumacz dodaje informacje dodatkowe, wyjaśnia funkcję. Z kolei zmiana eksplicytności prowadzi zdaniem Gruszczyńskiej do

„zmniejszenia lub zwiększenia eksplicytności w przekładzie w stosunku do oryginału. Była to strategia stosowana raczej rzadko w odniesieniu do antroponimów i toponimów” (Gruszczyńska 2012: 127). W aktualnych tekstach prasowych jest ona często wykorzystywana (Pstyga 2013).

W ramach relacji przekładowych ważne jest również wyznaczenie jednostki przekładu. Definicję jednostki przekładu w *Małej encyklopedii przekładoznawstwa* (MEP 107) otwiera stwierdzenie, iż „W procesie tłumaczenia za jednostki uważa się tradycyjnie poszczególne fakty językowe”, po którym następuje uzupełnienie: „W istocie jednak jednostki językowe nie stanowią na ogół jednostek tłumaczenia, nie pokrywają się bowiem z jednostkami sensu. [...] jednostką tłumaczenia nie jest każdy znak językowy użyty w tekście wyjściowym, ale taki znak lub szereg znaków, które łącznie wyrażają pewne znaczenie”. W konkluzji zaś Urszula Dąbska-Prokop dopowiada, że „Podział na jednostki tłumaczenia nie musi się więc liczyć z granicami jednostek językowych, ma charakter zmienny, elastyczny, ponieważ zależy od indywidualnego podejścia do tekstu przez tłumacza” (MEP 108). Jak podkreśla Roman Lewicki, odpowiednik przekładowy „jest zatem wyrażeniem nie tyle równoznacznym (choć może być i tak), ile informacyjnie i funkcjonalnie równoważnym, [...] najistotniejszą cechą wyrażenia obecnego w oryginale wcale nie jest jej znaczenie; jest nią zdolność do oznaczania danego elementu rzeczywistości” (Lewicki 2011: 160–161). W decyzjach podejmowanych przez tłumacza odnośnie do podziału i wyodrębnianego sensu oraz sposobu tłumaczenia ważne miejsce muszą więc zajmować te, które dotyczą nazw własnych.

Nazwy własne w przekładzie mają zatem wymiar szczególny: przekazując informacje, pełnią one nie tylko funkcję identyfikacyjną; równie szczególny jest sposób ich funkcjonowania w przełożonym tekście prasowym, jak i w tekście napisanym w języku określonego *locum*, a dotyczącym obcej rzeczywistości.

Różnice między językami, nawet blisko spokrewnionymi, i tradycjami kulturowymi łączą się z ograniczeniami narzucanymi przez normy kultury docelowej. W wypadku nazw własnych (toponimów i antroponimów) funkcjonujących w polszczyźnie włączanie tych elementów jako struktur tekstowych (nie tylko w tekstach przełożonych) również nie jest dowolne. Reguły i zasady wyznaczają wytyczne Rady Języka Polskiego. Zasady pisowni tych nazw w opracowaniu Edwarda Polańskiego zawiera np. *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* (2003)². W rozdziale (IX) *Pisownia nazw własnych* są m.in. podrozdziały: *Pisownia obcych nazw własnych*; *Odmiana i pisownia obcych nazw geograficznych*, w X – *Transliteracja i transkrypcja słowiańskich alfabetów*

² Najnowsze wydanie słownika ortograficznego PWN z roku 2016 zawiera modyfikacje w tym zakresie. Odwołuję się jednak do słowników starszych, ponieważ teksty, które przywołuję, powstały przed rokiem 2016.

cyrylickich: Transliteracja i transkrypcja współczesnego alfabetu rosyjskiego (analogicznie dla pozostałych języków słowiańskich, ale też klasycznych i zachodnioeuropejskich); *Adaptacja ortograficzna i odmiana rosyjskich nazw własnych*.

W zakresie pisowni i odmiany rosyjskojęzycznych nazw własnych należy brać pod uwagę przynajmniej trzy aspekty:

- zwyczaj językowy – dotyczy on nazw spolszczonych dawno, przy czym pisownia ta obowiązuje, nawet jeśli jest niezgodna z zasadami transkrypcji;
- ustalone zasady transkrybowania i transliteracji nazw z języków obcych, w których stosuje się znaki nieobecne w alfabecie polskim – por. grażdanka;
- wymagania systemu językowego i konieczność odmiany nazw własnych w polszczyźnie; stosowane są wzorce odmiany wyrazów pospolitych: nazwy własne (nazwiska, nazwy geograficzne) należy odmieniać, jeśli tylko da się je włączyć do jakiegoś wzorca, mimo to liczne nazwy stwarzają problemy bądź pozostają nieodmienne.

W poprawnym użyciu nazw własnych pomaga leksykografia polska jedno- i dwujęzyczna. Poza powszechnie znanymi słownikami ortograficznymi i słownikami wyrazów obcych należy wskazać na słowniki specjalistyczne, m.in. Jana Grzeni *Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słowotwórstwo, odmiana* (2003), *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi* (2008) czy Mirosława Bańki, Lidii Drabik i Lidii Wiśniakowskiej *Słownik spolszczeń i zapożyczeń* (2007). Cenne są również słowniki przekładowe, np. Romana Lewickiego *Polsko-rosyjski słownik nazw własnych* (Lublin 2008), wydane pod redakcją Wojciecha Chlebdy kolejne zeszyty *Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego* (z działem *Nazwy własne* – z. 4, 5) oraz *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych* (Opole 2014)³.

Słownik przekładowy, aczkolwiek dwujęzyczny, nie jest jednak tym samym, co standardowy słownik dwujęzyczny (Chlebda 2011; 2014; Lewicki 2011). Jak podkreśla Roman Lewicki, „jego zasadnicze cechy wynikają z podporządkowania [...] celom tłumaczenia. Dlatego słownik przekładowy nie tyle podaje statyczne relacje między wyrażeniami (z reguły: pomiędzy wyrazami) obu języków, ile pokazuje możliwości przetłumaczenia danego wyrażenia (przy czym niekoniecznie wyrazu!)⁴ na język docelowy” (Lewicki 2011: 159), sama zaś relacja ekwiwalencji prze-

³ Ważną pozycję w rosyjskiej literaturze naukowej w tym zakresie stanowi monografia Jermolowicza (Ермолович 2005).

⁴ Wojciech Chlebda podkreśla problem ustalania odpowiedników dla tzw. reproduktów językowych – jednostek odtwarzalnych, powtarzanych w określonych sytuacjach komunikacyjnych, względnie stałych (z możliwością modyfikacji), niosących określony potencjał semantyczny, wiązkę sensów. O problemie ekwiwalentyzacji w leksykografii przekładowej, odpowiednikach przekładowych, a praktycznie – słownikach propozycji translatorskich – zob. Chlebda (2011), m.in. artykuł *Ekwiwalencja i ekwiwalenty: między słownikiem a tekstami*, otwierający tom *Na tropach translatów*.

kładowej jest relacją między tekstami, między produktami dwóch języków. „[...] autor słownika poszukujący translatu stawia sobie pytania [...] jak ten przedmiot, cechę czy stan rzeczy można nazwać w języku docelowym? Jak w takiej sytuacji człowiek się odzywa, reaguje, zachowuje w języku docelowym? [...] Podstawą jest tu znajomość tekstów w języku docelowym, znajomość zachowań językowych, reakcji w dialogu oraz reakcji emocjonalnych” (Lewicki 2011: 160–161).

Nieodzowna jest więc znajomość normy i uzusu. Przestrzeganie norm decyduje o poprawności językowej tekstu. Poprawność językowa tekstu jest bowiem warunkiem koniecznym, a właściwe używanie języka, wyznaczone przez normę językową, musi być zgodne z przyjętymi zasadami – odstępstwo od normy uznawane jest za błąd (Markowski 2005). Norma ma zastosowanie również w odniesieniu do przekładu: w przekładzie normy mogą mieć charakter intersubiektywne i skalarny, niestały i zmienny, ale oznaczają zalecenia bezpośrednio związane z kontekstem społecznym i kulturowym tekstu docelowego (por. MEP 148; Toury 2009). Gideon Toury (2009: 207 i nast.) zaleca, aby za punkt wyjścia przyjąć badanie przekładów i ich części składowych pod kątem akceptowalności (*acceptability*) w systemie (systemach), którego element mają stanowić. Trudności niewątpliwie pojawiają się w odniesieniu do nazw własnych o niskiej częstotliwości występowania bądź stosunkowo nowych, dla których brak ustalonych odpowiedników, co jest charakterystyczne dla aktualnej prasy – wówczas pojawia się konieczność doraźnego przekazania nazwy za pomocą transkrypcji.

Tekstowo-językowa reprezentacja rozwiązań przekładowych (w ramach relacji rosyjsko-polskich) przedstawia się w sposób zgodny z normą i uzusem współczesnej polszczyzny. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w wypadku przekładu tekstów prasowych z języka rosyjskiego dodatkowy problem stanowią nazwy własne przetranskrybowane na język rosyjski (np. z języka francuskiego lub angielskiego, które – zgodnie z normą – w polszczyźnie funkcjonują w pisowni oryginalnej) lub też różne normy w zakresie ortografii (pisownia wielkiej i małej litery, co dotyczy np. odmiennych w obu językach zasad pisowni nazw narodowości), jak we fragmentach tekstów⁵:

Самый большой опыт у **француза Бернарда Воссюна**: в этом году он отмечает 40-летие карьеры в **Елисейском дворце**, **Франсуа Олланд** – его шестой президент. Говорит, каждый раз надо начинать с нуля, встречаться с президентом, обсуждать, какие у него аллергии и вкусы, подстраивать меню. [...] „Президенты уходят, а повара остаются”, – философски замечает **Жиль Брагар**. („Огонек” 30.07.2012)

Największe doświadczenie ma **Francuz Bernard Vaussion** – w tym roku mija 40 lat jego pracy w **Pałacu Elizejskim**. **François Hollande** to jego szósty prezydent. **Vaussion** twierdzi, że za

W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych (Opole 2011).

⁵ Pogrubieniem zostały wyróżnione nazwy własne.

każdym razem trzeba zaczynać od zera: rozmawiać z prezydentem, wyjaśniać, jakie ma gusta, jakie alergię, jakie preferencje i szczegółowo ustalać menu. [...] – *Prezydenci odchodzą, a kucharze pozostają* – zauważa filozoficznie **Bragard**. („Forum” 27.08–2.09.2012)

Я тоже спрашиваю у **Вахтанга**, как он приравнивается к новому президенту. Ответ: „Да ведь я ним уже работал”. В России, кажется, опять все наоборот – уходят повара, а президенты возвращаются. Прежний шеф-повар, **Жером Риго**, заведующий кремлевскими банкетами при **Дмитрии Медведеве**, уехал на **остров Святого Маврикия**. Климат решил сменить, поясняет **Брагар**. („Огонек” 30.07.2012)

Jak **Wachtang Abuszidi** dostosował się do gustów nowego prezydenta? – Pracowałem z nim już – odpowiada. W Rosji wszystko jest i w tym względzie na odwrót: *kucharze odchodzą, a prezydenci powracają*. Poprzedni szef kremlowskiej kuchni **Jérôme Rigaud**, zarządzający bankietami na najwyższym szczeblu za prezydentury **Dmitrija Miedwediewa**, wyjechał na **Mauritius**. – Widocznie chciał zmienić klimat – tłumaczy **Bragard**. („Forum” 27.08–2.09.2012)

Zestawiając wyróżnione nazwy własne w tekście rosyjskim i jego polskim przekładzie, łatwo dostrzec, że obowiązujące w polszczyźnie normy w zakresie pisowni nazw własnych zostały zachowane: dotyczy to oryginalnej pisowni francuskich nazw własnych osobowych, przywołania rosyjskich nazw osobowych w transkrypcji oraz zgodnej z obowiązującą tradycją nazw lokatywnych.

Obce – rosyjskie nazwy własne pojawiają się również w wypowiedziach formułowanych w języku polskim (oryginalnych) z odniesieniem do obcej rzeczywistości – nie tylko przez korespondentów zagranicznych:

[...] Na obecnej liście widnieje m.in. przewodniczący rosyjskiej Dumy **Siergiej Naryszkin**, przewodnicząca izby wyższej **Walentina Matwienko**, szef Rady Bezpieczeństwa **Nikołaj Patruszew**, szef FSB **Aleksandr Bortnikow**, a także bogacz **Arkadij Rotenberg**, blisko zaprzyjaźniony z **Putinem**. (GW 30.01.2015)

[...] – Ogółem Rosja sprowadza 36 proc. produktów żywnościowych, z tego połowa przypada na kraje objęte embargiem – tłumaczy **Boris Grozowski** z dziennika „**Wiedomosti**”. („Polityka”, 27.08.2014)

Z **Ilią Ponomariowem** rozmawia Maciej Stasiński

W takim kontekście słowa Kadyrowa są bardzo znaczące. Czecheński namiestnik jest bliskim współpracownikiem **Władysława Surkowa**, socjotechnika i szarej eminencji Kremla. [...] Jeśli kierują sprawę zabójstwa **Niemcowa** na trop czecheński, to zdejmują odpowiedzialność z **Putina** [...]. Tak więc możliwe, że strzelali „kaukascy”, ale na rozkaz **FSB**. A padło na **Niemcowa**, bo był wygodną ofiarą. Był w narodzie bardzo niepopularny, od dawna wskazywano go palcem jako odpowiedzialnego za lata chaosu i terapii szokowej za **Borysa Jelcyna**. (GW 14–15.03.2015)

[...] W styczniu 1917 roku **Lenin** mówił jeszcze, że nie dożyje do rewolucji, a już w lutym przypadkowy kryzys chlebowy w **Piotrogradzie** doprowadził do upadku caratu. [...] (GW 14–15.03.2015)

Kolumna 287 pomalowanych na biało wojskowych ciężarówek kamaz [...] wyruszyła we wtorek o świcie z **Naro-Fomińska** pod **Moskwą**. W środę miała dotrzeć przez **Tułę** i **Biełgorod** do przejścia granicznego **Szebiekino-Pletniowka** [...]. (GW 14–15.08.2014)

W powyżej przywołanych przykładach nazwy własne (imiona i nazwiska) zostały zapisane zgodnie z aktualną normą: w odniesieniu do osób żyjących z obowiązującą transkrypcją, imię osoby nieżyjącej (*Borys Jelcyn*) jest spolszczone (jednak *Boris Grozowski*), podobnie jak historyczna nazwa obecnego Sankt Petersburga (dawniej *Петроград*) – *Piotrogród* – ma ustaloną w polszczyźnie zwyczajowo pisownię. Nazwa miasta rosyjskiego *Белгород* w polskim tekście jest przetranskrybowana (*Biełgorod*). Wszystkie nazwy własne są odmieniane. Jeśli chodzi o odmianę rosyjskich nazw własnych, to zgodnie z normą należy dopasować je do jednego z paradygmatów odmiany wyrazów pospolitych.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na przykład spolszczenia i włączenia w obręb formacji słowotwórczych nazwiska córki Katajewa:

[...] Decyzję druku **Gładilin** zawdzięczał tyleż odwilżowej polityce **Chruszczowa**, co córce naczelnego redaktora miesięcznika „**Junost**” **Żeni Katajewównie**. Maszynopis rok leżał na daczce **Katajewów** i mimo świetnych recenzji wewnętrznych pokrywał się kurzem. [...] (Adam Michnik poleca: Zaczytana Rosja, GW 1.03.2015)

O błędzie można natomiast mówić w odniesieniu do kolejnego przykładowo wybranego fragmentu tekstu prasowego, w którym imię *Aleksandr*, poprawnie zapisane na początku, w dalszej partii tekstu przybiera postać *Aleksander*, co jest niepoprawne:

Tusk zerwał się z choinki – obraźliwie skomentował wiceprezes **Gazpromu Aleksandr Miedwiediew** propozycję naszego premiera, by państwa UE wspólnie kupowały gaz od Rosji. Gdy we wtorek w Warszawie w obecności kilku tuzinów państw Europy i Ameryki Północnej rozpoczynały się obchody 25. rocznicy odzyskania przez Polskę wolności, w Moskwie wiceprezes **Gazpromu Aleksander Miedwiediew** w brutalny sposób zaatakował premiera Donalda Tuska. (GW 5.06.2014)

Podobne niekonsekwencje, niekiedy błędy powodują rozchwianie normy i wątpliwości użytkowników współczesnej polszczyzny m.in. w zakresie stosowania obcych nazw własnych (z pewnością w nawiązaniu do aktualnych wypowiedzi medialnych). Świadczą o tym pytania kierowane do poradni językowych, w tym do Telefonicznej Poradni Językowej UG. Np.:

Dlaczego Władimir Putin a nie Włodzimierz (jak na przykład Włodzimierz Iljicz Lenin)?

Proponowana odpowiedź:

Zgodnie z etykietą rosyjską powinno być Władimir Władimirowicz Putin, ponieważ człon patronimiczny uznaje się za obligatoryjny, aczkolwiek obecnie politycy, dziennikarze, ludzie związani z kulturą coraz częściej korzystają tylko z imienia i nazwiska, co łatwo zaobserwować w mediach rosyjskich. Jeśli chodzi o imię prezydenta Rosji, bo tego dotyczy pytanie, to obowiązuje zasada, że imiona osób obcej narodowości żyjących współcześnie (nawet jeśli mają polskie odpowiedniki) winniśmy zapisywać w oryginalnej postaci graficznej. W tym wypadku jednak – ze względu na alfabet – należy zastosować transkrypcję.

Białogród czy Biełgorod – który odpowiednik jest właściwy?

Proponowana odpowiedź:

Pisownia obcych nazw własnych wciąż pozostaje problemem, a zasady spolszczenia nazw zależą m.in. od pochodzenia nazwy własnej, zasad transkrypcji i transliteracji, zwyczaju językowego zwłaszcza w odniesieniu do wcześniej spolszczonych już nazw geograficznych. Z reguły dla alfabetu rosyjskiego (graždanki) stosuje się zasady transkrypcji (zgodne z *Polską Normą PN-83, N-01201*). Przede wszystkim należałoby się upewnić, o którą miejscowość chodzi, ponieważ dla położonej na Ukrainie miejscowości nad Dniestrem (na Nizinie Czarnomorskiej) w polskiej tradycji funkcjonuje nazwa *Białogród* (*Białogród nad Dniestrem* z przymiotnikiem *białogrodzki*), natomiast dla położonego w Rosji nad rzeką Doniec (por. *Wielki słownik rosyjsko-polski* PWN, Warszawa 2004) – *Biełgorod* (z przymiotnikiem *biełgorodzki*).

W swej wypowiedzi uwzględniłam jedynie antroponimy i toponimy, pomijając cały szereg innych nazw własnych, jak np. tytuły gazet, filmów, dzieł literackich itp., które jednak w przestrzeni przekładowej rządzą się odrębnymi regułami.

Przedstawiony materiał przekonuje, że włączanie rosyjskojęzycznych nazw własnych jako struktur tekstowych w polszczyźnie nie może być i nie jest dowolne.

Bibliografia

- Chlebda W., 2011, *Ekwiwalencja i ekwiwalenty: między słownikiem a tekstami*, [w:] *Na tropach translatów. W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych*, red. W. Chlebda, Opole, s. 21–43.
- Gruszczyńska E., 2012, *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – Perswazja – Manipulacja*, Warszawa.
- Lewicki R., 2011, *Translatały w słowniku przekładowym – poszukiwanie i ustalanie*, [w:] *Na tropach translatów. W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych*, red. W. Chlebda, Opole, s. 159–165.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Pstyga A., 2013, *Przeładowanie w komunikowaniu medialnym. Wybrane zagadnienia na podstawie polskich przekładów rosyjskich tekstów prasowych*, Gdańsk.
- Rutkowski M., b.d., *Problem funkcji nazw własnych w onomastyce. Przegląd stanowisk*.
- Rutkowski M., Skowronek K., 2004, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków.
- Szcześniak K., 1994, *Nazwy miejscowości byłych powiatów gołdapskiego i oleckiego*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe: Pomorskie Monografie Toponomastyczne nr 12, Gdańsk.
- Toury G., 2009, *Metoda opisowych badań przekładu*, tłum. A. Sadza, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków, s. 205–222.
- Ермолович Л.И., 2005, *Имена собственные: теория и практика межъязыковой передачи*, Москва.
- MEP – *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, red. U. Dąbmska-Prokop, Częstochowa 2000.

Summary

Norm and usage: the problem of spelling and inflection of proper nouns in Polish press

The author discusses the questions of norm and usage in two dimensions since the problem of spelling and inflection of foreign proper nouns in Polish press requires taking into consideration not only the rules (norms) according to which foreign (Russian) linguistic units function in texts translated into Polish or written in Polish with reference to foreign realities, but also the problem of the norm in translation. The analyzed material proves that including foreign (Russian) proper nouns as text structures in the Polish language cannot happen of one's own choosing.



Małgorzata Rocławska-Daniluk

Uniwersytet Gdański

Problemy językowe w wypowiedziach pisemnych przyszłych nauczycieli

Prace pisemne na studiach pedagogicznych stanowią ważną alternatywę dla zaliczeń ustnych z uwagi na dużą liczebność grup wykładowych. Zaliczenie w formie pisemnej nie wymaga ani dodatkowej czasoprzestrzeni dla studentów, ani jednoczesnej obecności nauczyciela i ucznia, jest więc zaliczeniem wygodniejszym i tańszym. W bieżącym roku akademickim, prowadząc po raz pierwszy wykłady w trybie zaocznym, napotkałam szereg trudności, takich jak: nieobecności studentów na zajęciach, próby negocjowania formy zaliczenia zajęć, niewystarczająca liczba godzin wykładów. Skłoniło mnie to do bliższego przyjrzenia się wypowiedziom pisemnym studentów, którzy zamierzają być nauczycielami. Przedmiotem moich rozważań są fragmenty prac studentów drugiego roku pedagogiki wczesnej edukacji, studiujących w trybie zaocznym. Wszystkie prace powstały w drugiej połowie 2014 roku, w ramach zaliczeniowej pracy domowej na ocenę z logopedii. Większość z nich dotyczy szeroko pojętej problematyki wychowania językowego dzieci i reprezentuje odmianę języka pisanego, zwaną recenzją oceniającą. Styl tych prac wykazuje cechy języka naukowego, publicystycznego i potocznego. Przyczyną tego zróżnicowania stylistycznego jest duża dowolność, jaką miał student, wybierając lekturę do zrecenzowania.

Analizę rozpocznę od przedstawienia struktury aktualnego zatrudnienia studentów zaocznej pedagogiki. Są to dane ujawniane przez studentów dobrowolnie, a zebrane podczas moich wykładów. Z analizy zestawienia (por. tab. 1) wyłania się obraz dużego zróżnicowania zawodowego grupy, w tym także zróżnicowania w zakresie wykorzystywania języka pisanego w miejscu pracy studenta. Spora część badanej grupy – ponad 69 proc. – z racji swojego zatrudnienia nie jest zobligowana do doskonalenia języka pisanego. W związku z tym należałoby rozważyć, czy program studiów pedagogicznych nie powinien uwzględniać aktualnego miejsca zatrudnienia studenta i wyraźnie postawić sobie za cel rozwijanie języka pisanego, aby przyszły nauczyciel nie musiał wstydzić się językowych błędów przed swoimi uczniami czy ich rodzicami.

Tab. 1. Aktualne miejsca pracy studentów pedagogiki w trybie zaocznym

Miejsce pracy	Liczba studentów
Sklep	12
Przedszkole	10
Bezrobotni	8
Niania	6
Żłobek	3
Spedycja drogowa	2
Call-center	2
Szkoła podstawowa	1
Świetlica	1
Praca biurowa	1
Operator produkcji	1
Pracownik administracji	1
Salon gier	1
Serwis internetowy	1
Dom kultury	1
Restauracja	1

Jak zauważył Franciszek Nieckula, tekst zapisany ma trwałość przedmiotu materialnego i zawsze w pewnym przynajmniej stopniu może stać się tekstem publicznym, toteż w porównaniu do tekstu mówionego obciążony jest w większym stopniu „rygorami logicznymi, normami obyczajowymi oraz konwencjami kulturowymi i regułami poprawności językowej” (Nieckula 2010: 101).

Studenci piszący prace zaliczeniowe na pedagogice musieli kierować się własnym wyczuciem normy, ukształtowanym w ciągu wielu lat nauki szkolnej. Ich prace pisemne należy potraktować jako świadectwo osobistego wyczucia reguł poprawności językowej oraz przyjętej w tej społeczności studenckiej konwencji pisania tekstów zaliczeniowych.

Przyglądając się pierwszym zdaniom analizowanych prac, możemy wyróżnić kilka stylów zdań inicjalnych. Oto przykłady:

- (1) *W tej pracy chciałabym poruszyć temat związany z rozwojem mowy dziecka, poruszony w książce Ireny Styczek pt. „Logopedia”.*
- (2) *Artykuł Edyty Starostka opisuje funkcjonowanie głuchoniewidomych na podstawie historii życia Helen Keller.*
- (3) *Dokonałam analizy i interpretacji artykułu dr Joanny Gruba Wydział Pedagogiki i Psychologii, Uniwersytet Śląski Publiczne Przedszkole w Pilchowicach pod tytułem: „Wykorzystanie programów komputerowych w terapii logopedycznej”.*
- (4) *Sięgnęłam do czasopisma Logopeda numer 2 Polski Związek Logopedów. Do streszczenia wybrałam temat muzyka w terapii logopedycznej dzieci.*

- (5) Wybrałam artykuł Józefa Porayskiego-Pomsta z czasopisma „Logopeda” dotyczący periodyzacji rozwoju mowy dziecka, który ukazuje zagadnienia oraz problemy związane z powyższym terminem.
- (6) Pani Dorota w bardzo ciekawy i interesujący sposób przedstawia nam przykłady różnych zabaw i ćwiczeń rozwijających myślenie i język dziecka – głównie skupiając się na dzieciach z wadą słuchu, choć można je wykorzystać w pracy ze wszystkimi dziećmi.
- (7) Duża część dzieci ze szkół nie ma problemu w przyswajaniu sobie umiejętności czytania i pisania.

Wszystkie zgromadzone fragmenty ukazują pewne trudności w zakresie poprawnego rozpoczynania pracy pisemnej. Co charakterystyczne, błędy leksykalno-składniowe w tych przykładach nie są zagrożeniem dla zrozumienia sensu poszczególnych zdań, por. (...) *chciałabym poruszyć temat poruszony w książce (...); Artykuł Edyty Starostka opisuje funkcjonowanie głuchoniewidomych (...)*. W tych przykładach odbiorca jest w stanie z łatwością zinterpretować sens przekazu, a ponieważ zdaniem wielu studentów forma językowa pracy odgrywa drugorzędną rolę, rozmowa o poprawności językowej jest traktowana marginalnie, a często w ogóle nie ma miejsca. Student jest więc oceniany za to, że tekst napisał, a nie za to, czy napisał go w sposób poprawny językowo.

Kolejnym zjawiskiem wartym odnotowania w tych pracach jest blokada fleksji nazwisk. Nominatywizacja (zwana inaczej odrefleksyjnieniem) jest w tym wypadku zgodna z panującą wśród Polaków tendencją do nieodmieniania tylko nazwisk, z zachowaniem odmiany imion, por. *Dokonam analizy i interpretacji artykułu dr Joanny Gruba Wydział Pedagogiki i Psychologii, Uniwersytet Śląski Publiczne Przedszkole w Pilchowicach (...)*. Często obejmuje także inne części zdania, por. *Sięgnęłam do czasopisma Logopeda numer 2 Polski Związek Logopedów. Do streszczenia wybrałam temat muzyka w terapii logopedycznej dzieci*. W zacytowanych tu zdaniach odrefleksyjnienie dotyczy dużej grupy wyrazów i staje się poważnym problemem poprawnościowym. W innym przykładzie, gdy w grę wchodziła odmiana nazwiska wielocłonowego, drugi jego człon został zapisany w formie mianownikowej, por. *Wybrałam artykuł Józefa Porayskiego-Pomsta (zamiast: Pomsty)*.

W kolejnych zdaniach naruszanie związków logiczno-składniowych oraz zasad poprawności językowej polega na błędnym stosowaniu zaimków, spójników oraz tautologicznym zestawianiu wyrazów równorzędnych (*ciekawy, interesujący*) lub pokrewnych (*poruszyć, poruszone*), por. *Pani Dorota w bardzo ciekawy i interesujący sposób przedstawia nam przykłady różnych zabaw i ćwiczeń rozwijających myślenie i język dziecka – głównie skupiając się na dzieciach z wadą słuchu, choć można je wykorzystać w pracy ze wszystkimi dziećmi; Chciałabym poruszyć temat poruszony w książce*.

Nieumotywowane wprowadzenie środków językowych charakterystycznych dla języka potocznego powoduje naruszenie konwencji wypowiedzi pisemnej

studenta i wejście na poziom zbyt poufały, por. **Pani Dorota** w *bardzo ciekawy i interesujący sposób przedstawia nam (...)*. Nawet przy założeniu, że pani Dorota pozostaje w bliskiej relacji z autorką pracy zaliczeniowej, takie sformułowanie jest w moim przekonaniu niewłaściwe.

W kolejnym zdaniu czytamy, że *duża część dzieci ze szkół nie ma problemu w przyswajaniu sobie umiejętności czytania i pisania*. Błąd składniowy polega tu na wprowadzeniu niewłaściwego wyrażenia przyimkowego. Ponadto WSPP zaleca zastąpienie zwrotu *nie ma problemu z przyswajaniem* zwrotem *nie ma kłopotu z przyswajaniem*. Poprawne zdanie powinno więc mieć następującą postać: *Duża część dzieci ze szkół nie ma kłopotu z przyswajaniem sobie umiejętności czytania i pisania*. W ISJP znajdziemy informację, że umieszczony po czasowniku *przyswajanie* zaimek *sobie* jest celownikiem od zaimka *się*. Czytamy tam, że „słowa *sobie* używamy z czasownikiem, aby zaznaczyć, że dana czynność jest całkowicie zależna od woli wykonującej ją osoby i zwykle sprawia jej przyjemność”. Słownik podaje następujące przykłady: *Dzieci biegały sobie po lesie... Posiedzimy, pogadamy sobie... Dziadek sobie śpi... Zjedz sobie bułkę... Niech pani sobie usiądzie*. W tych przykładach zaimek *sobie* jest osobną jednostką leksykalną. Na marginesie dodam, że obok tych przykładów w mowie potocznej odnotować można także czasowniki połączone z cząstką *se*, nacechowane stylistycznie, np. *kupić se sukienkę, zamówić se danie w restauracji*.

Wiele ciekawych przykładów dostarcza lektura zawartości kolejnych fragmentów prac studentów. W zakończeniu jednej z nich znalazłam następujące zdanie: *Rozdział, który streściłam, zawiera dużo cennych informacji oraz wskazówek, które mogą być przydatne laikom, którzy nie są wglębieni w świat logopedii ale i nie tylko dla nich*. Spotykamy tu wyrażenie *wglębieni w świat logopedii*, które można by potraktować jako błąd z zakresu łączliwości leksykalnej przenośnego wyrażenia *świat (czego?) logopedii* oraz rażące trzykrotne użycie zaimka *który*. Ponadto w cytowanym fragmencie użyto dwóch różnych, chociaż poprawnych struktur składniowych: *przydatne komuś* (tu: *laikom*) oraz *przydatne dla kogoś* (tu: *dla innych*). WSPP pod hasłem *przydatny* odnotowuje: *przydatne dla kogoś albo komuś do czegoś albo w czymś (nie: dla czegoś): Kasety przydatne dla dzieci albo dzieciom do nauki a. w nauce (nie: dla nauki) języków obcych*. W zdaniu zapisanym przez studenta błąd polega na użyciu dwóch struktur składniowych w obrębie jednego zdania: *przydatne laikom, którzy nie są wglębieni w świat logopedii ale i nie tylko dla nich*. Poprawne zdanie powinno zawierać jednolitą strukturę: *przydatne laikom...ale i nie tylko im lub przydatne dla laików..., ale i nie tylko dla nich*.

W pracach studenckich często spotykam się z nadużywaną strukturą składniową *opierać się o coś* w znaczeniu ‘bycia podporą, pomocą dla kogoś’. Wyszukiwarka

PELCRA¹ internetowej bazy słownikowej o nazwie NKJP (Narodowy Korpus Języka Polskiego) dla zapytania: *opierać się o* podaje osiemnaście cytatów w formie bezokolicznikowej z korpusu zrównoważonego, z czego w jedenastu mamy do czynienia z tą nadużywaną strukturą (por. tab. 2 – nadużycia zostały wyróżnione pismem półgrubym). Uwzględnienie innych form fleksyjnych tego leksemu dałoby nieporównanie większą liczbę cytatów.

Tab. 2. Lista cytatów dla zapytania: 'opierać się o' w bazie NKJP (data dostępu: 16.04.2015; godz. 15:03)

1.	Ciężar dwóch worów odcina mi prawy bark. Lewą ręką próbuję	opierać się o	skały.	Czeluść	⊕
2.	miał na półce, i przepadł gdzieś w mroku. Ostrzegł, by nie	opierać się o	tylną ścianę. Hałasował tam potok o 300 metrów niżej.	Czeluść	⊕
3.	Napisano, że tworzenie spółki powinno	opierać się o	cukrownie znajdujące się w dobrej sytuacji finansowej,	Metropol	⊕
4.	2. Zarządzanie transformacją powinno	opierać się o	wyrażnie określoną strategię dostosowaną do warunków	Ograniczenia decyzji...	⊕
5.	za dźwięko-szczelnymi taflami. Od czasu do czasu próbowałem	opierać się o	ściany, lecz były zbyt gładkie, zbyt pionowe, nie dawały	Pamiętnik znalezione...	⊕
6.	- białe z brązową terakotą przy podłodze, żeby można piętać	opierać się o	ścianę. Do dyskoteki regularnie kursują autobusy z różnych	Gazeta Wyborcza	⊕
7.	magisterska czy doktorska na temat muzyki współczesnej musi	opierać się o	te zbiory. Powstała tu również niejedna praca zagraniczna.	Gazeta Wyborcza	⊕
8.	tak kilka godzin. Ja już uważałem tylko na to, żeby nie	opierać się o	bufet i nie pić piwa, natomiast po Holmesie nie było widać	Nieznane przygody Sh...	⊕
9.	czy mówiąc akademicko, wzornictwo przemysłowe, nie powinno	opierać się o	mody i płytkie, ograniczone spojrzenie, które nic nie wnosi.	Bęc Zmiana	⊕

¹ Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP jest opracowywana przez grupę PELCRA w Instytucie Anglistyki Uniwersytetu Łódzkiego. Narzędzie to umożliwia szybkie i wygodne przeszukiwanie zasobów zgromadzonych na potrzeby *Narodowego Korpusu Języka Polskiego*. Wyszukiwarka jest oparta na składni zapytań korpusowych, która z jednej strony oferuje funkcjonalność porównywalną z opcjami wyszukiwania dostępnymi w innych narzędziach korpusowych, a z drugiej umożliwia szczególnie skuteczne wyszukiwanie pojedynczych wyrazów, wariantów morfologicznych i semantycznych oraz elastycznych wielowyrazowych kolokacji w bardzo dużych korpusach.

10.	Soroczyński: Reklama jest komunikacją masową, więc musi	opierać się o	masowe wyobrażenia, stereotypy. Zdarza się też, że twórcy	Onet.pl - Rozmowy	⊕
11.	„Wolno siedzieć na krzeselku (2 tygodnie), ale nie wolno	opierać się o	łóżeczko. Nie wolno spać na materacu na podłodze. Nie wolno	Polityka	⊕
12.	dzwonek milknie. Cisza. Bo się poruszyłem. Bo przestałem	opierać się o	framugę. Bo opierając się o framugę podczas rozmowy z	Śmierć czeskiego psa...	⊕
13.	Model rozwoju turystyki w parkach narodowych powinien	opierać się o	zasady zrównoważonego rozwoju. Europejska Karta Turystyki	Stan i perspektywy r...	⊕
14.	i w tę iskrę Bożą wolno i trzeba, i należy nawet inwestować,	opierać się o	nią, rozbudować ją.	Ale miałem ciekawe ż...	⊕
15.	rachunkiem ekonomicznym i każdy projekt bezwzględnie musi	opierać się o	zdrowe wzajemne relacje biznesowe.	Gazeta Ubezpieczeni...	⊕
16.	z nagrania, czy jakimś dowodem rzeczowym, natomiast nie może	opierać się o	zeznania, dowody pochodzące z zeznań świadków na przykład.		⊕
17.	Czarzastego o odpowiadanie. Nie czuję niedosytu, żeby	opierać się o	fachową wiedzę pani doktor Zbrojewskiej czy pana dyrektora		⊕
18.	prawa . Stąd, żeby przetwarzanie danych było legalne, musi	opierać się o	jedną z tych przesłanek. O ile więc osoba sprzedająca bazę	Dziennik Internautó...	⊕

W WSPP odnajdujemy czasownik *opierać* w znaczeniu: 'odwoływać się do czegoś, wykorzystywać coś, jako uzasadnienie', w tym sensie możemy powiedzieć (lub napisać), że ktoś opiera coś na czymś (nie: o coś), np. *Opieramy naszą teorię na informacjach zawartych w opublikowanej pracy doktorskiej; Film oparty jest na faktach.* Ten sam słownik pod hasłem *oparcie* podaje następujące dwa przykłady: 1) *W oparciu o coś, lepiej opierając się na czymś, na podstawie czegoś, np. W oparciu o notatki, lepiej: na podstawie notatek, opierając się na notatkach.* 2) *W oparciu o dane GUS, lepiej: na podstawie danych GUS.*

W pracach studentów pojawiły się następujące zdania z czasownikiem *opierać* wymagające korekty:

1. *Czytanie jest tworzeniem dźwiękowej formy wyrazu w oparciu o jego obraz graficzny.*

Poprawnie należałoby napisać: czytanie jest tworzeniem dźwiękowej formy wyrazu na podstawie jego obrazu graficznego.

2. **Swoją pracę chciałabym głównie oprzeć o pierwszy rozdział** „U źródeł rozwoju mowy dziecka” książki Elżbiety Stecko.

Powyższe zdanie w wersji poprawnej mogłoby przyjąć następującą postać: Swoją pracę chciałabym głównie oprzeć na tezach/informacjach zawartych w pierwszym rozdziale książki E. Stecko, zatytułowanym „U źródeł rozwoju mowy dziecka”.

Niektóre błędy w pracach studentów biorą się z dążenia do unikania cytowań. Studenci, zastępując pojedyncze słowa tekstu źródłowego i podając jego autora, są przekonani, że tworzą własny tekst. Parafrazowanie oryginału przybiera niekiedy postać dość groteskową, jak w poniższym fragmencie. Tekst źródłowy ma następującą postać: *Mową nazwijmy zespół czynności, jakie przy udziale języka wykonuje człowiek poznając świat i przekazując jego interpretację innym uczestnikom życia społecznego* (Grabias 2012: 15). A oto parafraza tego fragmentu dokonana przez studentkę: *Mowa to wykonywanie czynności z wykorzystaniem języka przez człowieka, który poznaje świat i dzieli się interpretacją ze społeczeństwem*.

Trudności z wiernym oddaniem sensu oryginału wiążą się z rodzajem tekstu, z jakim mamy do czynienia. Jeżeli – tak jak w powyższym przykładzie – jesteśmy w stanie wskazać autora pierwowzoru danej definicji, to powinniśmy wymagać od studentów, by nie dokonywali zmian w oryginale i zawsze posługiwali się cytatami. W ten sposób docieranie do oryginalnych prac autorów definicji będzie miało szansę się upowszechnić.

Ostatni przykład interesującego błędu z prac studenckich polega na zastosowaniu niewłaściwego wyrażenia, będącego kontaminacją dwóch innych form. W zdaniu: *Według niektórych autyzm jest zaburzeniem, które ujawnia się na wskutek zaburzenia neurologicznego* użyto formy hybrydalnej *na wskutek*, będącej kontaminacją wyrażen *wskutek* i *na skutek*.

Zgromadzone przeze mnie przykłady błędów nie pretendują do miana typowych dla tej grupy studentów. Są to wybrane usterki, które uznałam za warte omówienia. Z problemami językowymi tego typu stykam się od wielu lat, czytając i analizując prace pisemne studentów różnych kierunków. Najczęściej nie poświęcam im tak dużo uwagi, ale staram się je oznaczać w pracach. Niestety w zbyt licznych grupach – na pedagogice grupa liczyła 85 słuchaczy – trudno o rzetelną analizę języka pisanego studenta.

Na zakończenie pragnę przypomnieć, iż o słabościach nauczania języka polskiego mówią od dawna nauczyciele różnych szczebli edukacji. O pewnych niedostatkach kształcenia językowego na etapie licealnym, poprzedzającym etap kształcenia uniwersyteckiego, pisała Jadwiga Kowalikowa (2014: 116):

Wśród przyczyn zaniedbywania kształcenia językowego w liceum tylko jedna ma charakter sztywny – wielokrotnie już sygnalizowany deficyt czasu. Poloniści rzeczywiście borykają się

z nim na co dzień, ale jako fakt nie może on służyć usprawiedliwieniu zaniechań. Natomiast wymaga działań przystosowawczych zarówno w zakresie organizacji edukacji, jak i jej treści. Istnieje pilna potrzeba dopracowania się takiego jej modelu, który sprawdzi się mimo niekorzystnych warunków zewnętrznych.

O konsekwencjach zaniedbań w zakresie kształcenia językowego, obserwowanych na szczeblu uniwersyteckim, pisała także Regina Pawłowska (2010: 300):

Skutki zaniechania kształcenia językowego w szkole są groźne i dla kultury, i dla cywilizacji w Polsce. (...) Studenci nieumiejący czytać nie mają głównego narzędzia uczenia się i studiowania (w Internecie też się czyta). W większości słabo rozumieją teksty czytane, zarówno literaturę piękną, jak i literaturę naukową. Odbiór wykładów mówionych to również tylko kilka procent rozumienia.

W moim przekonaniu system kształcenia nauczycieli w Polsce powinno poddać się rzetelnej ocenie i gruntownej reformie. Czując się współodpowiedzialna za wyniki, jakie osiągają studenci na egzaminach końcowych, przedstawiłam przyczynek do analizy i diagnozy prac studenckich. Na tym etapie bez odpowiedzi pozostawiam pytanie: czy są to diagnozy interesujące i ważne dla twórców naszego systemu kształcenia nauczycieli?

Bibliografia

- Grabias S., 2012, *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania diagnostycznego*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, pod red. S. Grabiasa i M. Kurkowskiego, Lublin, s. 15–71.
- Kowalikowa J., 2014, *Mysząc o edukacji językowej*, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, pod. red. P. Żmigrodzkiego i S. Pręczonek-Kisielak, Kraków, s. 11–123.
- Kurek H., 2013, *Blokada fleksji imion i nazwisk a zaburzenia komunikacyjne*, [w:] *Mówię więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, pod. red. M. Milewskiej-Stawiany i E. Rogowskiej-Cybulskiej, Gdańsk, s. 160–162.
- Miodek J., 2010, *O normie językowej*, [w:] *Współczesny język polski*, pod. red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 73–83.
- Nieckula F., 2010, *Język ustny a język pisany*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 99–113.
- Pawłowska R., 2010, *Zaniechania kształcenia językowego uczenia w ostatnich dekadach XX wieku a zapaść cywilizacyjna i kulturowa w życiu publicznym i społecznym XXI wieku*, [w:] *Przeobrażenia w kulturze i edukacji na przełomie XX i XXI wieku*, pod red. M. Karwatowskiej, A. Siwca, Chełm, s. 293–302.
- Saloni Z., 1971, *Błędy językowe w pracach pisemnych uczniów liceum ogólnokształcącego. Próba analizy językoznawczej*, Warszawa.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- WSPP – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2004.

Summary

Linguistic problems in the written essays of the future teachers

The central topic of this article are various linguistic errors in the written essays, submitted by students from the Pedagogical Department at the University of Gdansk. All the examples have been collected during winter semester of academic year 2014/2015. The author has carefully described only a small part of the most characteristic mistakes and explained how to correct them. The most important issue in the summing up section is the problem of effective education – the insufficient linguistic educational standards at secondary schools and lowering linguistic competences of university students.



Ewa Rogowska-Cybulska

Uniwersytet Gdański

Wolnostojący, średniozróżnicowany, wieczniezielony...
Między błędem ortograficznym a derywacją słowotwórczą

Do zagadnień budzących najwięcej wątpliwości ortograficznych (por. Rogowska-Cybulska 2011: 134) należy pisownia wyrażen, których pierwszy człon jest przysłówkiem, a drugi imiesłowem odmiennym lub przymiotnikiem określanym przez ten przysłówek, typu *dziko rosnący, łatwo strawny, nowo otwarty*, omówionych w punkcie [134] PWN-owskich *Zasad pisowni*. Wyrażenia te ortografia polska traktuje zasadniczo jako zestawienia, w związku z czym pisze się je rozdzielnie.

Konstrukcje te nie należą do łatwych do zapisania m.in. z powodu kłopotów, jakie sprawia odróżnienie połączeń zawierających przysłówek utworzony sufiksem *-o* od przymiotników złożonych z interfiksem *-o-*, takich jak *jasnoniebieski, rolniczoprzemysłowy* 'związany z przemysłem rolniczym', o których łącznej pisowni mowa w punkcie [136] *Zasad pisowni*, i takich jak *biało-niebieski, rolniczo-przemysłowy* 'związany z rolnictwem i przemysłem, rolniczy i przemysłowy', których pisownia z łącznikiem została opisana w p. 50. [186]. Dodatkową przyczyną trudności jest w tym wypadku to, że „przymiotnik złożony przyjmuje ten sufix, za pomocą którego tworzy się przymiotnik prosty” (Kallas 1998: 519), np. *wysokogórski* 'związany z wysokimi górami' jak *górski, pełnomleczny* 'zawierający pełne mleko' jak *mleczny, niskocukrowy* 'o niskiej zawartości cukru' jak *cukrowy*.

O tym, że zaklasyfikowanie wyrażen z „wewnętrzzną” częścią *-o(-)* rzeczywiście sprawia problem nawet wytrawnym znawcom ortografii, świadczą pomyłki pod tym względem, jakie zdarzają się ekspertom z internetowych poradni językowych. Na przykład w poradni PWN-u na pytanie dotyczące pisowni wyrażenia *orły ostroszponiaste* udzielono odpowiedzi, że za podstawową należy tu uznać pisownię rozdzielną (PWN, 29.05.2009), przytaczając jako analogiczny przykład wyrażenie *rośliny nisko i wysoko plonujące*; tymczasem *orły ostroszponiaste* to 'orły o ostrych szponach', toteż jako derywat od grupy rzeczownikowo-przymiotnikowej o strukturze nadrzędno-podrzędnej przymiotnik ten należy pisać łącznie. Z kolei w Poradni Językowej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku łączną pisownię połączeń przysłówek i przymiotników zilustrowano

m.in. wyrażeniami *pociąg dalekobieżny* i *stal niskostopowa*, choć w ich parafrazach słowotwórczych występują grupy rzeczownikowo-przymiotnikowe, por. ‘mający daleki bieg’ i ‘o niskiej zawartości stopu’, co dowodzi, że są to przymiotniki złożone. Również w Poradni Uniwersytetu Śląskiego w roli argumentu dla ewentualnej łącznej pisowni przysłówka i imiesłowu biernego *wysokoobciążony* przytoczono łączną pisownię przymiotników *wysokodochodowy*, *wysokoenergetyczny*, *wysokogatunkowy* i *wysokosłodzony*, z których przecież tylko ostatni pochodzi od zestawienia przysłówka i imiesłowu przymiotnikowego, trzy pierwsze zaś zostały utworzone od nadrzędno-podrzędnych grup rzeczownikowo-przymiotnikowych, o czym świadczą paryfrazy słowotwórcze ‘o wysokich dochodach’, ‘o wysokiej energii’ i ‘w wysokim gatunku’. Także w poradni PWN-u rozważano łączną pisownię zestawienia *wysokoskoncentrowana substancja* w błędnej dla niego analogii do przymiotników od grup rzeczownikowo-przymiotnikowych: *wysokokaloryczny* ‘o wysokiej zawartości kalorii’ i *wysokoprocentowy* ‘o wysokiej zawartości procentów’ (PWN, 15.03.2002).

Innym powodem problemów z pisownią połączeń przysłówkowo-imiesłowowych i przysłówkowo-przymiotnikowych jest następująca uwaga, jaką w *Zasadach pisowni* opatrzone odpowiednią regułą: „niektóre wyrażenia tego typu scalily się i traktowane są jako wyrazy pisane łącznie. Oznacza to, że składniki tych połączeń nie wykazują już doraźnej cechy obiektu, do którego się odnoszą, lecz – niekiedy ze zmianą znaczenia – stanowią o jego trwałej właściwości”. Zdanie to zilustrowano 11 przykładami, poprzedzonymi wyrażeniem *np.*, a więc niewyczerpującymi listy wyjątków od ogólnej zasady. Wśród eksplicytnie wymienionych zestawień pisanych wyjątkowo łącznie znalazły się: *dalekowidzący*, *krótkowidzący*, *jasnowidzący*, (*klej*) *szybkoschnący*, (*płyta*) *długogrająca*, *słabowidzący*, *słabosłyszący*, *średnioroczny*, *wszystkowidzący*, *wszystkowiedzący*, (*zestaw*) *głośnomówiący*. Ponadto w zasadniczej części reguły przewidziano alternatywną pisownię dla połączeń: *ciężko strawny/ciężkostrawny*, *lekkostrawny/lekkostrawny*, *średniozamożny/średniozamożny*. W towarzyszącym *Zasadom pisowni* słowniku ortograficznym zarejestrowane zostały jeszcze (m.in.?) przymiotniki *szybkotnący* (o *stali*), *szybkowiązący* (o *cemencie*), *łatwopalny* a. *łatwo palny*, *łatwostrawny* a. *łatwo strawny*, *wysokowydajny* a. *wysoko wydajny*.

Możliwość dwojakiego zapisu wyrażen składających się z przysłówka i imiesłowu przymiotnikowego lub przymiotnika ma swoje konsekwencje słowotwórcze, wyrazy pisane łącznie stają się bowiem derywatami słowotwórczymi. Ze względu na pochodzenie od dwu podstaw wszystkie takie formacje należą do przymiotników złożonych. Na przykład wyraz *długogrający* uwzględnia w swoim opisie przymiotników w tomie słowotwórczym *Gramatyki współczesnego języka polskiego* Krystyna Kallas, włączając go do grupy derywatów złożonych o pierwszym członnie przysłówkowym, a drugim czasownikowym (Kallas 1998: 516). Tradycyjnie

tego typu derywaty traktowane są jako zrosty, czyli formacje utworzone formantem prozodycznym, polegającym na zmianie miejsca akcentu (Grzegorzczukowa 1981: 20). Według *Morfologii* pod red. R. Grzegorzczukowej, R. Laskowskiego i H. Wróbla należą one natomiast do złożzeń z interfiksem zerowym, który występuje również w innych przymiotnikach z pierwszym członem przysłówkowym, np. *szybkostrzelny*, *bladozółty*, w niektórych przymiotnikach z pierwszym członem liczebnikowym, np. *półlitrowy*, *półtorakilogramowy*, *trzygodzinny*, *trójdzielny*, a także wyjątkowo w innych przymiotnikach złożonych, np. *tegoroczny*, *ówczesny*, *wiarygodny* (Kallas 1998: 517). W odróżnieniu od derywatów przymiotnikowych typu *szybkostrzelny*, *półlitrowy* czy *ówczesny*, w których pojawia się współformant sufiksalny, w derywatach typu *długogrający* interfiks zerowy jest jednak jedynym formantem słowotwórczym.

Mimo możliwości opisanego przymiotników złożonych typu *długogrający* jako derywatów prozodycznych do rozpoznania ich statusu wyrazów lub grup dwuwyrzawowych nie wystarcza różnica wymawianiowa, ponieważ ze względu na znaczny rozmiar sylabiczny omawianych struktur polega ona jedynie na zmianie pierwszego z akcentów głównych w akcent poboczny, np. w wyrażeniu *długo grający* występują dwa akcenty główne: na sylabach *-dłu-* i *-ją-*, a w wyrazie *długogrający* – jeden akcent główny: na sylabie *-ją-*, a także jeden akcent poboczny: na sylabie *-dłu-*. Różnice te są słuchowo trudno uchwytnie i nie mogą stanowić podstawy do rozstrzygnięcia w sprawie zapisu razem lub osobno.

Kryterium decydujące o łącznej pisowni wyrażen złożonych z przysłówka określającego imiesłów odmienny lub przymiotnik ma zatem w świetle uwagi do punktu [134] charakter semantyczny. Stanowi je stopień trwałości nazywanej przez dane wyrażenie właściwości jakiegoś obiektu, czemu może – ale nie musi – towarzyszyć zmiana znaczenia takiej konstrukcji. Różnice semantyczne między wyrażeniami zapisywanymi łącznie i rozłącznie ilustrują w *Zasadach pisowni* następujące przykłady: *dalekowidzący*, *krótkowidzący* (o kimś z wadą wzroku), *płyta długogrająca* (= longplay), ale: *długo grająca orkiestra*, *jasnowidzący* (= jasnowidz), ale: *jasno widzący skutki swego postępowania*, *wszystkowidzący* (= bystry), ale: *wszystko widzący (wokół siebie)*, *wszystkowiedzący* (= mądry), ale: *wszystko wiedzący (o czymś)*, *średnioroczny* (= obliczony w skali roku), ale: *średnio roczny pobyt za granicą* (= trwający około jednego roku). Kłopoty z interpretacją niektórych takich wyrażen zaczynają zatem przypominać problemy dotyczące pisowni partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi, zlikwidowane dzięki uchwale ortograficznej Rady Języka Polskiego z 9 grudnia 1997 r.

Nie sposób zbadać, jak z tym problemem radzą sobie tzw. zwykli użytkownicy języka, ponieważ łączna pisownia wyrażen przysłówkowo-imiesłowowych i przysłówkowo-przymiotnikowych, często spotykana w pracach pisemnych uczniów, w prasie i Internecie, nie musi być dowodem świadomego stosowania uwagi do

punktu 134. Wydaje się nawet bardziej prawdopodobne, że jest ona efektem „normalnych” błędów ortograficznych, zwłaszcza tych związanych z myleniem zestawień przysłówków i imiesłówów przymiotnikowych lub przymiotników z przymiotnikami złożonymi utworzonymi interfiksem -o-. Natomiast można i warto przyrzeć się, jak wątpliwości Polaków związane z tym zagadnieniem ortograficznym rozstrzygają internetowe poradnie językowe. Przeglądu stanowisk poradni internetowych w tej sprawie dokonam w niniejszym artykule.

Problem łącznej lub rozłącznej pisowni wyrażen typu *długogrający* pojawia się w wielu poradniach, m.in. w Internetowej Poradni Językowej PWN, Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego, Poradni Językowej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Poradni Językowej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, a także w opiniach językowych Rady Języka Polskiego i w internetowym archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego. Nie znalazłam go w Poradni Językowej Instytutu Nauk Humanistycznych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, w Poradni Językowej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, w Poradni Językowej Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, w Poradni Językowej Uniwersytetu Łódzkiego oraz w Poradni Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Jednak tylko w największych i cieszących się największym prestiżem poradniach: Internetowej Poradni Językowej PWN, Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego (UŚ) i w dziale „Opinie językowe” na stronie internetowej Rady Języka Polskiego (RJP) w niektórych wypadkach zaleca się – przynajmniej alternatywnie – pisownię łączną.

Źródła te dopuszczają, powołując się na uwagę do punktu [134], pisownię łączną dla następujących użyć/wyrazów: *małocenny* (termin księgowy, PWN, 2002); *małoinwazyjny* (*chirurgia*, UŚ, 2007; *zabieg*, PWN, 2007); *nieskończeniowymiarowy* (*przeźroczliwość*, PWN, 2008); *niskoprzetworzony* (*produkty*, PWN, 2002); *nowonarodzony* (*Dziecię*, w odniesieniu do Chrystusa, PWN, 2004; UŚ); *szybkodziałający*, *wolnodziałający* (*insulina*, RJP, 2008); *szybkoschnąca* (*farba*, PWN, 2003; RJP, 2003); *śluzówkowodominujący* (*pęcherzyca zwykła*, PWN, 2012); *średniowysoki* (PWN, 2012); *twardowiązący* (*materiał*, PWN, 2010); *wieczniezielony* (*bukszpan*, *cyprys*, *ubiorek*, PWN, 2007); *wolnostojący* (*dom*, PWN, 2005; *wanna*, PWN, 2007; *budynek*, UŚ, 2008); *wolnowiszący* (*okap*, PWN, 2007), *wysokozróżnicowany*, *średniozróżnicowany*, *niskozróżnicowany* (*komórki*, RJP, 2008); *wysokowydajny* (*olej*, UŚ, 2005); *wysokoobciążony* (UŚ, 2004); *wysokosprawny* (*blok energetyczny*, UŚ, 2015), *wyżejległy* (*pokłady*, UŚ, 2004). W latach 2000–2015 internetowe poradnie językowe wydały zatem w sprawie łącznej pisowni wyrażen typu *długogrający* tylko 19 pozytywnych werdyktów.

Ponadto autorzy poradnianych odpowiedzi rozważają problem ewentualnej łącznej pisowni w kontekście uwagi do punktu [134] – ale już z negatywnym

efektem – w wypadku następujących połączeń: *długo dojrzewający*¹ (*kielbasa*, UWr); *długo działający* i *krótco działający* (*beta2mimetyki*, PWN, 2004); *mało używany* (PWN, 2006); *nisko opłacany* (*pracownicy*, PWN, 2001); *nisko plonujący*, *wysoko plonujący* (PWN, 2009); *nisko oprocentowany* (*kredyt*, PWN, 2001); *szybko zbywalne* (*towary*, PWN, 2002); *średnio inteligentny* (PWN, 2012), *średnio wczesna* (*odmiana ziemniaka*, KUL); *średnio zaawansowany* (*poziom znajomości języka*, PWN, 2009); *wysoko mleczna*² (*krowa*, UŚ, 2006); *wysoko oczyszczona* (*insulina*, PWN, 2002); *wysoko skoncentrowana* (*substancja*, PWN, 2002); *wysoko wytrzymały* (*materiał*, PWN, 2005); *zielono fluoryzujące* (*białko*, PWN, 2002); a także *bloniasto obrzeżony*, *czerwono nadbiegły*, *drobnoosiatkowo marszczony*, *falisto ząbkowany*, *głębokożatokowo wcięty*, *gruczołowato omszony*, *miętko owłosiony*, *rombowo podłużny* i *widlasto rozgałęziony* (*liść*, UŚ, 2005).

Znajdziemy też oczywiście w archiwach poradni językowych negatywne odpowiedzi dotyczące łącznej pisowni połączeń typu *jasnowidzący*, które nie zawierają odesłań do uwagi uzupełniającej punkt [134], choć w niektórych wypadkach byłoby to zasadne, np. *martwo urodzone* (*dziecko*, PWN, 2004); *średnio rozdrobniona* (*kielbasa*, UŚ, 2010); *wysoko rozwinięte* (*kraje*, UŚ, 2005); *wysoko cielna* (*krowa*, PWN, 2006); *nisko notowany* (UG, 2011); *trudno dostępny* (UG, 2013); *nowo przyjęty* (UG, 2011).

W tekstach poradnianych powołujących się na uwagę do punktu [134] interesująca jest przede wszystkim zastosowana przez językoznawców argumentacja motywująca łączną lub rozdzielną pisownię rozważanych wyrażen językowych.

Jako powód łącznego zapisu autorzy odpowiedzi wskazują m.in. wymienioną w tej uwadze trwałość danej cechy w stosunku do określonych desygnatów. Jan Grzenia czyni tak m.in. w odniesieniu do *twardowiązujących środków* (stosowanych w stomatologii): „Wydaje się jednak, że chodzi tu o trwałą właściwość obiektu, co uzasadniałoby zapis łączny” (PWN, 2010). Katarzyna Wyrwas w ten sam sposób objaśnia słuszność pisowni wyrazu *wysokowydajny*, por. „Niekóre wyrażenia tego typu odnoszą się do trwałej właściwości opisywanego obiektu (tu: oleju opałowego) i są pisane łącznie” (UŚ, 2005). Niekiedy trwałość cechy w pewnym kontekście przeciwstawia się jej doraźności w stosunku do innych obiektów, jak w odpowiedzi sekretarz Rady Języka Polskiego: „trwałą właściwość farby czy kleju określimy za pomocą przymiotnika *szybkoschnący*; jeśli zaś będziemy chcieli wskazać na doraźną cechę jakiegoś przedmiotu – posłużymy się wyrażeniem, np. *Pranie, szybko schnące w takim słońcu, po godzinie było już suche*” (RJP, 2003).

¹ Ale w poradni UŚ podano w 2015 r. wyrażenie *długodojrzewający ser* jako przykład terminu pisanego łącznie.

² W 2015 r. w tej samej poradni UŚ podano wyrażenie *wysokomleczne bydlę* jako przykład łącznej pisowni połączeń przysłówka z przymiotnikiem.

Cechę stałą i niestałą zestawia również Aldona Skudrzyk: „Przy pisowni ważny jest zatem kontekst użycia: jeśli to stała cecha jakiegoś przedmiotu, urzędnika, to *wysokoobciążony*, jeśli nie, to *wysoko obciążony*” (UŚ, 2004).

Trwałość właściwości nazywanej przez dane połączenie wyrazowe jest też interpretowana jako przejaw jego scalenia się, jak w następującej wypowiedzi Mirosława Bańki: „W jakim sensie omawiane wyrazy «scaliły się»? Nie tylko w takim, że są pisane łącznie, gdyż wówczas cytowane wyjaśnienie byłoby tautologią. Z przykładów widać zresztą, że zmianie pisowni towarzyszy zmiana znaczenia. Nie zawsze jest ona tak wyrazista jak w przytoczonych przykładach, niemniej jednak widać, czym mógłby się różnić *okap wolno wiszący* od *okapu wolnowiszącego*. Ten pierwszy oznaczałby rzecz doraźnie powieszoną w opisany sposób, ten drugi – rzecz przeznaczoną do takiego zawieszenia. To samo dotyczy *wanny wolno stojącej* w przeciwieństwie do *wolnostojącej*” (PWN, 2007).

Ale scalenie się przysłówka i przymiotnika lub imiesłowu przymiotnikowego w jeden wyraz bywa też rozumiane jako cecha semantyczna mająca odbicie w składni, jak w objaśnieniach Aldony Skudrzyk: „Niektóre z tych połączeń bowiem scaliły się – są określeniem stałej cechy [...]. Testem może być przestawienie kolejności wyrazów, jeśli nie zmieni to znaczenia całości, należy pisać rozłącznie. Oto przykłady: *rombowo podłużny*, *wcinanokarbowany* [...]” (UŚ, 2005).

Mirosław Bańko łączy natomiast pojęcie scalenia się danego wyrażenia ze stopniem jego konwencjonalizacji, por.: „Im bardziej konwencjonalizuje się jakiś zwrot, tym bardziej odczuwamy go jako wyraz, a nie doraźne połączenie wyrazów” (PWN, 2012).

Wśród właściwości związanych z leksykalizacją wyrażeń przysłówkowo-przymiotnikowych lub przysłówkowo-imiesłowowych znajduje się także częstość użycia określonego połączenia. Jak pisze Jan Grzenia, „niektóre wyrażenia tego typu scaliły się, niewątpliwie wskutek częstego użycia, a wobec tego mogą być zapisywane łącznie” (PWN, 2009). Podobnie sądzi Mirosław Bańko, por.: „Przysłówki z imiesłowami przymiotnikowymi pisze się rozdzielnie [...]. Od tej reguły czyni się wyjątki, gdy dana konstrukcja jest tak często używana, że nabiera znaczenia przymiotnika, np. *plyta długogrająca*, *zestaw głośnomówiący*” (PWN, 2002).

Wśród niepochozących wprost z uwagi do punktu [134] określeń służących do uzasadnienia łącznej pisowni wyrażeń tego typu pojawia się też pojęcie gatunku; używa go m.in. Mirosław Bańko: „Jeśli słowo *szybkoschnący* określa pewien gatunek farby, to są podstawy, aby je pisać łącznie” (PWN, 2003). Jeszcze częściej w tym kontekście przywoływane są wyrazy *termin* i *specjalistyczny*. Wpływ terminologizacji na pisownię wyrażeń typu *ślabosłyszący* akcentuje zwłaszcza Aldona Skudrzyk, por.: „Wyrażenie *wolnostojący* uważam za takie właśnie specjalistyczne już określenie. Budynek wolnostojący ma tę cechę przypisaną na stałe, to go odróżnia od innych typów zabudowy. [...] Podkreślam – łączna pisownia

to uznanie wyrażenia za termin specjalistyczny” (UŚ, 2008); „Składniki tych połączeń nie opisują już doraźnej cechy przedmiotu; stają się terminami specjalistycznymi. Tak właśnie jest w przypadku *chirurgii małoinwazyjnej*” (UŚ, 2007). O terminologiczności znaczeń w kontekście łącznej pisowni przydawek w wyrażeniach *ser długodojrzewający, zaprawa szybkoschnąca, zestaw głośnomówiący, było wysokomleczne* pisze również Katarzyna Wyrwas, por.: „Słowniki nie odnotowują wszystkich form, zwłaszcza tych, które kształtują się na gruncie różnych dyscyplin naukowych i które stają się terminami albo określeniami stałych cech produktów”. Kryterium to docenia też Mirosław Bańko, por.: „Jeśli w księgowości *małocenny* jest terminem takim jak *małowartościowy*, to jego łączna pisownia jest uzasadniona” (PWN, 2002). Posługuje się nim także Jan Grzenia, por.: „Zasadniczo powinno być *zabieg mało inwazyjny*. Jeśli jednak wyraz ten występuje w terminologii medycznej, zapis łączny miałby uzasadnienie” (PWN, 2007). Grzenia jednak dostrzega również słabe strony tego argumentu, zauważając, że wyrazy specjalistyczne mogą być uznane za mające zbyt niską frekwencję, by mogły się scalić, por. „*Nieskończenie wymiarowy* to wyrażenie specjalistyczne, rzadko używane, trudno więc uznać, żeby mogło skostnieć. [...] Pisownię łączną można by uzasadniać, tłumacząc, że chodzi tu o termin naukowy, stosowany w niewielkiej liczbie tekstów” (PWN, 2008).

W roli przesłanki, by dane wyrażenie przysłówkowo-imiesłowowe lub przysłówkowo-przymiotnikowe pisać łącznie, występuje też nieregularność znaczeniowa jednego z członów takiego połączenia. Na tę właściwość zestawień typu *jasnowidzący* zwraca uwagę przede wszystkim Mirosław Bańko. Na przykład pisownię *niskoprzetworzony* uzasadnia on tym, że „słowo *niskoprzetworzony* jest nieregularne semantycznie. Nie można go rozumieć dosłownie, gdyż chodzi tu o niski stopień przetworzenia produktu, a nie o jego niskie położenie” (PWN, 2002). Nieregularność semantyczna jako argument za nierozdzielną pisownią pewnych konstrukcji może też łączyć się z ich terminologicznością, por. „*dom wolno stojący* jest swego rodzaju terminem, w dodatku nieregularnym znaczeniowo, bo nie oznacza dosłownie on domu, który «wolno stoi». Rzecz ma się więc podobnie jak z *płytą długogrającą*, która, owszem, gra dłużej od singla, ale od dawna ma łączną pisownię, gdyż też stała się terminem” (PWN, 2005).

Poradnikami eksperci powołują się ponadto na obecność lub nieobecność odpowiednich przykładów na liście wyjątków zamieszczonej w uwadze do punktu [134]. Na przykład Mirosław Bańko argumentuje: „Nieliczne wyjątki dotyczą wyrażeń zleksykalizowanych, ale ich lista, podana w ww. słowniku, nie obejmuje wyrazów *niskoplonyjący* ani *wysokoplonyjący*” (PWN, 2009). Ortograficzni doradcy – m.in. Mirosław Bańko – sprawdzają też, czy łącznie zapisane hasło występuje w słownikach, por.: „Przytoczonych przez Panią przykładów [*niskooplęcany, niskooprocentowany*] w słownikach nie ma, więc może Pani spokojnie pisać je

rozdzielnie” (PWN, 2001), „W praktyce lepiej trzymać się ustaleń słownika, a gdy zasady pisowni są słabo zróżnicowane, trzeba polegać po prostu na liście haseł” (PWN, 2012).

Kryterium pomocniczym przy ocenie poprawności łącznego zapisu wyrażen typu *dalekowidzący* bywa także – choć raczej rzadko – tekstowa frekwencja form pisanych łącznie i rozłącznie. Powołuje się na nią m.in. Jan Grzenia, por. „Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że zapis *wieczniezielony* ma i tak wyraźną przewagę” (PWN, 2007). Sięga po ten argument również Mirosław Bańko, por.: „Zresztą i nasz Korpus Języka Polskiego pokazuje, że w przykładach tych pisownia rozdzielna [*nisko opłacany, nisko oprocentowany*] ma przewagę” (PWN, 2001), „Nie mogę się oprzeć pokusie zabawy z tym słowem: forma *małoużywana* jest mało używana, dlatego poprawnie używana jest forma *mało używana*” (PWN, 2006), podkreśla jednak jego drugorzędną rolę, por.: „Argumentem jeszcze ważniejszym niż frekwencja form w korpusie jest to, że *dom wolno stojący* jest swego rodzaju terminem” (PWN, 2005).

Jerzy Podracki przy rozstrzygnięciu tego typu wątpliwości uwzględni natomiast uzus ortograficzny specjalistów z dziedziny, w której używa się danego terminu, por.: „Ponieważ, jak Pani pisze, lekarze «odruchowo i na wycucie» stosują (w specjalistycznym czasopiśmie medycznym) pisownię łączną [wyrażen *insulina szybko działająca, insulina wolno działająca; komórki wysoko różnicowane, komórki średnio różnicowane, komórki nisko różnicowane*] i uzasadniają to tym, że chodzi tu o «właściwości określonej formacji leku», dopuściłbym w tym wypadku pisownię łączną” (RJP, 2008).

Kryteria stosowane przy wyborze pisowni łącznej lub rozłącznej wyrażen typu *długogrąjący* nie są zatem – w świetle odpowiedzi upowszechnianych na archiwalnych stronach internetowych poradni językowych – do końca określone; niepewny jest zarówno ich zestaw, jak i sposób interpretacji.

Nic też dziwnego, że w werdyktach dopuszczających łączną pisownię wyrażen przysłówkowo-przymiotnikowych dominuje asekuracyjna postawa ekspertów językowych, jak w następującej odpowiedzi: „Wyrażenie to jest trudne do zinterpretowania, a reguła niezbyt ostra, więc zapis rozłączny również wolno stosować. Co więcej, uznałbym go za bezpieczniejszy. Jeśli więc istnieje obawa, że ktoś mógłby taki zapis kwestionować, lepiej postąpić ostrożnie, pisząc *materiał twardo wiążący*” (PWN, 2010). W tekstach tych zawarte jest też przekonanie o niekonwencjonalności pisowni typu *szybkoschnący*, por. „Wymaga to jednak odwagi, na którą nie każdy się zdobędzie – bądź co bądź w słownikach ortograficznych jest inaczej!” (PWN, 2003). Towarzyszy mu sceptycyzm co do zaakceptowania łącznej pisowni przez odbiorców, por. „łączna pisownia ich nazw jest uzasadniona. Pozostaje tylko problem z odbiorem społecznym tych nazw, producent czy dystrybutor mogą bowiem narazić się na podejrzenia, że stosują błędną pisownię” (PWN,

2007). W analizowanych odpowiedziach przejawia się także brak wiary poradzianych ekspertów w aprobatę dla takich rozwiązań innych normatywistów, por. „Dajmy czas ortografom, aby zgodzili się na *domy wolnostojące*” (PWN, 2007).

Obraz produktywności typu słowotwórczego zrostów przysłówkowo-imiesłowowych i przysłówkowo-przymiotnikowych w świetle pytań kierowanych do internetowych poradni językowych i udzielanych przez nie odpowiedzi nie jest oczywiście pełny. Zniekształca go zasada podwójnej przypadkowości: poradnie poddają analizie tylko te kontrowersyjne przykłady, które zostaną do nich przez tzw. zwykłych użytkowników języka zgłoszone, a poradniani językoznawcy zajmują w tej sprawie stanowiska nie tylko różne, ale właśnie przypadkowe. Problemy związane ze stosowaniem niezbyt pewnych i jasnych kryteriów (zwłaszcza z oceną stopnia trwałości cechy nazywanej wyrażeniem przysłówkowo-imiesłowowym lub przysłówkowo-przymiotnikowym) powodują bowiem, że podobne kwestie semantyczno-ortograficzne są w internetowych poradniach językowych rozwiązywane niejednolicie. Na przykład spośród nazw różnych typów insuliny akceptację – eksperta Rady Języka Polskiego – dla łącznej pisowni zdobyły przymiotniki *szybkodziałająca* i *wolnodziałająca* (2008), odmówiono jej natomiast – w poradni PWN – zestawieniu *wysoko oczyszczona* (2002); ta ostatnia poradnia zakwestionowała też zasadność łącznego zapisu połączeń *długo działające* i *krótko działające beta2mimetyki* (2004). W tej samej poradni – Internetowej Poradni Językowej PWN – znaleziono uzasadnienie dla łącznej pisowni przymiotnika w wyrażeniu *niskoprzetworzone produkty* (2002), zalecono zaś rozdzielną pisownię członu określającego w wypadku podobnie zbudowanego wyrażenia *nisko oprocentowany kredyt* (2001).

Mimo fragmentaryczności danych na temat funkcjonowania we współczesnej polszczyźnie typu słowotwórczego przymiotników złożonych o zerowym formancie interfiksальnym, którego produktywność powiązana jest ze świadomością ortograficzną Polaków, rysuje się tu jednak pewna prawidłowość. W porównaniu z uzusem w normie ortograficznej współkształtowanej przez internetowe poradnie językowe przykładów łącznej pisowni takich wyrażen jest stosunkowo niewiele. Choć norma ortograficzna w postaci uwagi do punktu [134] PWN-owskich *Zasad pisowni* powołała do życia typ słowotwórczy zrostów przysłówkowo-imiesłowowych i przysłówkowo-przymiotnikowych, to jej interpretacja przez ekspertów internetowych poradni językowych na razie działa na rozwój tego typu słowotwórczego raczej hamująco.

Internetowe poradnie językowe

- http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2:poradnia-jezykowa&catid=9&Itemid=105 (Poradnia Językowa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku)
- <http://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/> (Poradnia Językowa Uniwersytetu Łódzkiego)
- <http://poradnia.pwn.pl/> (Poradnia Językowa PWN)
- <http://www.kul.pl/poradnia-jezykowa-katedry-jezyka-polskiego-kul,13137.html> (Poradnia Językowa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego)
- http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=section&id=34&Itemid=58 (internetowe archiwum Rady Języka Polskiego)
- <http://www.poradniajezykowa.uni.wroc.pl/pj> (Poradnia Językowa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego)
- <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl> (Poradnia Językowa Uniwersytetu Śląskiego)
- <http://www.poradnia-jezykowa.uz.zgora.pl/wordpress/> (Poradnia Językowa Uniwersytetu Zielonogórskiego)
- http://www.pwsz.chelm.pl/poradnia_jezykowa/ (Poradnia Językowa Instytutu Nauk Humanistycznych PWSZ w Chełmie)
- <http://www.ujk.edu.pl/ifp/index.php/poradnia-jezykowa> (Poradnia Językowa Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Bibliografia

- Grzegorzczkowska R., 1981: *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. IV popr., Warszawa.
- Kallas K., 1998, *Przymiotnik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzczkowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa, s. 469–523.
- Rogowska-Cybulska E., 2011, *Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowanych do poradni językowych*, „Język Polski” XCI, z. 2–3, s. 134–141.
- Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji polskiej*, 2010, red. nauk. oraz opracowanie zasad pisowni i interpunkcji polskiej prof. E. Polański, wyd. 3. popr. i uzupełn., Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Summary

Wolnostojący, średniozróżnicowany, wieczniezielony... Between orthographical mistake and derivation

The article presents a problem of writing expressions like *wolnostojący*, *średniozróżnicowany* and *wieczniezielony* as one word or as separable words in accordance with the orthographical rules concerning writing expressions which the first part is an adverb and the other is an adject-

tive or a participle described by the adverb. The text discusses opinions of experts about this problem found in the online linguistic helplines. The author also analyses these expressions as a word formations.



Tatiana Siniawska-Sujkowska

Uniwersytet Gdański

Oswajanie obcości. Transkrypcja języka białoruskiego: norma i uzus

Kategoria obcości jest podstawową kategorią komunikacji międzykulturowej. Zasadniczo wyróżnić można dwa rodzaje obcości. Po pierwsze, jest to obcość, z którą się stykamy w środowisku obcej kultury – z założenia nieoswojona, na którą w mniejszym lub większym stopniu jesteśmy przygotowani, ponieważ jest ona wpisana w kontakt międzykulturowy: kolor skóry, typ urody, sposób ubierania się, język, kuchnia i inne przejawy kultury. Jeśli przebywamy w kulturze obcej przez dłuższy czas, doświadczamy obcości z głębszych poziomów kultury – religii, ideologii, sztuki. Alina Cała wyróżnia następujące typy odmienności: odmiennność językową, odmiennność religijną i związaną z nią aksjologiczną odmiennność obyczajową, odmiennność organizacji społecznej grupy, odmiennność zajęć i związaną z nią odmienną trybu życia (Cała 1992: 12).

Drugim typem obcości jest obcość, która z różnych powodów „przychodzi do nas” – do naszej kultury. Może ona pozostawać całkowicie nieoswojona, jak szylidy w języku rosyjskim w Braniewie lub Gdańsku, natomiast najczęściej – by kontakt międzykulturowy się powiódł – obcość jest przez kulturę przyjmującą oswojona, przy czym stopień tego oswojania może być różny.

Jeśli chodzi o zachowania werbalne, w tym przekład jako jeden z rodzajów werbalnego kontaktu międzykulturowego, to zasadniczo wyróżnia się dwie globalne strategie oswojania obcości – adaptację i egzotyzację (inne stosowane terminy to, odpowiednio, udomowienie i foreignizacja). Pierwsza jest skierowana na neutralizację obcości – element kultury obcej zaczyna wyglądać jak swój, por. u R. Lewickiego odnośnie do przekładu: „Adaptującymi sposobami tłumaczenia nazwiemy te działania translatorskie, których produktem jest jednostka tekstu przekładu pozbawiona sygnałów obcości. Wówczas kategoria obcości nie zaktywizuje się” (Lewicki 2000: 145). Do adaptujących sposobów oswojania obcości werbalnej zaliczyć można poszukiwanie tzw. odpowiedników funkcjonalnych, stosowanie opisu i różnych transformacji semantycznych (generalizacje, uszczegółowienia). Druga – egzotyzacja – dąży do zachowania obcości, która

jednak ma mieć formę zrozumiałą, por.: „Egzotyzyzacja jest (...) procedurą nakierowaną na strategiczne wprowadzanie obcości (...). Egzotyzyzującymi sposobami tłumaczenia nazwiemy te działania translatorskie, których produktem jest jednostka przekładu będąca potencjalnym nośnikiem obcości i dlatego zwracająca uwagę odbiorcy, ewokująca w jego świadomości mniej lub bardziej skonkretyzowane wyobrażenie obcego środowiska (kraju, kultury) i/lub języka” (Lewicki 2000: 145). Do szczegółowych strategii egzotyzyzacyjnych należą między innymi transliteracja i transkrypcja.

Do potencjalnych nośników (sygnałów) obcości w tekście przekładu¹ R. Lewicki zalicza: nazwy własne, adresatywy, nazwy realiów, neosemantyzmy, barbaryzmy, elementy słowotwórcze, frazemy, cechy gramatyczne, elementy graficzne, typ tekstu (Lewicki 2000: 46–62). M. Mocarz w swojej monografii poświęconej obcości występującej w przewodnikach (Mocarz 2011) wyróżnia następujące „reprezentacje kultury oryginału” (sygnały obcości):

- nazwy zabytków architektury świeckiej, w tym zespołów rezydencjalnych, kamienic, obiektów architektury militarnej oraz przemysłowej;
- nazwy obiektów kultu religijnego i elementów ich wyposażenia;
- nazwy obiektów publicznych (muzeów, galerii sztuki, bibliotek, szkół, uczelni itd.);
- nazwy osobowe postaci, które odegrały (lub odgrywają) znaczącą rolę w sztuce, w historii i w Kościele;
- toponimy, w szczególności nazwy miejscowe oraz tzw. toponimia miejska, lokalizująca przestrzennie (nazwy ulic, placów, skwerów, dzielnic);
- nazwy pomników i innych obiektów pamięci narodowej;
- tytuły dzieł malarskich i rzeźbiarskich;
- tytuły utworów literackich, publicystycznych, muzycznych, filmowych;
- nazwy imprez kulturalnych (wystaw, przedstawień teatralnych, festiwali);
- nazwy zespołów parkowych i ogrodów;
- przedmioty/obiekty sztuki użytkowej lub codziennego użytku;
- nazwy kulinariów;
- nazwy narodowych lub lokalnych zwyczajów i tradycji;
- nazwy organizacji i stowarzyszeń;
- fragmenty cytatów utworów literackich (Mocarz 2011: 63–66).

W dalszej części pracy skupię się przede wszystkim na antroponimach, kilka przykładów będzie dotyczyć toponimów.

¹ Na potrzeby tego artykułu należałoby dodać: w każdym tekście pochodzącym z innej kultury lub opowiadającym o innej kulturze.

U podstaw egzotyzyzującego oswajania obcości leżą zazwyczaj dwa czynniki motywacyjne:

- zrozumiałość (element kultury obcej, pozostając nim, jednocześnie ma być zrozumiały dla użytkowników kultury przyjmującej);
- celowość (uzależnienie wyboru formy obcej jednostki od celu jej użycia).

Pierwszy z tych czynników leży u podstaw tzw. praktycznej transkrypcji, którą pod tym względem można przeciwstawić transliteracji. Transliteracja, używana w opisach bibliograficznych, nie byłaby zrozumiała w tekstach literackich, publicystycznych i innych.

Czynnik celowości uwidacznia się w dyferencjacji szczegółowych strategii egzotyzyzujących według typów tekstu (dyskursu): np. w tekście literackim dopuszczalny jest większy stopień oswojenia (tu: spolszczenia) niż w tekście naukowym.

Obcość napływa do kultury przyjmującej żywołowo, ważną rolę w tym procesie odgrywają emigranci, tłumacze, wydawcy. Instytucje normalizujące i kodyfikujące – to znak nowoczesności; zazwyczaj rozpoczynają one swoją działalność w momencie, kiedy istnieje już pokaźny zasób różnie oswojonych (czasami sposobami sprzecznymi) obcych jednostek (tzw. odpowiedniki tradycyjne). Tradycja i współczesna norma są źródłami różnych form dla nominacji tych samych denotatów. Por. wypowiedź członków Komisji ds. Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej, autorów zeszytów pt. *Nazewnictwo geograficzne świata*, na temat oswajania toponimów: „W ciągu owych pięćdziesięciu lat zmieniały się także zasady, którymi kierowano się przy ustalaniu zalecanego nazewnictwa. Chodzi tu przede wszystkim o poprawność stosowania egzonimów. Początkowo zalecano ich szerokie używanie, a nawet spolszczanie tych nazw, które w Polsce znane nie były. Później okazywano znacznie większą w tym względzie ostrożność. Egzonimów zamieszczonych w wykazach z lat dziewięćdziesiątych jest już znacznie mniej, choć ich liczba wydaje się ciągle nadmierna. Problem jest jednak bardzo złożony, budzi kontrowersje i rozumiały spory. Oczywiście, nie powinno się usuwać tych nazw, które w polskim języku są utrwalone i które, świadcząc często o kontaktach łączących nas z odległymi niekiedy krajami, stanowią część naszego dziedzictwa kulturowego; nie można go zubażać. Jednocześnie używanie nazw oryginalnych ułatwia kontakty i umożliwia korzystanie ze źródeł zagranicznych, przede wszystkim z internetu. Chodzi więc z jednej strony o to, aby chronić te polskie nazwy, które na ochronę zasługują, a z drugiej strony pozbywać się tych, które wprowadzono pochopnie lub które wyszły z użycia. Opinie, a zatem i podejmowane w tych sprawach decyzje, mogą być, i istotnie były, bardzo dyskusyjne” (Czerny i in. 2005: 7–8)². Dlatego też w cytowanym zeszycie propo-

² Kolejnym głosem na poparcie tych spostrzeżeń może być wypowiedź J. Grzeni, por.: „Zapisem polskim wyrazów o pisowni niełacińskiej rządzą przede wszystkim: 1) zwyczaj językowy, 2) zasady

nuje się od 1 do 3 wersji zapisu toponimów rosyjskich, białoruskich i ukraińskich: egzonom (spolszczona wersja), endonim transkrybowany i endonim transliterowany, por. **Petersburg** (egzonom); *Sankt-Pietierburg* (trb.), *Sankt-Peterburg* (trl.).

Kolejnym przykładem mogą być różne zapisy tych samych zjawisk fonetycznych w języku rosyjskim, w zależności od tego, czy mamy do czynienia z tradycją (tzw. zwyczaj językowy), czy ze współczesnymi normami, określanymi m.in. przez zasady praktycznej transkrypcji. Porównaj zapis angielskich imion z nagłosowym WA: *Walter Scott* – *Вальтер Скотт*, *Walt Disney* – *Уолт Дисней* (Lewicki 2008, 177: 202); albo zapis imion z nagłosowym HU: *Huxley*: 1. *Aldous Huxley* (pisarz) – ros. *Олдос Хаксли*; 2. *Thomas Huxley* (przyrodnik) – ros. *Томас Гексли* (Lewicki 2010: 35).

Wbrew normie, ale zgodnie z tradycją transkrybuje się obce imiona własne na język rosyjski w zależności od kraju ich pochodzenia:

Charles – ros. 1. (imię angielskie) *Чарлз/Чарльз*; 2. (imię francuskie) *Шарль*
Fryderyk – ros. 1. (imię polskie) *Фридерик*; 2. (imię francuskie) *Фредерик*;
3. (imię niemieckie) *Фридрих* (Lewicki 2008).

Tradycja może być tak silna, że nawet współcześnie rządzi oswojeniem obcych elementów w pewnych sferach życia. W języku polskim, na przykład, wbrew normatywnemu ukierunkowaniu na wielokulturowość i egzotyzację, tradycyjnie spolszcza się imiona królów, królowych i książąt:

Dania: *królowa Małgorzata II*

Liechtenstein: *książę Jan Adam II*, następcą (regent) *Alojzy Liechtenstein*

Luksemburg: *Wielki Książę Henryk*

Szwecja: *król Karol XVI Gustaw*

Anglia: *królowa Elżbieta II*, *książę Karol*; księżna Kate, jak wiadomo, urodziła ostatnio córkę *Karolinę (Charlotte)*.

W różnych kręgach kulturowych różne są problemy z oswojeniem obcości, różny jest też stopień „przyzwolenia na obcość”³. Na przykład alfabet łaciński, który jest używany do zapisu języka polskiego, umożliwia bezpośrednie przeniesienie elementów obcych (transfer, transplantacja) z innych języków używających alfabetów łacińskich. W związku z tym niektórzy Polacy nie potrafią poprawnie zanotować obcego nazwiska, które słyszą po raz pierwszy ([tajtler] – *Tytler*, [desosir] – *de Saussure*), częstokroć niepoprawnie też wymawiają zapożyczone nazwy

transkrypcji, 3) reguły transliteracji. W praktyce oznacza to, iż nazwa obca może mieć trzy, a nawet więcej, polskich wariantów zapisu. O tym, jakich zapisów użyjemy, decyduje wiele czynników, m.in. rodzaj tekstów (np. transliteracja jest stosowana prawie wyłącznie w opisach bibliograficznych). Tylko zasady transliteracji są w miarę ściśle, ponieważ regulują je normy urzędowe, ale mają ograniczony zakres stosowania, a poza tym znormalizowano u nas tylko zapis z cyrylicy, greki, hebrajskiego i jidysz³ [<http://poradnia.pwn.pl/lista.php?kat=18&szukaj=bibliograficznych>].

³ Szerzej o tym w: Siniawska-Sujkowska 2012.

własne, np. w trakcie czytania (*Buhler* – [buchler] zam. [biler], *Knox* – [knoks] zam. [noks] i in. Regulują to specjalne słowniki (zob. np. Bartmińska, Bartmiński 1997), których nie spotka się w Rosji, ponieważ nie ma tam tego typu problemów z obcością. Natomiast użytkownikowi języka rosyjskiego, niewładającemu językami obcymi, trudno będzie odnieść rosyjskojęzyczną wersję zapisu obcego elementu do jego pisowni oryginalnej.

Niektóre obszary kontaktów międzykulturowych są bardziej znormalizowane, inne mniej. Na przykład w dialogu literackim polsko-rosyjskim już od dawna istnieje niepisana norma dotycząca oswajania, z jednej strony, wyrazów polskich *pan*, *pani* i podobnych, z drugiej zaś – rosyjskich patronimików, tzw. *otczestwa*. A zatem rosyjskich czytelników nie dziwią formy typu *пан Леон* i *пани Кубышка*, jak w poniższym przykładzie:

– Переборщил, конечно, переборщил! – поддакнул *пан Леон* со всей любезностью и готовностью (...).

– Это хулиганство! – коротко и ясно высказалась *пани Кубышка* (Гомбрович 2000: 43),

a czytelników polskich nie zdumiewają formy z patronimikami, jak niżej⁴:

– A co takiego? – zaniepokoił się *Erast Pietrowicz* (Akunin 2009: 13).

Do najmniej znormalizowanych należą, jak się wydaje, obszary tzw. dyskursów specjalistycznych. Poszczególne teorie przekładów specjalistycznych dopiero opracowują ogólne zasady oswajania charakterystycznych dla nich elementów, zwanych jednostkami przekładu. Sposoby oswajania zwane są w translatoryce technikami i strategiami przekładu. Kolejnym aktywnie rozwijającym się obszarem kontaktu międzykulturowego jest komunikacja w sferze dyskursu naukowego, obejmująca zarówno przekład tekstów naukowych, wykładów, sympozjów, konferencji, jak i inne formy współpracy, np. wydanie tomów dwujęzycznych (zob. Новоженова, Синявская-Суйковска 2012). Norma w tych obszarach dopiero się kształtuje.

Przechodząc od rozważań teoretycznych do części praktycznej, zadam pytanie, które powinno połączyć obydwie fragmenty pracy: a jak wygląda w Polsce Białoruś, a przynajmniej ta jej część, którą reprezentują zapowiedziane już wcześniej antroponimy? Czy są normy oswajania sygnałów „białoruskości”, a jeśli tak – to jak owa „białoruskość” wygląda?

⁴ Gwoli sprawiedliwości należy powiedzieć, że sytuacja z „obeźnaniem w patronimikach” się zmienia: wielu Polaków, którzy nie mieli możliwości uczenia się w szkole języka rosyjskiego, dziwi trójczłonowa (imię + patronimik + nazwisko) struktura imion rosyjskich. Najczęściej, jeśli w tekście pojawia się imię z patronimikiem (bez nazwiska), polski odbiorca, nieobeznany z rosyjskimi realiami, drugi człon traktuje jako nazwisko. Naszym studentom (rusycystyki) również zdarzało się czasami w bibliografii zaczynać opis książki rosyjskiej od patronimika – myłonego, rzecz jasna, z nazwiskiem.

W tym celu przeanalizuję polską pisownię nazwisk białoruskich piłkarzy z drużyny BATE Borysów. Powodów wyboru właśnie takiego obiektu badań jest kilka. Pierwszy z nich – niepoważny – jest taki, że z tego miasta pochodzę. Drugim powodem jest to, że w 2012 roku drużyna ta zaskoczyła całą Europę: otóż 2 października 2012 roku w drugiej kolejce fazy grupowej Ligi Mistrzów BATE pokonało Bayern Monachium z wynikiem 3 : 1. O Białorusinach z Borysowa stało się głośno, pisały o nich również polskie media. Czytając relacje polskich dziennikarzy, miałam wrażenie, że za każdym razem w tym samym meczu w drużynie białoruskiej grali różni piłkarze. Skąd ta rozbieżność? Przecież Wielki Słownik Ortograficzny (WSO) podaje zasady transkrypcji języka białoruskiego.

Zacząć należy od tego, że białoruskie imiona własne na Białorusi mogą występować w dwóch wersjach językowych – rosyjskiej i białoruskiej: *Эдгар Олехнович* i *Эдгар Аляхновіч*.

W dokumentach białoruskich (paszporty, prawo jazdy itd.) jedną z wersji językowych (zasadniczo białoruską) poddaje się transkrypcji angielskiej, a zatem nazwisko wspomnianego piłkarza może mieć następujący wygląd: *Edgar Olekhnovich* i *Edhar Alyakhnovich*.

Według zasad transkrypcji języka białoruskiego, podanych w WSO, w języku polskim podane powyżej imię i nazwisko powinny wyglądać następująco: *Edhar Alachnowicz*.

Wersję rosyjską imienia i nazwiska można też zapisać zgodnie z zasadami transkrypcji rosyjskiej: *Edgar Olechnowicz*. A zatem mamy już cztery wersje zapisu.

Zobaczmy, jak białoruscy piłkarze prezentują się na polskich stronach internetowych.

Skład

www.sportowefakty.pl	sport.wp.pl	sport.tvp.pl	www.ligamistrzow.com
Andriej Gorbunow	Gorbunow	Gorbunow	Gorbunow
Dzianis Polyakov	Poliakow	Poliakow	Poliakow
Jahor Filipienka	Filipienko	Filipienko	Filipenko
Marko Simić	Simić	Simić	Simić
Maksim Bordachov	Bordaczew	Bordaczew	Bordachov, Bordaczew
Aleksandr Wolodko	Wołodko	Wołodko	Wołodko
Dmitryj Lichtarowicz	Lichtarowicz	Lichtarowicz	Lichtarowicz
Mikhail Sivakov	Siwakow	Siwakow	Sivakov, Siwakow
Edgar Olekhnovich	Olechnowicz	Olechnowicz	Olekhnovich,
Aleksandr Pavlov	Pawłow	Pawłow	Pawłow
Aleksander Hleb	Hleb	Hleb	Hleb
Witalij Rodionow	Rodionow	Rodionow	Rodionov
Dmitri Mozolewski	Mozolewski	Mozolewski	Mozolewski

W tabelce powyżej obserwujemy preferencję dwóch wariantów:

- a) angielską transkrypcję wersji rosyjskiej: *Maksim Bordachov, Aleksandr Volodko, Edgar Olekhovich*;
- b) polską transkrypcję wersji rosyjskiej: *Andriej Gorbunow, Witalij Rodionow*.

Jak widać, na stronie www.sportowefakty.pl te dwa warianty są wymieszane, co więcej dziennikarze polscy tworzą też hybrydy transkrypcyjne:

- c) transkrypcja polska lub angielska imienia w wersji białoruskiej (czasami nie ma podstaw fonetycznych do wskazania, z jaką transliteracją mamy do czynienia) + angielska transkrypcja rosyjskiej wersji nazwiska, por. *Dzianis Polyakov*;
- d) polska wersja imienia + angielska/polska transkrypcja białoruskiego nazwiska: *Aleksander Hleb*.

Kolejnym wariantem, który odnotowałam, jest „spolszczenie” rosyjskiej wersji nazwiska (nadanie transkrypcji polskiej morfologicznych cech – jak się wydaje – źle rozumianej „polskości”):

- e) *Bordaczew* zam. *Bordachov* lub *Bordaczow*, lub *Bardaczou*.

„Białoruskość” (nie „rosyjskość”) nazwisk i imion w tabeli powyżej widzimy tylko w dwóch przypadkach:

- imię w połączeniu *Dzianis Polyakov*,
- imię i nazwisko *Jahor Filipienka* (vs *Jegor Filipienko*).

Jeśli chodzi o inne strony internetowe, to przytaczanie nazwisk piłkarzy zasadniczo oscyluje wokół dwóch wersji, określonych wcześniej jako warianty a i b. Z dziesięciu zbadanych stron tylko na jednej – www.polskieradio.pl – konsekwentnie, ale z błędami nazwiska piłkarzy białoruskich mają konotację „białoruskości” (polska transkrypcja języka białoruskiego): *Wiktar Hanczarenka* (vs *Viktor Goncharenko* na stronie www.ligamistrzow.com), *Andriej Harbunau* (vs *Andriej Gorbunow* na stronie www.bet365.com i in.), *Jahor Filipienka*.

Największą różnorodność zapisu zaobserwowałam w przypadku imion i nazwisk piłkarzy, którzy strzelili bramkę; byli nimi *Аляксандр Паўлаў* i *Віталь Радзівонаў*, reprezentowani odpowiednio w tekstach polskich jako:

Alyaksandr Pawłow, Aleksander Pawłow, Aleksandr Pavlov, Aleksandr Pawłow; Witalij Rodionov, Witalij Rodionow, Vitali Rodionov.

Przyczyn preferowania w transkrybowaniu rosyjskiego wariantu imienia i nazwiska białoruskich piłkarzy należy upatrywać w większym stopniu oswojenia języka rosyjskiego. Jest on bardziej „swojski”, również morfologicznie. Przecież nazwiska czasami trzeba odmieniać, a regułą odmiany nazwisk w transkrypcji białoruskiej – w odróżnieniu od rosyjskiej – nie ma, przynajmniej nie podaje ich WSO. Największym problemem są nazwiska zakończone na tzw. „u krótkie”, czyli -ў, wymieniające się w pozycji przed samogłoską z „w”, por.: *Паўлаў* – *Паўлава*.

Dziennikarze o tym nie wiedzą⁵, już forma *Paulau* wygląda bardzo obco, a co dopiero *Paulaua* (na wzór *Turnaua*), a zatem wybierają formę, którą potrafią odmienić, por.:

Dmitri Mozolewski zastąpił Witalija Rodionowa.

Renan Bressan w miejsce strzelca pierwszej bramki Aleksandra Pavlova.

Właściwie w każdej relacji tekstowej, wymagającej odmiany nazwisk, wybierane są rosyjskie formy imion i nazwisk w transkrypcji angielskiej lub polskiej, por.:

Witalij Rodionow w polu karnym zagrał klepkę z Olekhnovichem i mocnym strzałem w krótki róg nie dał reprezentacyjnemu golkiperowi Niemiec żadnych szans.

Zmiana w ekipie BATE. Mikhail Sivakov za Dmitryja Lichtarowicza.

Pilkę świetnie rozprowadził Aleksander Hleb, zbiegając do środka pola i piętą wykładając futbolówkę Olekhnovichowi.

Daleka centra z lewego skrzydła trafiła do Olekhnovicha, a ten zagrał do Volodki.

Reasumując: norma transkrypcji języka białoruskiego istnieje, lecz – jak pokazują powyższe rozważania – uzus rzadko po nią sięga. Jako przyczynę ogólną należy podać niski poziom szczegółowości normy: nie bierze ona pod uwagę ani aspektów kulturowych funkcjonowania języka białoruskiego, ani morfologiczno-gramatycznych. Uzus zaś, jak zawsze, jest niezwykle kreatywny pod względem różnorodności sposobów osvajania „białoruskości”, tworząc np. formacje hybrydowe, nie zawsze jednak (a raczej rzadko) dbając o ich „białoruskość”.

Bibliografia

- Akunin B., 2009, *Azazel*. Z rosyjskiego przełożył J. Czech. Warszawa.
- Bartmińska I., Bartmiński J., 1997, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Bielsko-Biała.
- Cała A., 1992, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa.
- Czerny A., Kaciszczenko S., Krawczyńska A. i in. (red.), 2005, *Nazewnictwo geograficzne świata*. Zeszyt 6. Białoruś, Rosja, Ukraina. Warszawa.
- Lewicki R., 2000, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin.
- Lewicki R., 2008, *Polsko-rosyjski słownik nazw własnych*, Lublin.
- Lewicki R., 2010, *Niektóre kulturowe aspekty ustalania ekwiwalencji w przekładzie nazw własnych*, [w:] *Przekład – Język – Kultura II*, red. R. Lewicki, Lublin, s. 31–38.
- Mocarz M., 2011, *Interkulturowość w przewodniku turystycznym. Studium o odbiorze inności w przekładzie*, Lublin.

⁵ O tym, że problem rzeczywiście istnieje, świadczyć może również odnotowany przeze mnie zapis imienia i nazwiska białoruskiego poety i pisarza, laureata Nagrody Literackiej Europejski Poeta Wolności *Уладзімера Арлова* na ulotce Teatru Wybrzeże w zdaniu *sztuka na podstawie utworu Uładzimiera Arłou*.

- Siniawska-Sujkowska T., 2012, *Obcość w dialogu kultur: Polska i Rosja*, [w:] *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. 4, red. nauk. A. Pstyga. Gdańsk, s. 81–86.
- Гомбрович В., 2000, *Космос*. Пер. с польского С.Н. Макарецва.
- Новоженова З., Сиявская-Суйковска Т., 2012, *Межкультурный контакт в письменной коммуникации: к проблеме трансляции имен собственных и графических знаков*, „Acta Neophilologica” XIV/1, s. 117–128.

Summary

Domestication of Foreignness.

Transcription of Belorussian Language in Polish: Norm and Usage

In the article the author analyzes the problem of cultural foreignness and its transfer into other cultures depending on different factors: degree of cultural proximity, periodicity of cultural contacts between given cultures, tradition of domesticating, extent of normalization in the given area etc. On this point the problem of Belorussian language and its transfer into Polish culture is described.

